

OSIEDLE **PROBUS**

IV ETAP: OBIPAX

NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE

SPRZEDAŻ: Oława, ul. Opolska 7 (SANIT)
tel. 782 580 996

www.osiedleprobusa.olawa.pl

Nie piję
już 25 lat

s. 14-15



Udanego
Sylwestra
życzy redakcja



RADIO-TAXI OŁAWA

196-33
lub 71-303-96-33

24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

(OLAVIA TAXI)

506 444 777

MAX TAXI

695 603 603

ECO TAXI OŁAWA

PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB

tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

WWW.GAZETA.OLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

26 GRUDNIA 2019, NR 52 (1389),

CENA 3,10 Zł 5% VAT

Po śmierci męża znalazła pomoc

Kobieta została z małym dzieckiem bez środków do życia i wiary w przyszłość. Marzenę i jej synka spotkała tragedia - jej męża śmiertelnie potrącił samochód. Dziś dzięki pomocy i wsparciu dobrych ludzi powoli zaczyna nowe życie, bo - jak mówi - ma przecież dla kogo żyć. A wszystkim „winni” są Ania i grupa dobrych ludzi...



s.4-5

Wioletta Kamińska



Mogłem być następcą Zasady

s. 18-19

Kiedy wielki mistrz Sobiesław Zasada powoli kończył sportową karierę, a wkraczał ostrożnie w tę biznesową, on pełną parą rozpoczynał jedną i drugą. Dziś już 75-letni oławianin Lech Radkiewicz w przededniu 40. rocznicy swojego udziału w rajdzie Monte Carlo wspomina sportowe, zawodowe i prywatne życie...

Krzysztof Rybicki



Radni **NIE PRZYSZLI** na sesję nadzwyczajną

OŁAWA

Na wniosek radnych klubów Koalicja i Obywatelska zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej, ale... na obrady nie przyszli nawet wszyscy radni, którzy wnioskowali o zwołanie sesji

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym - na pisemny wniosek radnych z klubów Koalicja i Obywatelska, które tworzą radni w opozycji do władz miasta - zwołano sesję nadzwyczajną. Miała się rozpocząć 20 grudnia o godz. 14.30. Tematem miało być podjęcie uchwały w sprawie uchylecia opłat od posiadania psa. Radni opozycji chcieli wprowadzić projekt tej uchwały na listopadowej sesji, ale się nie udało, a po sesji radni klubów KO złożyli skargę na przewodniczącego. O sprawie pisaliśmy w artykule „Niby w terminie, ale nie zdaniem przewodniczącego” (nr 49 „GP-WO”).

Pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, który złożono w biurze RM 13 grudnia, podpisali się Magdalena Ziółkowska, Krzysztof Rydzon, Przemysław Pawłowicz, Albert Zieliński, Wanda Nosek, Jolanta Górka i Piotr



Sesja nadzwyczajna zwołana na 20 grudnia nie odbyła się, bo na 21 miejskich radnych przyszło... sześciu

Łuciw. Zgodnie z przepisami przewodniczący RM zwołał sesję siedem dni później, czyli na 20 grudnia. Obrady się jednak nie odbyły, bo na 21 radnych na sesję przyszło łącznie z przewodniczącym RM Krzysztofem Mazurkiem sześciu radnych - Magdalena Ziółkowska, szefowa klubu Koalicja, Przemysław Pawłowicz, Wanda Nosek, Jolanta Górka i Piotr

Łuciw. Nie było ani jednego radnego z koalicji rządzącej, czyli BBS i PiS, a także dwóch radnych opozycji - Alberta Zielińskiego i Krzysztofa Rydzonia.

Z powodu braku quorum sesja się nie odbyła, a przewodniczący wyznaczył termin kolejnego spotkania na 27 grudnia. Po sesji Magdalena Ziółkowska tłumaczyła nieobecność kolegów z klubów Koalicja i Obywatelska wy-

jazdami służbowymi: - Jeżeli chodzi o radnych z BBS i PiS to trudno powiedzieć, co ich wszystkich zatrzymało. Trzeba ich zapytać. Jest nam jednak przykro, że tak podeszli do tematu, bo projekt tej uchwały to nie jest jakieś nasze widzimisię, tylko prośba mieszkańców, którzy przyszli do nas z tym tematem.

Radna przypomniała, że kluby KO chciały wprowadzić projekt uchwały o uchyleniu opłaty w sprawie psów na sesji listopadowej, ale się nie udało. A ponieważ - jej zdaniem - jest to sprawa ważna dla mieszkańców, zależało im na tym, by pochylić się nad nią jeszcze raz przed zakończeniem roku i uchwaleniem nowego budżetu miasta, który ma być przedstawiony i głosowany 30 grudnia. Stąd wniosek o sesję nadzwyczajną.

Ziółkowska dodała, że temat opłat za psa podnoszony jest właśnie teraz, bo przez kilka ostatnich lat mimo obietnic nic dla zwierząt w mieście nie zrobiono - nie powstały nowe wybiegi, nie ogrodzono istniejącego, nie ma nowej infrastruktury, a nawet nowych smietników na psie odchody.

Radny Przemysław Pawłowicz dodał, że dziwi się przewodniczącemu RM, bo mógł wprowadzić ten projekt

uchwały na poprzedniej sesji, a mając większość w radzie radni BBS oraz PiS i tak przegłosowaliby temat zgodnie ze swoimi oczekiwaniami. Tymczasem przez to, że na sesji listopadowej projektu uchwały nie wprowadzono, zwoływane są kolejne sesje.

Przewodniczący RM Krzysztof Mazurek (PiS) pytany o to, dlaczego koledzy z koalicji rządzącej nie przyszli na tę sesję stwierdził, że każdy radny sam decyduje o swojej pracy. Zapewnił przy tym, że sesja została zwołana, a radni powiadomieni zgodnie z przepisami. Dlaczego więc nie przyszli? - Nie mogę się za nich wypowiadać - stwierdził i dodał, że wśród nieobecnych byli także ci, którzy wnioskowali o sesję nadzwyczajną.

Pytany o to, czy gdyby nie obowiązki przewodniczącego, przyszedłby na tę sesję, powiedział, że akurat ma dzień wolny od pracy, więc nic nie stało na przeszkodzie.

6 osób
tylko tylu radnych
przyszło na sesję

Przypominamy. Autorami projektu uchwały w sprawie uchylenia opłat za psy są radni KO. Dokument negatywnie zaopiniował skarbnik miasta oraz ostatecznie radca prawny - jeszcze przed listopadową sesją RM. Mimo to już wtedy radni opozycji chcieli, by uchwałę wprowadzić do porządku obrad, a chętni mogli wypowiedzieć się na jej temat. To się nie udało, bo radni koalicji rządzącej, którzy mają większość, zagłosowali przeciwko, a wypowiadając się przed głosowaniem burmistrz Tomasz Frischmann sugerował, że wprowadzanie do porządku obrad projektu uchwały negatywnie zaopiniowanej nie ma sensu.

- Według mnie uchwał, które zdaniem skarbnika rodzą skutki negatywne, nie powinno się podejmować, ale to jest moja prywatna opinia - mówi Krzysztof Mazurek. - Gdyby mnie poproszono bym podpisał się pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej przy projekcie uchwały zaopiniowanej negatywnie, to bym się nie podpisał. Ale każdy radny ma prawo postępować jak chce. Ja w sytuacji, gdy sesja się nie odbędzie, zgodnie z przepisami jestem zobowiązany zwołać w ciągu siedmiu dni kolejną. Stąd termin kolejnej sesji nadzwyczajnej 27 grudnia.

Trzy dni później, tj. 30 grudnia, radni mają się spotkać po raz kolejny - tym razem na sesji zwyczajnej tzw. budżetowej.

TEKST I FOT.

WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

Gold & Beauty JUBILER

VII konkurs mikołajkowy

do wygrania 3 bony podarunkowe na dowolną biżuterię w salonach jubilerskich Gold&Beauty

bon 300 zł **bon 1000 zł** **bon 500 zł**

Zrób zakupy w dniach
2.12.2019 - 31.12.2019
za minimum 50 zł a otrzymasz kupon
który weźmie udział w losowaniu nagród!

Losowanie odbędzie się
3.01.2019 o godz. 19.00

Tel. **696 331 702**
Oława, ul. Lipowa 1c (galeria oławska)
Oława, ul. 3 Maja 51 A (park handlowy)

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE
PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS
SM ODRA, ZWIK,
REMONDIS
ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI
OPŁACA SIĘ NAJTAŃIEJ

1. ul. Chrobrego 33 a (sklep firmowy Brudnik)
2. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
3. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
4. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
5. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

POTRZEBUJESZ GOTÓWKI?
ZAPYTAJ O NASZĄ
POŻYCZKĘ

JELCZ-LASKOWICE
UL. OŁAWSKA 21
(STOKROTKA)

EXPERT
NIE TYLKO
OD OPŁAT!

U nas otrzymasz pożyczkę w kilka minut.
Bez poręczycieli, bez sprawdzania w BIK.

SPLAĆ POŻYCZKĘ SZYBCIEJ
A JEJ KOSZT ZMNIEJSZYMY
PROPORCJONALNIE!



Podinsp. Marzena Sypko z uczennicą, która prezentuje najlepszą ulotkę

To był brutalny napad!

OŁAWA

Duże pieniądze

Była sobota, środek dnia, w pobliżu kantoru dużo ludzi robiących zakupy w dwóch marketach i na pobliskiej stacji benzynowej. Sprawcy postanowili zaatakować właśnie wtedy

Dyżurny policji o godz. 14.49 dostał zgłoszenie o napadzie na kantor przy ulicy Wiejskiej. Na miejsce natychmiast wysłano funkcjonariuszy. - To był

brutalny napad - mówi Wioletta Polerowicz z KPP w Oławie. - Mężczyzna zaatakował pracownika kantoru, uderzył ją wielokrotnie. Na miejsce wezwano pogotowie, poszkodowaną zabrano do szpitala, ale jej życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo. Po opatrzeniu wypuszczono ją do domu.

Dla dobra śledztwa policja nie chce jeszcze udzielać żadnych szczegółów. Udało nam się ustalić, że poszukiwani są trzej mężczyźni, którzy współpracowali podczas napadu. Z kantoru skradziono 93 tysiące złotych (w tej kwocie była również obca waluta).

(AH)



To zdjęcie z policyjnych ćwiczeń. Czy równie skutecznie uda się zadziałać policji przy ustaleniu sprawców napadu na oławski kantor? Do tematu wrócimy

Wiedzą, że to niszczy życie

POWIAT

Profilaktyka

Tegoroczna edycja konkursu „Młodość Trzeźwość” odbyła się pod hasłem „Bądź czujny, nie ulegaj nałogom”. Uczniowie szkół podstawowych 18 grudnia odebrali nagrody

Plastyczne wizje prezentowali uczniowie z Domaniowa, Wierzbna i Goszczyny, a o zdrowiu zaśpiewały przedszkolaki z Polwicy i Goszczyny. Uczestnicy konkursu mierzyli się w trzech kategoriach dotyczących profilaktyki uzależnień: film profilaktyczny - „miejsca aktywnego spędzania wolnego czasu”, plakat o tematyce „Moja szczęśliwa rodzina”, ulotka „Negatywne

skutki życia”.

W kategorii film profilaktyczny I miejsce zajęła SP w Wierzbnie, II miejsce SP w Goszczynie, II miejsce SP z Domaniowa. W kategorii plakat najlepiej zaprezentowała się SP z Wierzbna, której uczniowie zajęli I, II i III miejsce. Trzecią kategorią była ulotka. Tym razem I i II miejsce zajęła SP w Domaniowie, a miejsce III przypadło SP w Wierzbnie.

W ogólnej punktacji konkursowej I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Wierzbnie i to jej przypadł puchar przechodni sponsorowany przez Komendanta Powiatowego Policji w Oławie.

Wydarzenie zorganizowano pod honorowym patronatem Komendanta Powiatowego Policji w Oławie oraz Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Domaniowie.

(AH)

KASACJA POJAZDÓW



- ▶ OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- ▶ WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ▶ ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT



Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426

W Oławie brakuje 5 tys. miejsc parkingowych

BEZPIECZEŃSTWO

19 grudnia policja zorganizowała debatę o zagrożeniach wynikających z nieprawidłowego parkowania

- Pomysł tej debaty zrodził się rok temu. Jestem również mieszkańcem i uczestnikiem ruchu w mieście i zaobserwowałem, że samochodów nam przybywa, a miejsc parkingowych troszeczkę mniej - mówił komendant nadkom. Paweł Urbańczyk.

Komendant zaznaczył też, że do grudnia tego roku na terenie

powiatu mieliśmy zarejestrowanych aż ponad 75 tys pojazdów. Szacunkowo dokonano obliczeń miejsc parkingowych i na terenie Oławy jest około 10 tys. miejsc parkingowych, a pojazdów około 15 tysięcy. - Z prostego rachunku wychodzi, że w Oławie brakuje 5 tys. miejsc parkingowych - mówi komendant.

Tylko w ciągu kilku lat liczba zarejestrowanych pojazdów w powiecie wzrosła o ponad 20 tysięcy. Porównując stan z końca 2014 roku i z 2018 stanowi to przyrost o blisko 40%.

Szczegółowa relacja z tej debaty w kolejnym wydaniu „Powiatowej”.

(AH)

Oławskie Centrum Odszkodowań

- Wypadki komunikacyjne
- Wypadek przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Skuteczna likwidacja szkód z OC, AC, NW



mgr Wojciech Pawłowski

731 97 97 97 ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława
www.odszkodowania.olawa.pl

- obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
- porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze

Większość jeździ za szybko

Dowodem na to jest policyjna akcja „Prędkość”, którą przeprowadzono 20 grudnia

Funkcjonariusze działali na drogach województwa dolnośląskiego. Na blisko 1,5 tys. kontrolowanych kierowców prawie 700 jechało za szybko. - Głównym celem prowadzonej przez dolnośląskich policjantów akcji było zapobieganie wypadkom drogowym

poprzez egzekwowanie od kierowców przestrzegania ograniczeń prędkości i innych przepisów ruchu drogowego - mówi podinsp. Krzysztof Zaporowski z KWP we Wrocławiu. - Akcja miała także za zadanie wyrobienie wśród kierowców przeświadczenia, że jazda z nadmierną prędkością jest niebezpieczna nie tylko dla nich samych, ale również dla innych uczestników ruchu.

Oprócz kontroli prędkości, policjanci zwrócili szczególną uwagę na trzeźwość kierowców, stosowanie pasów bezpieczeństwa i urządzeń

do bezpiecznego przewożenia dzieci, stan techniczny pojazdów. Przy okazji tej akcji w ręce funkcjonariuszy wpadło też 7 osób poszukiwanych.

Z policyjnych statystyk wynika, że w 2019 roku kierowcy spowodowali ponad 25 tys. wypadków drogowych, w wyniku których zginęło 2087 osób, a przeszło 30 tys. zostało rannych. - Główną przyczyną tych wypadków było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, ale najbardziej śmiertelną przyczyną pozostaje, niezmiennie od lat, niedostosowanie prędkości

do warunków ruchu - dodaje Zaporowski. - To właśnie nadmierna prędkość doprowadziła w 2019 roku do śmierci 726 osób. Nadmierna prędkość jest groźna nie tylko dla kierowców i ich pasażerów, ale również dla pieszych. W przypadku potrażeń, nawet nieznaczne przekroczenie dopuszczalnej prędkości zmniejsza szanse na przeżycie. Przy dużych prędkościach nawet najbardziej bezpieczny samochód nie daje kierowcy i pasażerom gwarancji na przeżycie.

(AH)



Do jakich wniosków doszli uczestnicy debaty, dowiemy się w kolejnym wydaniu gazety



Kierowcy narzekają na stan drogi Oława-Jelcz-Laskowice. Tutaj jest sporo kolein, lepiej nie przekraczać dozwolonej prędkości, bo w tym miejscu dochodzi do wielu kolizji i wypadków. W połowie stycznia w rowie zatrzymał się kierowca auta ciężarowego

Ania pociągnęła za sznurki

KUNY

Pomoc

- Dawniej pomaganie było czymś normalnym i nikogo nie dziwiło - mówi Ania Kasielska z Polwicy. - Dzisiaj urasta do rangi wyczynu. To przykre, bo w pogoni za pieniędzmi i dobrami materialnymi zapominamy o rzeczach naprawdę wartościowych, o drugim człowieku...

5 października świat Marzeny Lejman z Kun i jej czteromiesięcznego synka runął w gruzach. Zaledwie 6 miesięcy po ślubie i 4 miesiące po narodzinach dziecka jej mąż, a tato Adasia - 35-letni Daniel - zginął w wypadku. Pojechał rowerem do pobliskiego sklepu po pieluszki dla synka i już nie wrócił. Na drodze między Wierzbnem a Marszowicami śmiertelnie potrącił go samochód osobowy. Śledztwo w sprawie prowadzi prokuratura w Oleśnicy.

Marzena została zupełnie sama ze swoją tragedią. Bez środków do życia, bez wsparcia rodziny, z malutkim dzieckiem w starym, zniszczonym mieszkaniu, ogrzewanym metalową nieszczelną kołą na węgiel. To miało być tymczasowe rozwiązanie. Chcieli to zmienić, mieli z Danielem plany...

- Mieszkam w wiosce obok i znam Marzenę tylko z widzenia - mówi Anna Kasielska z Polwicy. - Ona jest dużo młodsza ode mnie, więc nigdy nie byliśmy nawet koleżankami ze szkolnej ławki czy podwórka. Jak to w małych społecznościach bywa, wszyscy się jednak znają i coś tam o sobie wiedzą. Marzena pochodzi z biednej rodziny. Nie ma matki, a na ojca liczyć nie może. Nigdy nie było jej łatwo, ale jakoś sobie radziła. Niedawno wyszła za mąż, urodziła synka i jakoś powoli układała sobie życie. Wiadomość o śmierci jej



Ekipa dobrych ludzi: Andrzej, Dawid, Kamila, ... i Ania, dzięki którym Marzena i Adaś (w środku) mogą rozpocząć nowe życie po tragedii, jaka ich spotkała

męża wstrząsnęła całą okolicą. Pomyślałam wtedy, Boże, dlaczego tę dziewczynę spotyka kolejna tragedia? Kilka dni później przyszła do mnie moja bratowa, przerażona sytuacją Marzenki i jej synka. Aż się popłakała, gdy opowiadała, jak biednie mieszkają i że nie mają nikogo, kto mógłby im pomóc i wesprzeć w tragedii, jaka ją spotkała. Dotarło do mnie, że jeżeli my tego nie zrobimy, może dojść do kolejnej tragedii. Wtedy jeszcze nie wiedziałam jak, ale wiedziałam, że musimy jej pomóc, głównie ze względu na Adasia. Wiemy, jak wygląda polska rzeczywistość w takich sytuacjach. Że jak rodzina jest biedna i sobie

nie radzi, to najłatwiej jest im zabrać dziecko, niż naprawdę pomóc.

■ Pomóżecie? Pomozemy

Ania pojechała z bratową do mieszkania Marzeny i uznała, że obok wsparcia towarzyskiego konieczny jest remont mieszkania, bo malutkie dziecko nie może mieszkać w takich warunkach.

- Najważniejsze jest dobro Adasia, więc zaczęliśmy od zgromadzenia rzeczy dla niego

- mówi Ania. - Kolejnym krokiem była zbiórka pieniędzy, bo bez tego nie można zrobić nic, i znalezienie ludzi, którzy pomogą w remoncie.

Przez cztery kolejne dni Ania z koleżanką chodziły po wiosce, pukały od drzwi do drzwi i zbierały do puszek pieniądze na remont mieszkania Marzenki. Jeżeli kogoś nie było w domu, próbowały kolejny raz w innych godzinach, bo - jak mówią - liczy się każdy grosz. Ludzie różnie reagowali, ale zdecydowana większość wrzucała do puszek, ile mogła. W ten sposób uzbierały blisko 4 tys. zł. Kamila i bratowa Ani zorganizowały zbiórkę do puszek

w Polwicy. Nazbierały 1.164 zł i w Wierzbnie 2.920 zł. Później, dzięki nagłośnieniu sprawy, zdarzyło się, że obcy ludzie z innych miejscowości wyciągali pieniądze i prosili, by dorzucić je do tych dla Marzeny. - To dodawało mi jeszcze większych chęci do pracy - mówi Ania. - Chociaż muszę przyznać, że usłyszałam też przy tej okazji kilka przykrych słów i zawiodłam się na niektórych ludziach.

Reakcje - jak wspominają organizatorki akcji - były różne. Jedni chętnie i bez dyskusji wspierali, inni komentowali mówiąc, że to nie ma sensu, bo mieszkanie nie jest jej, tylko jej ojca, któremu na tym nie zależy, a powinno. Nie pomagały tłumaczenia, że w tym wszystkim najważniejszy jest Adaś.

Kolejnym krokiem był telefon do Dawida Pożaryckiego, radnego z Polwicy, który jest znajomym Ani, zna wielu ludzi, ma z nimi bardzo dobry kontakt i lubi pomagać.

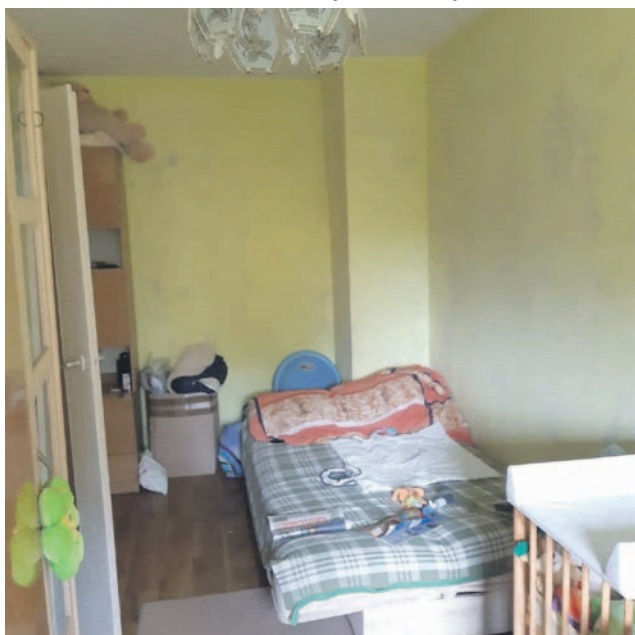
- Nie ma sprawy, pomogę zorganizować spotkanie z ludźmi i zaangażuję się, na ile mogę - usłyszała Ania, gdy podzieliła się z nim pomysłem pomocy Marzenie. Rozesłał wici, a gdy powiedzieli o tym Marzenie, rozplakała się ze szczęścia. - Nie znałam wcześniej Ani - mówi Marzena. - Gdy przyszła do mojego domu i powiedziała, że chce tu zrobić remont, nawet nie wiedziałam co powiedzieć. Nie spodziewałam się, że obcy ludzie bezinteresownie proponują mi coś takiego.

Na pierwsze robocze spotkanie w polwickiej świetlicy przyszło parę osób. Wśród nich Kamila Dąbek i Andrzej Mycek - jak się później okazało - jest kuzynem i jedynym członkiem rodziny Marzeny, który podobnie jak Ania mocno zaangażował się w pomoc i własnymi rękami wykonał wiele prac remontowych, bo byli tacy, którzy chociaż obiecali, zawiedli.

Pierwszym z pomysłów na remont mieszkania Marzenki było zgłosić ją do programu „Nasz Nowy Dom”. Okazało się, że kolejka oczekujących na pomoc w ten sposób jest tak duża, że trzeba by czekać pięć lat.

■ Łzy szczęścia

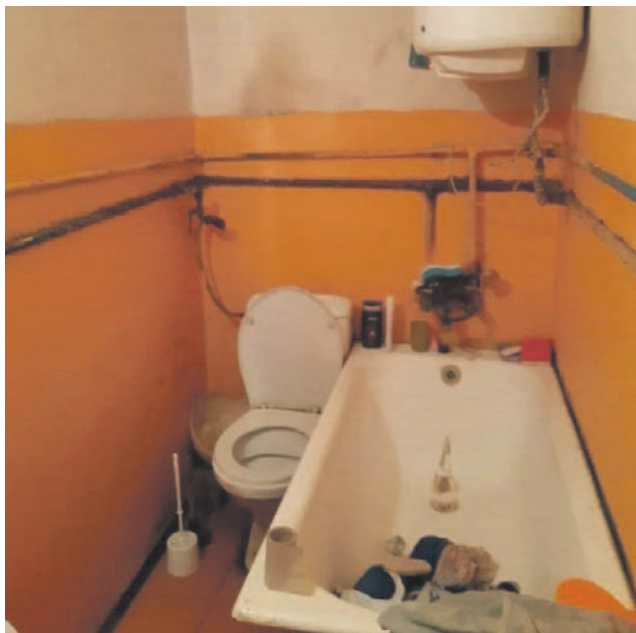
- Nie mogliśmy tyle czasu stracić, dlatego musieliśmy zrobić to sami z pomocą ludzi dobrego serca i sponsorów, którzy zechcą nas wesprzeć nie tylko finansowo, ale dając ludzi do pracy czy potrzebne materiały - mówi Ania. - Zaczęliśmy wspólnie planować, co jest potrzebne, kto co może załatwić, gdzie pójść i szukać pomocy oraz fachowców. Gdy wszystko mieliśmy zaplanowane, dogadane i umówionych fachowców, a przynajmniej tak nam się wydawało, Marzenka z Adasiem przeniosła się do mieszkania brata, który obecnie jest za granicą, >>>



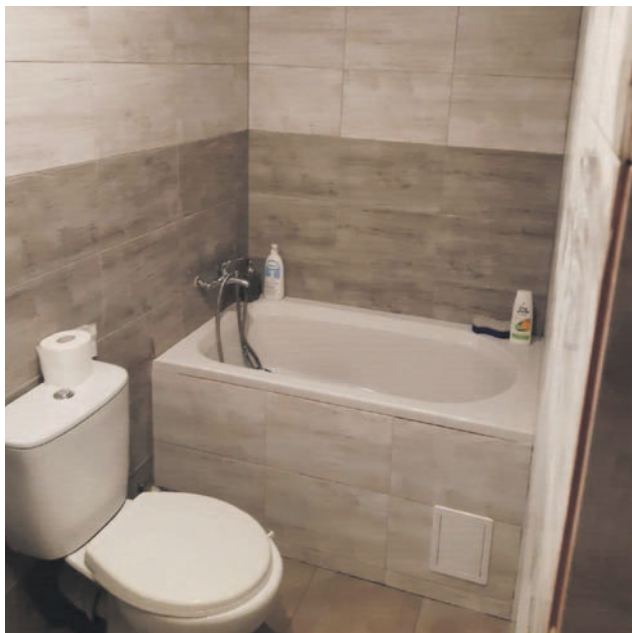
Pokój pani Marzeny i Adasia przed remontem



Po remoncie



Łazienka przed remontem



Łazienka po remoncie



Wcześniej mieszkanie było ogrzewane metalową kózą na węgiel, która stała w kuchni

>>>

a my zabraliśmy się do pracy.

Dzięki zebranym pieniądzom, sponsorom i ludziom dobrego serca, którzy poświęcili swój czas i pieniądze, udało się naprawić dach, wymienić elektrykę w całym mieszkaniu, hydraulikę w łazience, położono płytki w kuchni i łazience, nowe podłogi, pomalowano ściany. Do mieszkania wstawiono meble i wyposażenie pozyskane ze zbiórki od ludzi. Wymieniono też niebezpieczne dla dziecka ogrzewanie. Starą kózę na węgiel z nieszczelnym przyłączem do komina wymieniono na elektryczne grzejniki. Po wizycie kominiarzy okazało się, że to jedyny możliwy i bezpieczny sposób ogrzewania tego mieszkania.

- Grzejniki elektryczne były ostatnim rozwiązaniem, jakie braliśmy pod uwagę ze względu na wysokie ceny prądu, ale nie było innego wyjścia - mówi Ania. - Obecnie sprzedamy, jakie będą miesięczne koszty. Wykonano też przyłącze do klimatyzacji, którą chcielibyśmy w przyszłości dokupić i przy jej pomocy dogrzewać mieszkanie, jeżeli będzie taka potrzeba. Jest też pomysł zainstalowania kolektora słonecznego, co pozwoliłoby zaoszczędzić na rachunkach za prąd przynajmniej latem. Czy to się uda? Zobaczymy, na razie czekamy na firmę, która przyjedzie, oceni i wyceni możliwości instalacji takiej baterii. Obecnie wszystkie pieniądze, które zebraliśmy dotychczas, czyli około 10 tys. zł, już wydaliśmy i mamy jeszcze trochę zaległości. Część firm, która

nam pomagała, robiła to za darmo, łącznie z materiałami i robocizną, ale niektórym musimy zapłacić. Wciąż brakuje też części wyposażenia, np. pralki, odkurzacza czy świeżej pościeli, kołdry i poduszek. Przydałyby się też rzeczy osobiste dla Marzenki. Dlatego cały czas organizujemy różne akcje i zbieramy datki.

13 grudnia podczas pokazu stołów bożonarodzeniowych w Domaniewie Ania i Karolina sprzedawały ciastka z przeznaczeniem dochodu na doposażenie nowo wyremontowanego mieszkania Marzenki. Zbiórkę w jeden z grudniowych weekendów organizował też Dawid Pożarycki w swojej Akademii Sportowej.

Po dwóch tygodniach od rozpoczęcia remontu Marzenka i Adaś mogli wrócić do domu. - Nie mogłam uwierzyć w to, co zobaczyłam - mówi Marzena. - Wiedziałam, że mieszkanie będzie odnowione, ale nie spodziewałam się, że aż tak. To niesamowite. Bardzo im za to dziękuję.

Nie wszystko poszło jednak tak gładko, jak dziś opowiadają.

- Na jedno ze spotkań, gdy mieliśmy dopinać szczegóły remontu, mimo zapewnień, nie przyszła ani jedna osoba - wspomina Andrzej. - Wydawało się, że mimo najszczerszych chęci nic z tego nie będzie. Widziałem, że Ania ma łzy w oczach, ale to trwało chwilę. Nawet wtedy się nie poddała. Gdy zawiedli obcy ludzie, zaangażowała rodzinę i zaczęła szukać innych fachowców. Wiedziałem, że w tej sytuacji ja też jeszcze bardziej muszę się zaangażować. W końcu

Marzenka to przecież moja kuzynka.

- Jesteśmy z wioski obok - dodaje Kamila. - Doszło do tragedii. Marzena została sama z małym dzieckiem. My też mamy dzieci, więc wiemy, jak bardzo potrzebna jest szeroko rozumiana pomoc i wsparcie. Ania pociągnęła za sznurki, uruchomiła ten motor i zmobilizowała nas do działania.

Wstyd to kraść, nie pomagać

- Pochodzę z wielodzietnej rodziny, nie miałam lekkiego życia i bywało różnie, ale rodzice zawsze uczyli nas, że drugiemu trzeba pomagać, więc chyba wyniosłam to z domu - mówi Ania. - Świat byłby piękniejszy, gdybyśmy wszyscy sobie nawzajem pomagali. Chociaż muszę przyznać, że nie wszystkim takie akcje się podobają. Niektórzy zaczęli traktować mnie jak wroga albo wariatkę, ale staram się nie zwracać na to uwagi. Wole myśleć pozytywnie. Wierzę, że zrobiliśmy coś dobrego, ale nie można na tym poprzestać. Musimy pamiętać, że Marzenka jest w bardzo trudnej sytuacji i oprócz remontu potrzebuje kontaktu z ludźmi. Rozmowy, towarzystwa, wsparcia, dobrej rady i pomocy przy dziecku. Tu jest nasza rola. Owszem, mamy swoje rodziny, obowiązki i ograniczony czas, ale musimy pamiętać, że ona jest sama i teraz, kiedy staliśmy się jej przyjaciółmi, może

nawet namiastką rodziny, nie możemy jej zostawić.

Zdaniem Ani dawniej pomaganie było czymś normalnym i nikogo nie dziwiło. Dziś urasta do rangi wyczynu. To przykre, bo w pogoni za pieniędzmi i dobrami materialnymi zapominamy o rzeczach naprawdę wartościowych, o drugim człowieku, i to nas gubi, a świat wygląda, jak wygląda. Przyznaję, że ta akcja uświadomiła jej też, że wielu ludzi wstydzi się prosić o pomoc dla drugiego człowieka.

- Rozumiem, że wstyd to kraść, ale pomagać czy zbierać datki na pomoc innym? - mówi. - Tego nie rozumiem. Dlatego korzystając z okazji bardzo chciałabym podziękować wszystkim, którzy wsparli naszą akcję, pomogli przy remoncie, jego organizacji, a także nadal cały czas wspierają Marzenkę i Adasia.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl



Kuchnia po remoncie

Organizatorzy akcji dziękują wszystkim darczyńcom, przedsiębiorcom i ludziom wielkich serc, którzy wsparli akcję i pomogli wyremontować mieszkanie Marzeny. Wśród nich są: - mieszkańcy Piskorzówka, koledzy z Jankowa, Zdzisław Żygadło, a także Grzegorz Mycek, Lucyna Koch, Agata Miśko, Lucjan Kucharski, Katarzyna i Piotr Kozak, Piotr Waliczek, Andrzej Górak, Magdalena Górak, Paweł Chudy, Małgorzata Rakowska, Katarzyna Sopata, Agnieszka Moroz, Piotr Pasikowski, Jakub Pożarycki, Krystian Okolita, Anna Baranowska-Waliche, Edyta Kucharska, Mateusz Mycek, Genowefa Szydłowska-Swadek oraz firmy: - Andrzej Kubiński i Artur Łoboda - Zawalonka, Krzysztof i Marcin Tarnowski, Remondis Dolny Śląsk Olawa, P.H.U. Bud-Mar Kamila Pawłowska z Jelcza-Laskowic, Gaj Oławski - rolety, Krzysztof Głogusz, a także całe grono tym, którzy chcą pozostać anonimowi

Szczęśliwego roku 2020!



Edward Bykowski

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Międzynarodowy Dzień Pocałunku przypada 28 grudnia. Kilkadziesiąt godzin przed Nowym Rokiem, kiedy minie ta sekunda, w której pożegnamy 2019, witając kolejny. To szczególny moment na bilans plusów i minusów; na ocenę tego, co minęło, połączoną z nadzieją

i marzeniami. W takich chwilach wzrasta napięcie, ale wymiana pocałunków uspokaja nerwy i przynosi radość. Radość nie tylko na balach i spotkaniach w noc sylwestrową, gdy wedle numerów lat, stajemy się w mgnieniu oka starsi o rok. Żeby się cieszyć szczęściem w życiu

i jego trwanie przedłużać, doceniajmy rangę pocałunków, nie tylko 28 grudnia i 1 stycznia. Przez cały rok. Nie tylko takie gesty przyjaźni decydują o zdrowiu, szczęściu i życiowej pomyślności. - Jaki Nowy Rok, taki cały rok - wróży stare przysłowie. Prawie zanikły zwyczaj, które

dawniej tworzyły pogodny nastrój, ubarwiały świętowanie Nowego Roku. Ale nie zaszkodzi niektórym spróbować. Np. 31 grudnia spisać niemiłe fakty z kończącego się roku - co się nie spełniło, co bolało - i tę kartkę spalić. Przed wyjściem na bal sylwestrowy wsunąć jakiś banknot do prawego buta, to ma zapewnić finansową pomyślność na cały rok. W ostatnim dniu grudnia nie sprzątać mieszkań, bo odkurzacz może wysać rodzinne szczęście, które trafi do kubła na odpadki.

Na pewno nie będzie o północny noworoczny przemarsz młodzieży z pochodniami, wokół oławskiego ratusza. To zanikło dużo wcześniej przed remontem pierzei. Zanikły również miejskie kuligi saneczkarzy, ciągnięte przez konie. To z dwóch powodów

- z braku śniegu i koni. Pozostały wspomnienia...

Nie jest tak popularne, jak dawniej, wchodzenie do domów, z noworocznym powinszowaniem. Jeżeli pierwszy przyszedł mężczyzna, to zapowiadało szczęście w rodzinie. Przez telefon czy komputer nie ma tej dyskryminacji. Pierwszeństwo kobiety również zwiastuje szczęście i pomyślność.

*

Próbuję uniknąć sztampowych życzeń dla Czytelników „Powiatowej”. Załączam tekst chyba sprzed stu lat:

**ile w Chinach Chińczyków,
ile w Indiach koralików,
ile w Polsce bocianów,
ile w Turcji dywanów,
ile piasku w Maroku
- tyle szczęścia w Nowym Roku!**



PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Sobota 4 września 1965 r.

- godz. 11,30 – Otwarcie uroczystości i zjazdu
 12,00 – Uroczyste nadanie imienia szkole
 12,20 – Okolicznościowe przemówienia
 15,00 – Sprawozdanie Sekretariatu Technicznego Zjazdu
 15,30 – Udzielenie absolutorium Komitetowi Organizacyjnemu
 16,00 – Odstąpienie tablicy pamiątkowej
 16,30 – Złożenie wieńca na cmentarzu

20,00 – BANKIET i BAL ABSOLWENTÓW

Niedziela 5 września 1965 r.

- godz. 11,30 – Spotkania środowiskowe
 16,00 – PROGRAM ROZRYWKOWY

II ZJAZD ABSOLWENTÓW

Lata mijały, zbliżało się dwudziestolecie oławskiego Liceum Ogólnokształcącego. Przewodniczący komitetu organizacyjnego I Zjazdu Absolwentów Stefan Gontarz zapisał we wspomnieniowej broszurce „Lekcja polskiego”: - Interesując się po trosze historią Oławy, starałem się zdobyć wiedzę o powiązaniu Ziemi Oławskiej z rodem Sobieskich.

Stefan Gontarz załącza krótką opowieść o losach Jakuba Sobieskiego z jego oławskich czasów, której inspiracją mogły być „Kartki z dziejów Oławy” - maszynopis autorstwa Józefa Palidera.

To zainteresowanie zaowocowało pod koniec 1964 roku propozycją nadania szkole imienia króla Jana III Sobieskiego, zaakceptowaną przez dyrektora Palidera i polonistkę Marię Polańską-Krasuską. - Przystępuję do realizacji. W obawie, aby nie była storpedowana - pisze Gontarz - i żeby wyeliminować jakiegokolwiek zagrożenie, postanowiłem działać metodą faktów dokonanych. Powo-

Władca dość feudalny, ale na tyle pozytywny, że możecie nadać!



huję komitet organizacyjny II zjazdu. Organizuję pomoc zakładu opiekuńczego, którym jest ZNTK. Kupuję materiały na tablice okolicznościowe. Jadę do Opoli do liternika, ustalam treść. Wykonuję tablicę, drukuję zaproszenia.

Ale sam pomysł nie wystarczył, potrzebna była zgoda ministerstwa, jako że szkoła jest państwowa. Potem okazało się, że niezbędna jest też opinia partii (PZPR). - Wysłałem odpowiednią osobę do komitetu powiatowego w Oławie - pisze Stefan Gontarz. - Otrzymałem odpowiedź, że nie są władni, że musimy się z tą sprawą zwrócić do wojewódzkich władz. Szukałem doświadczenia. Dowiaduję się, że jednym z kierowników

władz administracyjnych jest mąż naszej koleżanki z pierwszych lat szkolnych. Kontaktujemy się i prosimy o pomoc i dotarcie do osoby, która będzie decydowała. Zwyciężają argumenty - wykonane tablice i wydrukowane zaproszenia. Narada bez naszego udziału. Otrzymujemy odpowiedź: „wprawdzie władca dość feudalny, ale na tyle pozytywny, że możecie nadać”. Jesteśmy szczęśliwi. Uzyskujemy wymagane orzeczenie.

Formalną zgodę Kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego wydał 21 sierpnia 1965 roku nadając szkole nazwę „Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Oławie”. Jak pisze dalej

Gontarz: - Wystarczyło nam czasu, aby w ostatnią noc przed zjazdem wmurować tablice. II zjazd mógł się odbyć.

Tablice umieszczonej w holu szkoły towarzyszy dziś popiersie króla - patrona. Sprawa nadania szkole imienia miała swój ciąg dalszy. - Na drugi dzień po zjeździe - pisze Gontarz - odbyła się egzekutywa komitetu powiatowego partii. Temat „jak doszło do tego, że o tak ważnej sprawie decydował Gontarz. Kto dopuścił, że szkole zostało nadane imię króla Jana III Sobieskiego, a nie królewicza Jakuba Sobieskiego”.

Ale to nadal nie koniec. Na oficjalnych dokumentach, np. świadectwach szkolnych,

liceum umieszczało pieczęć zawierającą imię patrona. Natomiast nie pojawia się ono na kolejnych tableaux w latach 1966-1969. W 1970 roku w wyniku reformy oświatowej nie było matury, rocznik 1971 nie miał tableau, po raz pierwszy imię patrona pojawia się dopiero w 1972 roku.

Oficjalna uroczystość jubileuszu dwudziestolecia szkoły i II zjazdu absolwentów odbyła się w szkolnej auli. Na zachowanych zdjęciach widać efektowną dekorację centralnej ściany, na tle której ustawiono stół prezydialny. Niemal od podłogi aż do sufitu na kratownicy upięto mnóstwo wielkich kwiatów, sądząc po kształtach były to stylizowane polne maki,

chabry, być może też kaskolki - barwy czerwieni, błękitu, fioleto zapamiętała Krystyna Tyczyńska. - To wyglądało bardzo pięknie! - wspomina. Chyba nigdy potem szkolne jubileusze i zjazdy absolwentów nie miały tak malowniczej oprawy. Nie udało się niestety ustalić autora tej instalacji.

W zjeździe wzięło udział 378 absolwentów. Wieczorem rozpoczął się bal - tym razem jego uczestnicy nie musieli już własnoręcznie przygotowywać sałatek, ani wypieków, bo „oprawę kulinarną” zapewniła wynajęta restauracja.

Ustalono też (na wniosek przewodniczącego Gontarza), że kolejny zjazd odbędzie się za pięć lat, w roku 1970 - roku dwudziestopięciolecia szkoły.

GRAŻYNA NOTZ

fot.: arch. biblioteki „Koronka”



Stół prezydialny - przemawia dyrektor szkoły Józef Palider



Oficjalni goście szkolnego jubileuszu



Parter szkoły - uczestnicy zjazdu obserwują odsłonięcie tablicy

Chodziliśmy na lagry

Giną ślady obozu pracy w Fünfteichen (3)

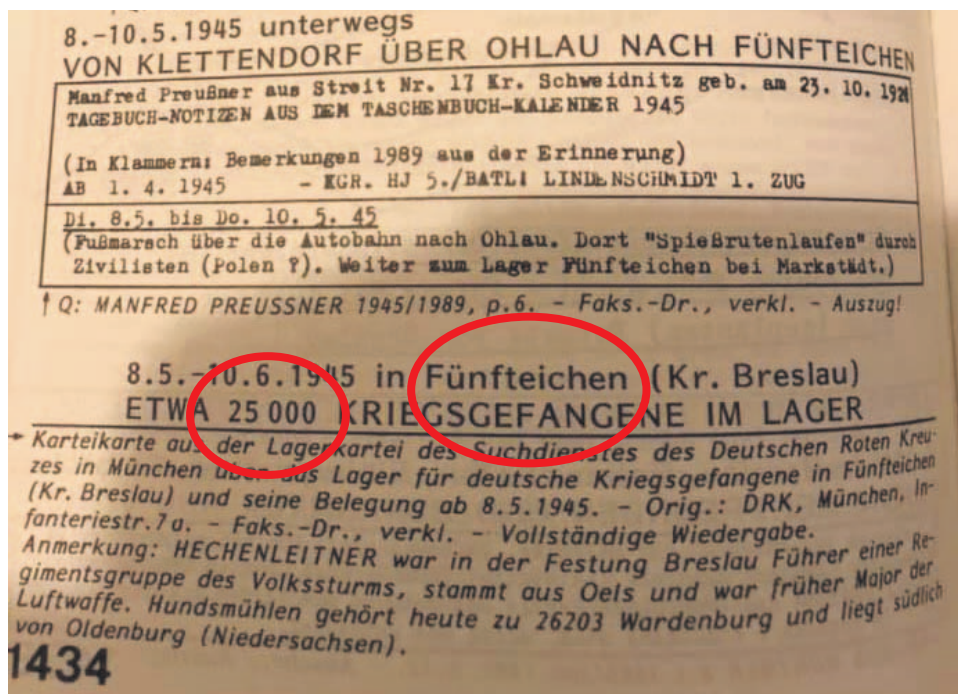
- Świętej pamięci Stanisław Górski opowiadał mi, że jak jechał z końmi w tym kierunku, to konie nie chciały dalej ciągnąć wozu, tylko rżały, stawały w miejscu, bo czuły, że są mogiły - mówi Bogdan Szczęśniak. - Górski opowiadał, że ziemia tam się zapadała. Gdzie to było? Trzeba jechać ulicą Harcerską i to jest po prawej stronie przed łaskiem, czyli nie tam, gdzie dziś jest pomnik, tylko bliżej.

- Myśmy wtedy znaleźli w tym lasu kości kilku osób, piszczele, czaszki - wspomina Jan Kornicki, dawny mieszkaniec Miłoszyc, obecnie z Jelcza-Laskowic. - Jako harcerze zebraliśmy to wszystko i pochowaliśmy tam, gdzie teraz stoi pomnik. To były szczątki zaledwie paru osób. Potem pytali mnie, w jakich byli mundurach, ale oni nie mieli, to były same kości, więc nie wiadomo, kto to był. Potem słyszałem, że ten las za pustym dołem przy pomniku, gdzie nie zdążono wrzucić ciał więźniów, posadzono na mogiłach tych, których pochowano wcześniej.

Tylko kogo chowano w tych mogiłach? Bo każdy opowiada swoją historię. Jeden, że to ofiary obozu Fünfteichen, być może Polacy. Inna, że to esesmani, obozowi oprawcy, zabici po wyzwoleniu obozu. Jeszcze inna, że może Rosjanie, ale nie ofiary obozu pracy, tylko sowieckiej władzy, która po Niemcach przejęła ten teren.

- Tu to już są same białe plamy - mówi mój rozmówca, gdy pytam o pierwsze lata powojenne, gdy Sowietzi przejęli obóz Fünfteichen. Faktycznie, pewnych źródeł nie ma, podobnie jak żyjących świadków tamtych czasów.

23 stycznia 1945 roku o godz. 11.00 dwunastu rosyjskich zwiadowców konnych w białych pelerynach wjechało na teren obozu AL Fünfteichen, gdzie zastali około 300 (inne źródła mówią nawet o 800) najciężej chorych więźniów, których nie zakwalifikowano do wcześniejszej o parę dni ewakuacji



Strona z książki „Breslauer Apokalypse 1945” Horsta Gleissa



Ten własnoręcznie zrobiony grzebień z metalu ma napis po rosyjsku „на память”, czyli „jako pamiątka”. Czyja? Równie dobrze jeńca niemieckiego obozu pracy jak więźnia sowieckiego obozu

do Gross Rosen, zwanej potem „marszem śmierci”.

Według relacji więźniów dwóch kapo, którzy wśród nich ukryli się ze strachu, oddano pod sąd wojenny i natychmiast rozstrzelano. Zanim parę lat później teren przejęła Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Pionier” w Miłoszycach, dawną filię obozu koncentracyjnego Gross Rosen Sowietzi przekształcili w swój obóz dla niemieckich jeńców wojennych. Kto tam trafił? Jak mówi Przemysław Pawłowicz, Rosjanie przetrzymywali tam załogę Festung Breslau, o czym świadczyłyby znajdowane potem w ziemi niemieckie odznaki, nieśmiertelniki i klamry. Jeńcy z Festung Breslau spę-

dziali tu kilka tygodni przed wysłaniem ich na Syberię i w inne rejony ZSRR. Według cytowanych przez Pawłowicza niemieckich źródeł (Breslauer Apokalypse 1945, Horst Gleiss) w obozie przebywało w sumie nawet ok. 25 tysięcy jeńców. Według Jerzego Oleńczaka z Izby Pamięci Marki JELCZ Sowietci prawdopodobnie przetrzymywali tam całą wierzuszkę wrocławskiego Gestapo. Są historie, w których jest mowa także o więzionych przez NKWD jeńcach/ więźniach z innych krajów. Nie znam źródeł, które by to potwierdzały, ale jak informuje Wikimedia na terenie obozu funkcjonowały więzienia NKGB i MGB.

NKGB - Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, ros. Народный Комиссариат Государственной Безопасности СССР - to istniejący od lutego do lipca 1941 oraz od kwietnia 1943 do marca 1946 radziecki urząd realizujący zadania m.in. wywiadu zagranicznego, kontrwywiadu oraz służby bezpieczeństwa wraz z jednostką śledczą do spraw specjalnych. MGB to Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, ros. Министерство государственной безопасности, działające w latach 1946-1953, w skład którego wchodziły m.in. służby specjalne i straż graniczna.

Wiadomo, że obozowe baraki stały jeszcze długo po opuszczeniu tego terenu przez Sowietów i ich jeńców/więźniów. Na pewno były w 1949 roku, ale potem mieszkańcy okolicznych wsi stopniowo rozbierali budynki, by pozyskać drewno na opał. Nikt wtedy nie przejmował się tym, co tam wcześniej było. Inne czasy, inne problemy i wszechobecna tymczasowość na nowych ziemiach.

Maria Litwin, mieszkanka Miłoszyc od 1946 roku, potwierdza, że na miejscu obozu jeszcze długo znajdowano pozostałości wyposażenia, miedziane łyżki, metalowe miski. - Lagry były bardzo duże - mówi. - Po wojnie stały baraki, była kuchnia, jakieś inne budynki. Wokół mnóstwo wartowni, bunkrów. Całą część w stronę Wrocławia to były

lagry. Ja nie miałam potrzeby tam chodzić, ale tam były wokół pola, to się chodziło do pracy. I widziałam te drewniane budynki, widziałam, że ludzie znajdowali tam różne przedmioty, kubki...

- Mój ojciec Leon jak inni chodził na lagry po drewno na opał, po deski - opowiada Tadeusz Gabryluk z Miłoszyc. - Każdy sobie jakąś belkę przystępował z tych baraków do domu, bo tu nie było czym palić, bida. Kiedyś ojciec przywiózł wózek metalowy na dużych kołach i na tym wózku, ja podejrzewam, oni w obozie wozili albo trupy, albo coś. To była ośka, rama byle jaka i metalowe koła, same obręcze. Ojciec woził tym drewno stamtąd. Już nie mam tego wózka, poszedł na złom. To szkaradne było.

Ale nie wszyscy przychodzili po coś materialnego. Dzieciarnia po prostu bawiła się tam.

- Jako młode chłopaki chodziliśmy na lagry kapać się - wspomina Jan Kornicki. - W dawnych basenach przeciwpożarowych, a były takie dwa na terenie obozu, wciąż była woda, więc korzystaliśmy z tego.

Kto miał więcej szczęścia, mógł trafić na coś cennego. Gdy do ludzi dotarło, że tam można coś znaleźć, zaczęli w okolicy grzebać. I znajdowali różne przedmioty.

- Wiem, że miejscowi tam chodzili, bo przy drzewach można było znaleźć poupychane kolczyki, łańcuszki - mówi Krzysztof Gabryluk, syn Tadeusza. - Przy nieczynnym transformatorze na polu znajomemu udało się znaleźć złoty łańcuszek z bardzo dużymi oczkami.

Cenne przedmioty znajdowano wokół dawnego Fünfteichen, często chowane były pod charakterystycznymi drzewami, żeby potem łatwiej było odnaleźć. Czasem wyglądało to tak, jakby ktoś chciał zakopać, zanim wejdzie za druty, ale nie zdążył. Takie rzeczy znajdowano też poukrywane na terenie obozu.

- Mój ojciec Leon w kuchni obozowej znalazł metalowe



pudełeczko, jakby od kremu Nivea - mówi Tadeusz Gabryluk. - Początkowo bał się otworzyć, ale kilofem dziobnął i wtedy syknęło. Jak syknęło, to otworzył. Okazało się, że tam było zwinięte 5 dolarów. Rodzice dołożyli i krowę kupili za te pięć dolarów. To wtedy był pieniądz. Tam jest rów i jak melioranci czyścili, to w nim znajdowali różne rzeczy, obrączki... Ale na teren obozu ludzie często nie nie chodzili, bo jakoś tak nieprzyjemne to było.

- Mój znajomy znalazł zegarek z łańcuszkiem - wspomina Jerzy Urbaniak, lokalny pasjonat historii, były mieszkaniec Miłoszyc. - Tam była taka umywalnia czy łazienka i on wsadził rękę w otwór, gdzie były pustaki. A wtedy mieliśmy małe ręce. I wyciągnął ten zegarek.

Krzysztof Gabryluk słyszał, że ci, którzy chodzili na lagry, często obkopywali okoliczne drzewa i bywało, że znajdowali tam jakieś drobne przedmioty: - Musiały być celowo schowane.

Dziś już coraz trudniej będzie dowiedzieć się, do kogo należały przedmioty, które wciąż wyrzuca obozowa ziemia. Czy to były pamiątki z czasów Fünfteichen, czyli największej filii obozu koncentracyjnego Gross Rosen, czy raczej przedmioty po niemieckich jeńcach wojennych, przetrzymywanych tam po wojnie przez Sowietów?

*

Jeśli wiesz coś na ten temat, chciałbyś dodać, uzupełnić, napisz do autora.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl



- Mój ojciec Leon w kuchni obozowej znalazł metalowe pudełeczko, jakby od kremu Nivea - mówi Tadeusz Gabryluk. - Początkowo bał się otworzyć, ale kilofem dziobnął i wtedy syknęło...



To wygląda na miniaturkę tablic Mojżeszowych z numerami dziesięciu przykazań w jidysz. Właściciel chciał do ostatniej chwili mieć coś takiego przy sobie



Niektórzy protestujący nie tylko słowem wyrazili swoje podejście do tematu



W obronie wolnych sądów przed olawskim Sądem Rejonowym zebrało się około 100 osób

W obronie **WOLNYCH** sądów

OŁAWA Protest

- „Precz z komuną!”, „Wolne sądy!” - tak krzyczeli pod olawskim Sądem Rejonowym protestujący w obronie niezależnych sądów

Około sto osób zgromadziło się przed olawskim sądem 18 grudnia, by bronić niezależności sądów i - jak twierdzą - sprzeciwić się wyprowadzaniu Polski z Unii Europejskiej. W ten sposób dołączyli do ogólnopolskiego protestu pod hasłem „Dziś sędziowie - jutro Ty”, którego organizatorami byli m.in. Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, Inicjatywa Wolne Sądy, Komitet Obrony Demokracji, Obywatele RP i Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Protest miał związek z projektem ustawy autorstwa posłów PiS, która

wprowadza szereg ograniczeń na sędziów, w tym zakaz krytykowania konstytucyjnych organów Polski.

- Nie będzie wielkich przemówień, natomiast wszyscy wiemy, że spotkaliśmy się tutaj, bo walczymy o wolność sądownictwa! - mówiła Agnieszka Mikołajek, inicjatorka olawskiego spotkania. - Czujemy, że to jest ten moment, w którym wszyscy musimy się zrzucić i powiedzieć, że nie godzimy się na to, co może się zmienić w ustawodawstwie.

Dodała, że chciałaby, aby takich sytuacji, jak ta, było jak najmniej i by nie trzeba było więcej spotykać się w takich sprawach. Jednocześnie prosiła zebranych, by nie traciли wiary, siły, determinacji i pokazywali swoje niezadowolone, bo jeżeli nie będą tego robić, komuś może się wydawać, że nikomu to nie przeszkadza. - Dlatego jeżeli będzie taka potrzeba, pamiętajmy, żeby tu przyjść po raz kolejny - mówiła.

Inna z uczestniczek spotkania przypominała, że w latach 80. ubiegłego wieku, gdy przez kraj przechodziła fala strajków, rządzący mówili, że to strajki polityczne, a nie walka o chleb i pensje. - To była największa obelga wobec tych strajkujących - stwierdziła. - Teraz jest dokładnie ta sama retoryka. Też mówi się o tym, że sędziowie usiłują wdawać się w politykę. Tyle, że działalność polityczna nie jest niczym złym i nie dajmy sobie wmówić, że to jest coś złego.

Jacek Pilawa, były radny PO sejmiku dolnośląskiego, który przyszedł przed sąd z flagą Polski, dodał, że na UE można spojrzeć jako system pokojowego zasobu dostępu do całego kontynentu, do czego dostęp ma każdy z obywateli krajów członkowskich: - Powołanie Unii Europejskiej oznaczało konieczność zharmonizowania kilkudziesięciu systemów prawnych. Stając się jej członkiem jako naród polski, staliśmy przed koniecznością zharmonizowania nasze-

go systemu. A dzisiaj nasz kraj się od tego odcina. Tracimy dostęp do Europy, z którego obecnie korzystamy w wielu sytuacjach, gdy jedziemy do pracy za granicę czy idziemy tam do lekarza. Tego nie chcemy i o to walczymy.

- I trzeba jasno powiedzieć, że nie czeka nas „poexit” tylko „wypierpol” - rzucił ktoś inny, a kolejny dodał, że nikt nie będzie nas traktował jak Wielkiej Brytanii i nie będzie z nami negocjował, tylko nas po prostu wyrzucą. Zebrani machając flagami Polski i UE odśpiewali hymn narodowy.

Nie wszystkim jednak podobało się zgromadzenie. Kilku przechodniów i przejeżdżający samochodami obok protestujących obrzucali ich wyzwiskami. Byli też tacy, którzy nie wiedzieli, co to za demonstracja, bo oprócz flag i kilku zapalonych świeczek, demonstrujący nie mieli żadnego transparentu.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

Wspomnienie

**Wiesław
Szczepaniak
(1956 - 2019)**



archiwum prywatne

Dziękujemy Ci za wszystko!

Jesteś uparcie obecny w naszej pamięci, masz czas, więc się nie śpieszysz, niczego nie zakończyłeś, jesteś jak zawsze spokojny, wesoły, uśmiechnięty.

Byłeś znany ze swej uczciwości, wrażliwości, dobrego serca.

Znajdowałeś szybko rozwiązanie w każdej sytuacji. Zawsze miałeś coś do załatwienia dla siebie i innych.

Śmierć jest nie na miejscu, zawsze przychodzi nie w porę - za szybko, za rano, za nagle.

Nie pyta, nie uprzedza, nie dyskutuje.

Potem przychodzi ból. Ból, który ukoić mogą jedynie wspomnienia.

Wiadomość, że odszedłeś 3 grudnia 2019 przyjęliśmy z niedowierzaniem.

Bóg tak chciał. Ty tylko nie przygotowałeś nas na to, co się stało.

Nie ma zatem dobrego momentu na pożegnanie.

Zawsze jest jednak dobry moment, by wspomnieć Ciebie w naszych myślach.

Przechowujemy w pamięci stare czasy - rozumieliśmy się bez słów.

Żyłeś swoją pracą, Rodziną, poświęcałeś jej całe życie. Jednak również znajdowałeś czas dla przyjaciół.

Byłeś wspaniałym człowiekiem.

Odszedłeś, a my, oczekujemy:

**KOLEŻANKI I KOLEDZY - TWOI PRZYJACIELE
CZEŚĆ!**

Rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym oraz wszystkim tym, którzy łącząc się z nami w bólu uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego Męża, Taty i Dziadka

śp. Franciszka Reszczyńskiego

*Księdzu Markowi Górdziałkowi
za ostatnią posługę kapłańską,
a panu Henrykowi Figlowi za wspaniałą organizację
serdecznie dziękuje rodzina*

Z żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Jana Marka

wieloletniego działacza samorządowego naszej Spółdzielni. Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy serdecznego współczucia Zarząd, Rada Nadzorcza i Rada Osiedla Chłobrego Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Odra” w Olawie

ODESZLI

OŁAWA

† 16 XII	- Helena Dziębowska	- ur. 1937
† 16 XII	- Bogdan Śliwa	- ur. 1946
† 16 XII	- Józef Basiów	- ur. 1959
† 17 XII	- Józefa Rumińska	- ur. 1929
† 18 XII	- Stanisława Kondracka	- ur. 1937
† 20 XII	- Genowefa Szram	- ur. 1936

JELCZ-LASKOWICE

† 19 XII	- Mieczysław Bagiński	- ur. 1955
----------	-----------------------	------------



- Spotkaliśmy się tutaj by pokazać swoje niezadowolone z tego co dzieje się w kraju - mówiła Agnieszka Mikołajek, inicjatorka spotkania...

GODNIE SOLIDNIE TANIO

USŁUGI POGRZEBOWE

HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Stanisław Jaśnikowski

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)

Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Olawskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną



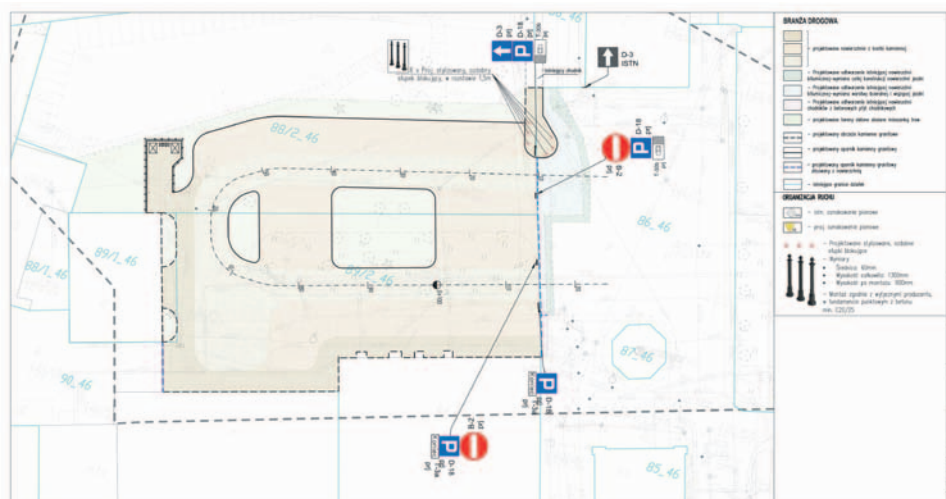
ARCHON

ZAKŁAD POGRZEBOWY

całodobowo tel. **71 318 29 08**
Jelcz Laskowice, ul. Witosa 43

kompleksowa organizacja pogrzebów
na cm. parafialnych i komunalnych

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl



To tu ma się sporo zmienić

OŁAWA

Plany

Miasto szuka partnera do przebudowy nawierzchni Placu Piastów. Projekt już jest

12 grudnia samorząd ogłosił przetarg na przebudowę

Planują **ZMIANY** na Placu Piastów

nawierzchni Placu Piastów w systemie partnerstwa publicznego. Termin składania ofert upływa 3 stycznia 2020.

Plac znajduje się na terenie podlegającym ścisłej ochronie konserwatora zabytków.

Zgodnie z projektem nowa nawierzchnia ma być wykonana z czterech rodzajów kamiennej kostki różnej wielkości. Przebiegająca tamtędy ulica tak jak dotychczas będzie z masy bitumicznej. W centralnej

części placu, gdzie obecnie znajduje się zadrzewiony pas zieleni, powstaną dwa zieleńce, a przy nich cztery ławeczki i stojaki na rowery. Jak czytamy w opisie projektu, część drzew i krzewów kolidująca

z inwestycją ma być wycięta lub przesadzona.

Zgodnie z ofertą, inwestor, który wygra przetarg na przebudowę i modernizację placu, będzie zobowiązany wykonać zadanie na własny koszt w ciągu

roku. Przez kolejne trzy jego rolą jest utrzymywanie terenu. W tym czasie samorząd ma spłacić wykonawcy zadania koszty poniesione na ten cel. Ile - dokładnie dowiemy się po rozstrzygnięciu przetargu. (WK)

OKNA PCV

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY PARAPETY * ROLETY

W standardzie:

- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatraskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA

Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107

KURS ZAWÓD

- **uprawnienia UDT** do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy

tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com

www.szkoleniakursy.com

Allianz

OŁAWA, ul. BRZESKA 13
CZYNNE PON. - PT: 9.00 - 17.00 TEL. 605 837 775, 71 303 25 89,
bozena.rzadzowska@port.allianz.pl

PRACOWNICZE PLANY KAPITAŁOWE (PPK)

W TFI ALLIANZ

FUNDUSZE INWESTYCYJNE

Allianz



STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl



Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie
Zarządzania Jakością
PN-EN ISO 9001:2015



Strona dofinansowana z budżetu powiatu olawskiego

Młodzi i zdolni plastycy wyróżnieni Ogrzewaj bez dymu!

Uroczyste podsumowanie powiatowego etapu konkursu plastycznego „Zapobiegajmy pożarom” odbyło się 17 grudnia, w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Oławie

Nagrody oraz okolicznościowe dyplomy wręczyli autorom najlepszych prac wicestarosta Witold Niemirowski, komendant KP PSP w Oławie kpt. Bartłomiej Marcinów oraz byli komendanci olawskiej straży - Jerzy Łabowski i Jan Cietak, obecnie prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oławie oraz wiceprezes tego związku. Oceny zgłoszonych prac dokonała komisja, w skład której weszli m.in. przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Oławie, Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oławie, KP PSP w Oławie oraz kadry pedagogicznej. Były oceniane w czterech grupach: przedszkola i klasy 0” oraz klasy I-III, IV-VI i VII-VIII w szkołach podstawowych.

Oceniający zgodnie stwierdzili, że wszystkie prace wymagały dużego zaangażowania ich twórców i są wyrazem sympatii dla służby strażackiej. Ponadto w ciekawej artystycznej formie poruszyły



Laureaci konkursu plastycznego pozowali do pamiątkowej fotografii z rodzicami i opiekunami oraz z organizatorami i przedstawicielami władz powiatu

temat bezpieczeństwa w życiu codziennym.

Życzymy, aby jak najwięcej z tych prac zyskało uznanie na etapie wojewódzkim, a następnie walczyły o zwycięstwo w etapie ogólnopolskim!

(JK)

**Nagrodzeni
w konkursie,
wg kolejności
zajętych miejsc:**

Grupa I

1. Kacper Lilla
- SP nr 1 Oława
2. Nadia Sandomierska
- SP nr 1 Oława
3. Jakub Lewandowski
- SP w Drzemlikowicach

Grupa II

1. Stanisław Pietrzycki
- SP nr 1 Oława
2. Michał Turzański
- SP w Drzemlikowicach
3. Emilia Siennicka
- PSP w Goszczynie

Grupa III

1. Agata Ciecierska
- SP nr 5 w Oławie
2. Blanka Matusiewicz
- GSP w Oławie
3. Amelia Pierzchała
- PSP nr 2 w J-L

Grupa IV

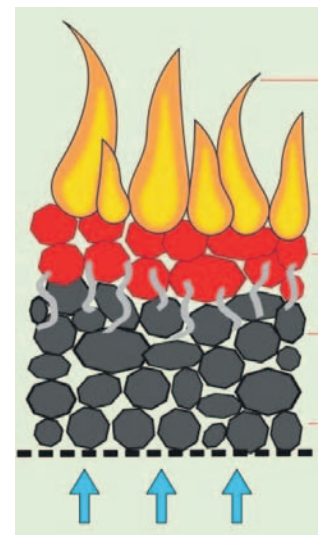
1. Julia Gogola
- GSP w Oławie.
2. Lena Domagalska
- SP nr 3 w Oławie
3. Gabriela Pałucka
- SP nr 3 w Oławie

Każdy z nas może przyczynić się, i to niemal z dnia na dzień, do zmniejszenia smogu niskiej emisji, a ponadto na tym zaoszczędzić

Rozpalanie od góry polega na zastosowaniu w starych piecach i kotłach nowoczesnej techniki palenia (spalania współprądowego - tak działają nowoczesne kotły retortowe). Ta prosta i bezkosztowa zmiana pozwala spalać węgiel i drewno bez kopcenia (nawet zupełnie bez dymu), oszczędzać pieniądze i czas, którego już nie trzeba spędzać w kotłowni. Stary kocioł, rozpalony od góry, nie będzie tak efektywny i wygodny, jak nowoczesne kotły, ale i tak w porównaniu z dotychczasowym stanem poprawa będzie kolosalna, a jej koszt - nawet nie zerowy, tylko ujemny, bo zarobisz na efektywniejszym spalaniu.

Rozpalanie od góry

Polega ono na przeniesieniu warstwy żaru, z dołu na górę paleniska. Budowa kotła nie zmienia się, powietrze nadal płynie spod rusztu ku górze. Jednak teraz żar powoli schodzi ku dołowi (z równą łatwością, jak w paleniu od dołu wędrował ku górze), a dym, wydostający się z warstwy jeszcze zimnego opału, musi przejść przez żar, gdzie ulega praktycznie całkowitemu spalaniu. Do komina lecą niemal



przezroczyste spaliny, a ze spalania dymu powstaje więcej ciepła.

Więcej informacji na temat tej metody można znaleźć na stronach internetowych czysteogrzewanie.pl oraz grupaz-drowegoooddychania.pl

„Czyste Ogrzewanie” to ruch społeczny, oddolnie propagujący ekonomiczne spalanie węgla i drewna, który udowadnia, że ekonomia z ekologią nie gryzą się w ogrzewaniu - to dwie strony jednego medalu. Gdy zaczniemy spalać węgiel i drewno poprawnie, ekonomicznie - problem zanieczyszczenia powietrza przy okazji zlikwiduje się sam.

Na stronie www.starostwo.olawa.pl publikujemy plakat, propagujący nowy system spalania, oraz ulotkę z instrukcją.

(WOKL)

Awanse zawodowe nauczycieli

Starosta olawski Zdzisław Brezdeń wręczył czterem nauczycielom, zatrudnionym w szkołach ponadpodstawowych i placówkach oświatowo-wychowawczych, prowadzonych przez Powiat Olawski, akty nadania stopnia awansu zawodowego - nauczyciela mianowanego. To kolejny etap w ich karierze zawodowej

Uroczystość odbyła się 18 grudnia, w Starostwie Powiatowym w Oławie. Spotkanie otworzył olawski starosta, dziękując za zaangażowanie kadry pedagogicznej w podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz ustawiczną pracę nad własnym rozwojem. W uroczystości uczestniczyli wicestarosta Witold Niemirowski, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia Małgorzata Łagowska oraz dyrektorzy powiatowych placówek - Małgorzata Mrozińska i Agnieszka Żak. Akty nadania stopnia awansu zawodowego wręcza się nauczycielom po przeprowadzeniu postępowania egzaminacyjnego. W jego trakcie kandydaci przedstawiają swój dorobek zawodowy oraz odpowiadają na pytania, zadawane przez członków komisji, powołanych przez Zarząd Powiatu w Oławie. Egzamin poprzedza staż, trwający

2 lata i 9 miesięcy. Winien się on zakończyć pozytywną oceną, wystawianą przez dyrektora szkoły.

Podczas spotkania w starostwie awansowani nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie, o treści: - *Ślubuję rzetelnie pełnić moją powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu*

umiłowania Ojczyzny, tradycji narodowych i poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ślubowanie można było złożyć z dodaniem słów: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Kolejnym etapem w karierze zawodowej nauczyciela i następnym wyzwaniem dla nowo mianowanych, jest stopień nauczyciela dyplomowanego.

(JK)



Pamiątkowa fotografia przedstawicieli olawskiego starostwa i awansowanych nauczycieli, oraz dyrektorów placówek, w których są zatrudnieni

Susza i niedobór wody

W „Hotelu Olawian” odbyła się konferencja, zorganizowana 10 grudnia, wspólnie przez Starostwo Powiatowe w Oławie i Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej - PIB w Warszawie

Na seminarium pod hasłem „Susza i niedobór wody - podejmowanie obecnych i przyszłych wyzwań”, przybyło wielu specjalistów i ekspertów, zajmujących się tą problematyką. Wśród zaproszonych gości honorowych uczestniczył wicemarszałek województwa dolnośląskiego - Grzegorz Macko. Konferencję otworzył starosta olawski - Zdzisław Brezdeń. Witając uczestników spotkania, wyraził wielkie zadowolenie z przeprowadzenia seminarium o problematyce długotrwałych okresów bez opadów i skutkach z tym związanych. Głos zabierali specjaliści z IMGW w Warszawie, z Uniwersytetów Przyrodniczych we Wrocławiu i Poznaniu, z Dolnośląskiego Oddziału Doradztwa Rolniczego oraz Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu.

Tematy, które zaprezentowali prelegenci, to m.in. percepcja i komunikacja ryzyka suszy oraz problemy gospodarowania wodą na terenach wiejskich oraz kontrolowany odpływ wód w systemach drenarskich, w aspekcie zmian klimatu.

Należy nadmienić, że z powodu zmian klimatycznych w Polsce, będziemy świadkami coraz dłuższych okresów suszy i problemów, związanych z niedoborem wody. Społeczna wiedza o tym, że w naszym kraju cierpimy na niedostatek wody, jest niewielka i nie każdy wie, że pod względem zasobów wodnych zajmujemy przedostatnie miejsce w Unii Europejskiej. Dlatego tak ważne są działania racjonalnego gospodarowania wodą i jej retencją, oraz propagowania akcji edukacyjnych, związanych z oszczędzaniem wody.

(JK)



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

W I KWARTALE 2020 ROKU ZOSTANĄ OGŁOSZONE NABORY WNIOSKÓW

Stowarzyszenie „Brzesko-Oławska Wieś Historyczna” w I kwartale 2020 roku planuje ogłosić nabory wniosków w ramach wdrażania Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego Przez Społeczność (Lokalna Strategia Rozwoju) na lata 2016-2022 obszaru Brzesko-Oławskiej Wsi Historycznej.

Poniżej prezentujemy szczegóły dotyczące planowanych naborów:

1. Podejmowanie działalności gospodarczej, w tym podnoszenie kompetencji osób realizujących operacje.

Dostępna pula środków w ramach naboru wyniesie 1 100 000,00 zł, co

oznacza, że przyznanych zostanie 11 dotacji po 100 000 zł każda, gdyż pomoc na jednego beneficjenta jest wypłacana w formie premii, 80 000 zł po podpisaniu umowy, a 20 000 zł na zasadzie refundacji poniesionych wydatków po realizacji inwestycji. O pomoc mogą ubiegać się osoby fizyczne zamieszkujące obszar BOWH, które w okresie dwóch lat na dzień złożenia wniosku nie prowadziły działalności gospodarczej.

2. Rozwijanie działalności gospodarczej.

Wysokość limitu środków w naborze wynosi 1 156 315,00 zł. Maksymalny poziom dofinansowania wyniesie 230 000 zł, przy czym pomoc na rozwój firmy będzie przyznawana na zasadzie refundacji poniesionych wydatków do 70 % kosztów kwalifikowanych. O pomoc mogą ubiegać podmioty prowadzące działalność

gospodarczą przynajmniej 365 dni w przeciągu 3 lat, licząc od dnia złożenia wniosku. Warunkiem jest również, posiadanie siedziby lub oddziału na obszarze BOWH, a w wyniku realizacji inwestycji musi powstać przynajmniej 1 miejsce pracy na pełny etat.

3. Zachowanie dziedzictwa lokalnego.

Dostępny limit środków w ramach naboru wyniesie 52 348,00 zł. W ramach naboru przewidujemy utworzenie lub doposażenie muzeów, izb pamięci, izb regionalnych i innych miejsc dla 1 operacji. Maksymalny poziom dofinansowania dla planowanej operacji wyniesie 52 348,00 zł, a pomoc jest przyznawana na zasadzie refundacji do 100 % kosztów kwalifikowanych.

4. Budowa lub przebudowa ogólnodostępnej i niekomercyjnej in-

frastruktury turystycznej lub rekreacyjnej.

Wysokość limitu środków w naborze wynosi 100 000,00 zł, przy maksymalnej kwocie dofinansowania 50 000 zł, gdzie pomoc jest przyznawana na zasadzie refundacji do 100 % poniesionych kosztów kwalifikowanych. W ramach naboru przewidujemy utworzenie i/lub oznakowanie 2 ścieżek i szlaków turystycznych.

5. Projekt grantowy w zakresie budowy lub przebudowy ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej.

Dostępny limit środków w ramach projektu wynosi 254 840,00 zł, a grant na zadania służące osiągnięciu celów Projektu grantowego pod nazwą „Rozwój bazy rekreacyjno-sportowej i integracyjnej II” przyznawa-

ny jest w wysokości do 26 000,00 zł dla jednego Grantobiorcy. W ramach projektu przyznamy wsparcie na 10 zadań polegających na utworzeniu lub modernizacji obiektów infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej oraz miejsc integracji mieszkańców.

Szczegółowe informacje na temat naborów oraz doradztwo w zakresie przygotowania wniosków o przyznanie pomocy można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia w Krzyżowicach 72, 49-332 Olszanka.

Zachęcamy również do zapoznania się z dokumentacją zamieszczoną na stronie internetowej www.wieshistoryczna.pl oraz do kontaktu telefonicznego pod numerem telefonu 77 412 90 21.

Zapraszamy

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

TEKST SPONSOROWANY

Materiał opracowany przez Lokalną Grupę Działania Stowarzyszenie „Brzesko-Oławska Wieś Historyczna”.

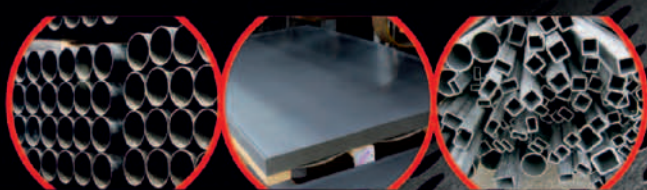
HURTOWNIA WYROBÓW HUTNICZYCH

BLACHY | PRĘTY | RURY

KSZTAŁTOWNIKI | CIĘCIE

SKARBIMIERZ k. Brzegu, ul. Kasztanowa 1
(obok Urzędu Gminy)

tel. 77 412 06 35, 883 444 830, 883 444 831



www.ales.com.pl

NAJBLIŻEJ
Oławy

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Bieg Sylwestrowy - utrudnienia w ruchu

Miejskie lodowisko zaprasza

23 grudnia o godz. 9.00 rozpoczęło swoją działalność lodowisko miejskie przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 2

Lodowisko jest otwarte w dni powszednie w godz. 10.00 - 14.00 i 16.00 - 20.00, a dni wolne od pracy 10.00 - 15.00 i 16.00 - 20.00. Bilet wstępu na 45 min. kosztuje 8 zł, a ulgowy 6 zł. Łyżwy wypożyczymy za 6 zł, ze zniżką za 4 zł. Do ulgi uprawnione są dzieci i młodzież do lat 18. Dzieci do lat 10 wchodzi pod opieką osoby pełnoletniej. Posiadacze Karty Dużej Rodziny obowiązują odrębny cennik: bilet wstępu 4 zł, bilet wstępu ulgowy 3 zł. Wypożyczenie łyżew 3 zł, wypożyczenie łyżew ze zniżką 2 zł. W Wigilię i I dzień świąt lodowisko **nieczynne**, w II dzień świąt i Nowy Rok otwarte w godz. 16.00 - 20.00, a w sylwestra w godz. 9.00 - 14.00.

(UMIG)



31 grudnia odbędzie się V Toyota Bieg Sylwestrowy, organizowany przez Klub Biegacza Harcownik Jelcz-Laskowice

Będzie to największa i najbardziej liczna impreza biegowa w naszej gminie. Na starcie pojawi się blisko 1300 osób. W związku z tym w dniu biegu pojawią się utrudnienia - **wylączone z ruchu zostaną ul. Bożka, Tańskiego, al. Młodych i Chabrowa**. Start/ Meta na ul. Bożka. Utrudnione mogą być wyjazdy z osiedli. **Wylączenie ulic nastąpi w godz. 10:00 - 12:30**. Ruchem kierować będą funkcjonariusze policji i straży pożarnej. Informacji udzielać będą wolontariusze. W miarę możliwości będą przepuszczane auta wyjeżdżające z osiedli. Kierowcy i piesi proszeni są o zachowanie ostrożności, szczególnie na przejściu koło CSiR na ul. Oławskiej. Organizatorzy



przepraszają za utrudnienia i zapraszają wszystkich do wspólnego i głośnego dopingu. Szczegółowa trasa biegu i lokalizacja parkingów zostały opublikowane na www.jelcz-laskowice.pl.

(CK)

Budżetowa sesja Rady Miejskiej

30 grudnia o godz. 12.00 odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy sesja Rady Miejskiej. Jej centralnym punktem będzie podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice na rok 2020 r. Szczegółowy harmonogram obrad opublikowany jest na stronie www.jelcz-laskowice.pl.

(UMIG)

HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW SEGREGOWANYCH Z NIERUCHOMOŚCI ZAMIESZKAŁYCH MIASTA I GMINY JELCZ-LASKOWICE, OBOWIĄZUJĄCY OD 01.01.2020 r.

													kolejny czwartek lub piątek w miesiącu
1 REJON	BISKUPICE OŁAWSKIE; WÓJCICE; CELINA; KOPALINA												pierwszy czwartek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	2	6	5	2	7	4	2	6	3	1	5	3	
2 REJON	MINKOWICE OŁAWSKIE; MIŁOCICE MAŁE; MIŁOCICE												pierwszy piątek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	3	7	6	3	4 *	5	3	7	4	2	6	4	
3 REJON	PIEKARY; NOWY DWÓR; Osiedle Europejskie; Osiedle Piastowskie; Osiedle Domków Jednorodzinnych												drugi czwartek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	9	13	12	9	14	12**	9	13	10	8	12	10	
4 REJON	OSIEDLE JELCZ; ŁĘG; MIŁOSZYCE: ul. Ratowicka, Akacjowa, Dębowa, Długa, Wierzbowa												drugi piątek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	10	14	13	10	8	12	10	14	11	9	13	11	
5 REJON	MIŁOSZYCE pozostałe ulice												trzeci czwartek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	16	20	19	16	21	18	16	20	17	15	19	17	
6 REJON	CHWAŁOWICE; DĘBINA												trzeci piątek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	17	21	20	17	15	19	17	21	18	16	20	18	
7 REJON	DZIUPLIŃA; GRĘDZINA; BRZEZINKI; MOŚCISKO												czwarty czwartek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	23	27	26	23	28	25	23	27	24	22	26	24	
8 REJON	OSIEDLE LASKOWICE												ostatni piątek w miesiącu
	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	
	31	28	27	24	29	26	31	28	25	30	27	28***	

Uwagi:

* za 01.05.2020 r.
** za 11.06.2020 r.
*** za 25.12.2020 r.

Z up. Burmistrza
Marek Szponar
Zastępca Burmistrza

PIT, CIT i VAT zapłacisz wyłącznie na indywidualny rachunek podatkowy

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Oławie informuje, że od 1 stycznia 2020 roku podatnicy i pracodawcy-płatnicy zapłacą PIT, CIT i VAT do urzędu skarbowego za pomocą indywidualnego rachunku podatkowego (mikrorachunku podatkowego).

Numer indywidualnego rachunku bankowego w szybki i prosty sposób można sprawdzić już dziś na stronie www.podatki.gov.pl lub w dowolnym urzędzie skarbowym. Wystarczy podać PESEL (osoba fizyczna nie prowadząca pozarolniczej działalności gospodarczej) lub NIP (podmioty

prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą).

Numer mikrorachunku w każdej chwili możesz wygenerować na stronie podatki.gov.pl, np. tuż przed dokonaniem przelewu podatkowego. Ważne, by przed skorzystaniem z mikrorachunku upewnić się, że został poprawnie wygenerowany. Możesz sprawdzać go wielokrotnie, zawsze wygenerujesz ten sam numer mikrorachunku, który został nadany tylko tobie i zawiera m.in. twój PESEL lub NIP.

Numer nadawany jest każdemu podatnikowi i płatnikowi automatycznie- to znaczy, że

nie wymaga składania żadnych wniosków a uzyskanie jego jest bezpłatne.

Indywidualny numer rachunku podatkowego będzie składał się z następujących elementów

Dotychczasowe rachunki urzędów skarbowych do wpłat PIT, CIT i VAT pozostają aktywne do 31 grudnia 2019 r. Więcej informacji na temat mikrorachunku podatkowego - www.podatki.gov.pl

lub pod dostępnym linkiem

PIT CIT VAT zapłacisz na mikrorachunek podatkowy od 1 stycznia 2020 r. CK)



Listy do redakcji

Rozkład jazdy nowy, problemy stare

Jak zauważyliście Państwo, 15 grudnia wszedł w życie nowy rozkład jazdy pociągów. Atrakcyjność połączeń dalekobieżnych z Oławy jest dość wysoka



Nowy rozkład jazdy pociągów nie rozwiązał w Oławie kilku starych problemów...

W końcu mamy poranny bezpośredni pociąg do Warszawy, którym możemy wrócić późnym wieczorem. Dodatkowo jest bezpośrednie połączenie z Berlinem i słowacką Zilíną. Z nowych krajowych połączeń na uwagę zasługuje pociąg do Krynicy i Zagórza. W połączeniach regionalnych bez większych zmian, choć trzeba zwrócić uwagę na pociąg do Wrocławia tuż przed godziną 8 co wielu mieszkańców będzie sobie chwalić. Niestety w dalszym ciągu w kursach porannych i popołudniowych panuje ogromny ścisk, co może zniechęcać kolejnych chętnych do zamienienia samochodu na pociąg. Dodatkowo problemem są także notoryczne kilku lub nawet kilkunastominutowe opóźnienia pociągów, moim zdaniem może tak być jeszcze około roku, dopóki nie zakończy się remont torów na linii Kędzierzyn Koźle - Opole. Na naszym lokalnym podwórku po staremu. Czyli rozkład komunikacji miejskiej nie jest dostosowany do rozkładu jazdy pociągów, jeżdżą za to już ponad pół roku wieczne puste autobusy do Lizawic. Na placu przed dworcem dalej bałagan, kierowcy autobusów mają problem z przejazdem,

miejsce dla niepełnosprawnych jak na lekarstwo i całkowity brak miejsc do chwilowego postoju dla osób odprowadzających i odbierających pasażerów z pociągu. Dodatkowo poczekalnia dworca czynna w godzinach od 5.00 do 23.00, kiedy pierwszy pociąg do Berlina i drugi do Warszawy odjeżdżają odpowiednio o 4.42 i 4.48, ostatni z Warszawy do Wrocławia jest o 0.30. Pisaliśmy o tym problemie rok temu, niestety nic się nie zmienia i dalej pozostaje marznąć na peronie bez dostępu do toalety, chociaż mamy XXI wiek.

Minął rok od wyborów samorządowych i w dalszym ciągu nic się nie dzieje w zakresie budowy nowego przystanku kolejowego przy osiedlu Sobieskiego, choć ruch należy teraz do władz miasta. Wybudowanie tego przystanku to kilkaset samochodów dziennie mniej na naszych zakorkowanych drogach. Z niecierpliwością czekamy na wyniki opracowania Studium Transportowego dla miasta Oława, co może będzie w końcu jakimś krokiem na przód.

MAREK DRABIŃSKI

KURSY

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO



1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piec i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne

OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99

Autoliv

NASZA PRACA, KAŻDEGO DNIA PRZEKŁADA SIĘ NA BEZPIECZEŃSTWO MILIONÓW KIEROWCÓW ORAZ ICH PASAŻERÓW. JEŚLI CHCESZ DO NAS DOŁĄCZYĆ, APLIKUJ NA STANOWISKA:

JELCZ-LASKOWICE:

- MONTER SYSTEMÓW BEZPIECZEŃSTWA
- MAGAZYNIER PRODUKCYJNY

OŁAWA:

- OPERATOR MASZYN SZWALNICZYCH
- OPERATOR SYSTEMÓW TNĄCYCH

W Autoliv czekają na Ciebie

STABILNE ZATRUDNIENIE W OPARCIU O UMOWĘ O PRACĘ BEZPOŚREDNIO Z AUTOLIV

ATRAKCYJNY SYSTEM WYNAGRODZEŃ OPARTY NA KOMPETENCJACH

MOŻLIWOŚĆ SKORZYSTANIA Z PROGRAMU REKOMENDACJI PRACOWNICZYCH - 1500 ZŁ ZA KAŻDĄ POLECONĄ OSOBĘ

GRUPOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH DLA CIEBIE I TWOJEJ RODZINY

DOFINANSOWANIE DO WYPOCZYNKU DLA DZIECI I ŚWIADCZENIA ŚWIĄTECZNE

DOFINANSOWANIE DO ŻŁOBKA LUB PRZEDSZKOLA WSPÓŁPRACUJĄCEGO Z FIRMĄ

DOFINANSOWANIE WYBRANYCH BENEFITÓW (NP. KARTA MULTISPORT, BILETY DO KINA, DOSTĘP DO SIŁOWNI, REHABILITACJA, ZNIŻKI NA BILETY DO TEATRU)

DOFINANSOWANIE DO POSILKÓW W KANTYNE

BEZPŁATNE WEJŚCIE NA BAZEN DLA CIEBIE I TWOICH BLISKICH RAZ W TYGODNIU

■ Córka

» - A jakbym tak zaczął od tezy, że urodziła się pani skazana na alkoholizm?

- Chyba można tak powiedzieć, bo ciągle chodziłam z ojcem do pijalni i spijałam piankę z kufli, które wychylał z kolegami. Pozwalali mi na to, a ja po dziesięciu łykach byłam już pijana. Mogłam mieć wtedy cztery lub pięć lat. Tata brał mnie na ręce, sam był pod wpływem i tak razem wracaliśmy do domu.

» - A kiedy pierwszy raz upiła się pani sama?

- Jak miałam osiem lat. Rodzice poszli do pracy, a do moich braci przyszli koledzy i przynieśli jakieś butelki. Wygonili mnie z kuchni, ale w pewnym momencie znalazłam bańkę po mleku. Wsądziłam palec, spróbowałam, wyszłam na zewnątrz i wszystko wypilałam. Dwa i pół litra słodkiego wina. Bracia mnie znaleźli, przynieśli do domu i położyli do łóżka. Potem wrócili rodzice, wciąż byłam nieprzytomna, więc wezwali karetkę. Obudziłam się już w szpitalu. Takie historie się wiele razy powtarzały. Alkohol zawsze bardzo mi smakował.

» - W jakim domu się pani wychowała?

- Bardzo biednym, ciągle brakowało nam jedzenia. Miałam sześcioro rodzeństwa, ja urodziłam się przedostatnia, pięć lat po mnie jeszcze siostra. Jako dziewięciolatka pracowałam w polu. Byłam biednie ubrana, przez co wstydziałam się chodzić do szkoły. Mama miała kochanka, który podczas nieobecności taty przychodził do domu. Wtedy zamykali mnie i moją młodszą siostrę w pokoju na klucz. Kiedyś uciekłam i ich nakryłam. Powiedziałam, że wszystko opowiem tacie. Przekupywali mnie, bym tego nie robiła. On jednak nie miał nic do gadania. Robił wszystko to, co chciała mama. Wiedział, że go zdradza i chyba się z tym po prostu godził. Mama była bardzo uzależniona, piła praktycznie cały czas. Tato popijał. Gdy się upił, nie musiał sięgać po kolejną butelkę następnego dnia. Ona musiała i tym się różnili.

» - Wstydziała się pani domu?

- Bardzo. Cały czas kłamałam, starałam się ukryć to wszystko, co działo się za zamkniętymi drzwiami. Cieszyłam się, gdy w szkole wprowadzili mundurki, dzięki którym byłam w stanie zatuszować biedę. Sama sobie na ten fartuszek zarobiłam i nie odróżniałam się od innych dzieci. Gdy zaczynała się przerwa na śniadanie, zamykałam się w toalecie, żeby nikt nie zobaczył, że tego śniadania nie mam. Przez pewien czas się udawało.

» - Szybko musiała pani dojrzeć, bo praca w polu to nie wszystko. W czwartej klasie podstawówki zarabiała pani w piekarni.

- Tak, chodziłam na nocki i byłam całkiem szczęśliwa. Dostałam pieniądze, mogłam przynieść do domu chleb, coś do chleba i jeszcze zostało parę groszy. Marzyłam o tym, żeby

(Bez)wartościowa

ROZMOWA

Była dzieckiem alkoholiczki, matką alkoholicką i żoną, bitą przez męża alkoholika. Minęło ćwierć wieku, odkąd przestała pić. To dwadzieścia pięć lat nauki nowego życia, często dużo trudniejszego niż to poprzednie.

Z Renatą Sosnowską rozmawia Kamil Tyśa



- Najgorszego dnia trzeźwego nie zamieniłabym nawet na najlepszy dzień pijany. Życie trzeźwe jest bardzo trudne, ale w końcu nie muszę się niczego wstydzić, nie muszę się ukrywać, maskować, mogę z podniesioną głową iść przed siebie. Nie czuję się już bezwartościowa, mam swoją godność i potrafię wyrazić zdanie.

kupić sobie zeszyt i przybory szkolne. Nagle mogłam to zrobić. Nie chciałam już chodzić głodna, więc potrzebowałam tej pracy. Problem polegał na tym, że pracując na nocce, odsypiałam potem na lekcjach. I nauczyciele szybko się zorientowali, że coś jest nie tak. Przyszli do domu porozmawiać z moimi rodzicami i zastali mamę totalnie pijaną...

» - W konsekwencji trafiła pani do domu dziecka?

- Jeszcze wtedy dali mamie szansę. Prosiłi, by poszła na leczenie, by wzięła się w garść, ale ona bagatelizowała problem. Powtarzała, że nic złego się nie dzieje, mąż pracuje, a dzieci mają wszystko, czego potrzebują. Szybko jednak tę szansę zaprzepaściła. Byłam w szkole, dyrektorka wezwała mnie do sekretariatu i powiedziała, że mam czekać na siostrę. Wytłumaczyła nam, że ze względu na sytuację rodzinną ktoś inny musi się nami zaopiekować. W trakcie długiej przerwy przyjechała policja. Powiedziałam, że pilnie potrzebuję do ubikacji, zamknęłam się tam i nie chciałam wyjść. Może gdyby funkcjonariusze nie zabierali nas na oczach wszystkich innych dzieci, łatwiej byłoby zaakceptować tę sytuację. Ale ja robiłam wszystko, żeby zostać. Wolałam chodzić głodna, niż mieszkać w domu dziecka.

Obiecywałam, że będę ciężko pracować, przekonywałam, że młodszą siostrze nigdy niczego nie zabraknie. To oczywiście nie pomogło. Wsadzili nas do nyski, ale się nie poddałam. Cały czas kombinowałam, jak uciec. Wybłagałam, żebyśmy podjechali jeszcze na chwilę do domu. Matka leżała pijana. Płakała, że zabierają jej kochane córeczki, ale nie zrobiła nic, żebyśmy zostały. Poszłam do pokoju i uciekłam po piornochronie.

» - Nieskutecznie.

- Zgadza się, najpierw trafiłam do pogotowia opiekuńczego, gdzie jeden z pedagogów poniżał mnie, bo jestem leworęczna. Czulałam się jak w więzieniu. Doceniałam to, że siostra jest razem ze mną, że nie chodzi głodna. Wciąż jednak chciałam do domu...

» - Więc ciągle pani uciekała?

- I z pogotowia opiekuńczego i potem też z domu dziecka. Mając ojca i matkę nie potrafiłam zrozumieć, dlaczego nie jestem z nimi. Mogłam nic nie jeść, żyć w najgorszej biedzie, ale chciałam być z rodziną.

» - Była szansa na adopcję?

- Raz przed świętami Bożego Narodzenia dyrektorka zwołała do gabinetu moją siostrę. Przyjechało małżeństwo i chciało ją zabrać do siebie

na święta. To miały być takie przymiarki przed ewentualną adopcją. Pojechali z nimi, a ja dostałam szału. W tym samym czasie ona zaczęła płakać, bo mnie z nią nie było. W Wigilię przyjechali więc też po mnie. Wcześniej nie mieli pojęcia, że Jola ma siostrę. Dyrektorka im nie powiedziała, bo byłam konfliktowa, uciekałam, popijałam alkohol. Pojechałam z nimi na te święta. Mieli niesamowity, wielki dom, nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałam. Dostałam prezent i powiedziałam, że muszę się przewietrzyć. Wyszłam na zewnątrz i uciekłam do rodziców.

» - Jak zareagowali?

- Bałam się, że mama mnie wyrzuci za drzwi, więc kupiłam jej czerwone wino. Była oczywiście potwornie pijana, ale wzięła ode mnie butelkę i powiedziała, że teraz mogę sobie iść. Tłumaczyłam jej, że nie mam dokąd, że uciekłam z domu dziecka, że Jola jest u rodziny zastępczej. Groziłam, że się zabiję, ale to jej nie ruszało. Pobiegłam na strych i próbowałam się powiesić. Tato wybiegł za mną i w ostatniej chwili mnie uratował. Zabrano mnie z powrotem do domu dziecka. Zrozumiałam, że mam młodszą siostrę, powinnam być przy niej i samobójstwo nie jest rozwiązaniem problemów. Wtedy jednak jeszcze mocniej poszłam w alkohol.

» - W domu dziecka pewnie trzeba było kombinować, żeby pić?

- Uciekaliśmy po piornochronach, wychodziliśmy na dyskoteki i na dancingi. Byłam dziewczyną przy kości, więc nikt by nie powiedział, że ja mam 14 czy 15 lat. Podobało mi się takie życie. Alkohol dodawał mi pewności siebie, czulałam, że pijana jestem w stanie komuś zaimponować, nabierałam odwagi. Potem wracałam, strasznie śmierdziałam, wychowawcy to czuli, ale niczym się nie przejmowałam.

» - Dzieci alkoholików często czują się niedowartościowane, bo w domu zawsze były mniej istotne niż wódka. Pani też tak miała?

- Oczywiście, że tak. Brak przytulania, brak czułości, brak miłości - to wszystko przekłada się na problemy z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Wtedy pomaga alkohol, bo nagle sprawia, że puszczają hamulce. Teraz to wiem, ale wtedy nie byłam świadoma, że mam jakikolwiek problem. Nie wiedziałam, jak bardzo się niszcę. Piłam, bo to sprawiało mi radość. Mogłam wszystko. Trzeźwa nie potrafiłam rozmawiać z ludźmi, czulałam niemoc przy każdej podstawowej czynności, byłam agresywna, wulgarna, nie dało się ze mną wytrzymać.

» - Kiedy pani wyszła z domu dziecka?

- Uciekłam pod koniec pierwszej klasy szkoły zawodowej. Miałam skończone szesnaście lat. Wszystkie nakaazy i zakazy były już dla mnie nie do wytrzymania. Mówiłam wprost, że jak mnie nie wypuszczą, to ucieknę. Rodzice nie odwiedzili mnie ani razu, więc wiedziałam, że mnie nie chcą i nic na to nie mogłam poradzić.

» - O czym myśli dorastające, niechciane dziecko alkoholika?

- O tym, by nigdy nie stworzyć takiej rodziny, jaką się miała. Cały czas byłam przekonana, że tego nie zrobię. Jednocześnie już jako nastolatka byłam uzależniona.

» - Mama powiedziała kiedyś „przepraszam”?

- Nigdy. Raz, jak byłam w ciąży z przedostatnim dzieckiem, przyszedł do niej z butelką wódki. Ona zachorowała i od jakiegoś czasu nie piła. Powiedziała mi, że powinnam się zastanowić, co robię, bo jestem w ciąży z czwartym dzieckiem. Odpowiedziałam jej, że po kimś to musiałam odziedziczyć, więc nie powinna mi mówić, co mam robić. Zaczęła płakać i prosiła, żebym się opamiętała. Gdy umierała, w szpitalu przytuliła mnie pierwszy raz w życiu. Z biegiem czasu myślę, że sama nic dobrego z domu rodzinnego nie wyniosła. Inne dzieci brała jednak na kolana i przytulała, a mnie nigdy. Czulałam się niechciana, nielubiana i niepotrzebna.

» - Wybaczyła jej pani?

- Tak i dziś czuję dużą ulgę.

■ Żona

» - Jak układało się życie po wyjściu z domu dziecka?

- Trochę pomieszkowałam u siostry. Potem znalazłam pracę i spałam w zakładzie. Prosiłam o możliwość powrotu do rodziców, ale nie było na to szans. Do domu dziecka też już wrócić nie mogłam. Cały czas prowadziłam hulawczy tryb życia. Trzymałam się z tymi dziewczynami, które najwięcej piły i imprezowały. Rzuciłam szkołę w momencie, w którym wychowawczyni wywołała mnie do tablicy słowami: „niech podeszdziesz ta z domu dziecka”. Nikt w klasie nie wiedział, skąd jestem, a ona to powiedziała na lekcji. Wszyscy się ode mnie odsunęli, nie chcieli ze mną rozmawiać, nazywali kłamczuchą, wytykali palcem. Napisałam pismo do naczelnika miasta.





W odpowiedzi usłyszałam, że takich historii jest dużo, nie wykorzystałam swojej szansy, więc o mieszkaniu mogę zapomnieć. Ktoś mi doradził, bym spróbowała napisać do Rady Państwa. Zrobiłam to i w ciągu dwóch miesięcy dostałam mieszkanie na Zwierzynku w Oławie. Skakałam do góry ze szczęścia.

» - Tam poznała pani męża?

- Całkiem przypadkowo w sklepie. Kupowałam produkty na gołąbki, a on i jego koledzy zaczęli zagadywać, że chętnie by zjedli. Zaprosiłam ich. Przyszli, przynieśli alkohol i tak się poznaliśmy. Też był człowiekiem z problemami, wyrzuconym z domu. Po pewnym czasie zaproponowałam mu, żeby zamieszkał ze mną. I od tej pory piliśmy razem. Pobraliśmy się, gdy zaszłam w ciążę. Może trzy dni byliśmy małżeństwem, gdy dowiedziałam się, że ma dziecko. Wszystko przede mną ukrył. Jeszcze wcześniej, w dniu ślubu, w Urzędzie Stanu Cywilnego jego siostra powiedziała, żeby się dobrze zastanowił, bo „wszystkie dziewczyny z domu dziecka to kurwy”. Zdenierował się i wyskoczył do niej. Wtedy wyszło na jaw, że wyrzucili go z domu, bo znęcał się nad rodziną.

» - Pani przed ślubem nigdy nie uderzył?

- Nie, koszmar zaczął się później. Miałam problemy w ciąży, więc wiele miesięcy spędziłam w szpitalu. Mąż nigdy nie przyszedł mnie odwiedzić. Tuż przed rozwiązaniem lekarz pozwolił mi wyjść do domu. Wracałam razem z teściową i poszliśmy do sklepu. Był tam mój mąż i stwierdziliśmy, że wypijemy po piwie. Żeby nie płacić kaucji, zaproponowałam, że pójdę do domu po butelki. Bardzo mnie powstrzymywał, ale postawiłam na swoim. Zastałam tam obcą bieliznę, rozłożone łóżko, koniak i dwie koniakówki na stole. Szybko posprzątałam, żeby nie zobaczyła tego teściowa. Gdy zostaliśmy z mężem sami, zapytałam go, co to wszystko ma znaczyć i co za kobieta tu była. Odpowiedział, że ściągnął tę bieliznę ze strychu i zapytał, czy wiem, czym jest samogwałt. Uwierzyłam, gdyby te rzeczy były czyste. Poza tym te koniakówki... Do jednej sobie polewał, a drugą pijał? Oczywiście, że nie. Nagle mnie złapał za szmaty, pchnął i powiedział, że jak mi się nie podoba, to droga wolna. Wzięłam walizkę, spakowałam rzeczy dla dziecka i wyszłam z płaczem. Nie wybiegł za mną, chwilę później zemdlałam i obudziłam się na porodówce.

» - Powiedziała pani komuś o tym, co się stało?

- A gdzie! Nawet go broń. Teściowej mówiłam, że źle się poczułam, Zdżicha w domu nie było i zemdlałam.

» - Wróciła pani do domu, a on bił częściej.

- Cały czas przyprowadzał towarzystwo. Pił jeszcze więcej niż ja. Potem oni wychodzili i prał mnie z byle powo-

du. Coś mu się nie spodobało, stwierdził, że do kogoś mru-gnęłam i wystarczyło. Miał ogromne potrzeby, potrafił się zerwać z pracy i żądać seksu. Potem wracał i to samo, wieczorem - to samo, w nocy - to samo. Nie liczył się z moim zdaniem, gdy mówiłam mu, że nie daję rady, że źle się czuję, że już nie wytrzymuję. Gdy się stawiałam, to mnie lał. Próbowałam uciekać, ale ciągle słyszałam, że mam męża, więc muszę być przy nim.

» - Jak pani odpowiadała na jego agresję?

- Dziś wiem, że przez to pijaństwo wzajemnie się nakręcaliśmy. Jak byłam pijana, to go prowokowałam. Bardzo patologiczna relacja, zdominowana przez alkohol. Odgrażał się, że jeśli cokolwiek powiem policji, to zarżnie mnie, dzieci, a na końcu samego siebie.

» - Wierzyła mu pani?

- Tak, bo bardzo się go bałam. Gdy wracał do domu, stałam pod drzwiami na baczność. Wiedziałam, że dostanę, nie wiedziałam tylko za co. I tak w tym małżeństwie tkwiłam dwadzieścia lat. Urodziłam piątkę dzieci i ciągle pogłębiałam swój alkoholizm.

» - Czy ktoś próbował pomóc?

- Długo żyłam w przekonaniu, że sama jestem sobie winna. Ludzie wokół powtarzali, że przecież też piję, że jestem taka sama, że on chleje przeze mnie. Potem tej pomocy nawet nie szukałam. Chciałam się go po prostu pozbyć z domu. Kiedyś zadzwoniłam na policję, zabrali go, zawieźli za most i wypuścili. Pół godziny później wrócił i znowu dostałam łomot.

» - Kiedy nastąpił przełom?

- Tak naprawdę chciałam tylko, żeby dzieci nie cierpiały. Nieraz bywało tak, że próbował uderzyć mnie, ja się odchyliłam i dostało dziecko. Zabierałam więc synów i córki gdzie się dało. Gdy zaczęłam chodzić do grupy anonimowych alkoholików, mogłam pójść do klubu. Wcześniej skrywałam się u koleżanek, jak nie miałam gdzie pójść, to siedzieliśmy w Rynku pod ratuszem i gdzieś na ławce spędzaliśmy noc.

» - Policja wciąż nie pomagała?

- Skończyło się tak, że policjantów podałam do prokuratury. Siostra i ludzie z grupy mi pomogli, bo miałam tego dość. Udało mi się przez miesiąc utrzymać abstynencję, a potem regularnie ją zapijałam, bo nie mogłam wytrzymać. Złożyłam mu sprawę o rozwód i alimenty, a potem o znęcanie. Dostał wyrok w zawieszeniu i w końcu się rozwiedliśmy.

» - Potraficie dziś rozmawiać?

- Kawę pijemy, obiad razem zjemy, przyjeżdża do mnie na święta. Wiem, że popija, ale mamy ustaloną zasadę, że możemy się spotkać tylko wtedy, gdy jest trzeźwy. Jak wypije, drzwi mojego domu są dla niego zamknięte. Nie uciekam od niego, mamy wspólne dzieci, więc przynajmniej dla nich powinniśmy mieć normalny kontakt. Poza tym wiem też, że nie jestem bez winy.

Mama

» - W pewnym momencie zaczęła pani walczyć ze swoim uzależnieniem. Były meetingi anonimowych alkoholików i okresy abstynencji.

- Najdłuższy trwał sześć i pół miesiąca. Raz nie poszłam na meeting i spotkałam się z żoną kolegi, która miała strasznego kaca. Dzień wcześniej popiła i prosiła mnie, bym jej pomogła. Odruchowo wyciągnęłam kasę i powiedziałam, by kupiła dużą flaszkę i dziesięć piw. Jak się opamiętałam, to już byłam po pierwszym kieliszku. Za późno. Czułam się trzeźwa i przed innymi udawałam, że nic nie wypila. Meeting się skończył, wrócił kolega i stwierdził, że śmierzę piwem. Powiedziałam mu, żeby przestał pieprzyć głupoty i poszedł po flaszkę. Prosił, bym się opamiętała. Nie chciał ze mną pić, więc poszłam sama. Wypiłam jeszcze dwa piwa i może pół butelki wódki. Film zaczął się urywać, schowałam pozostały alkohol. Piwa do wersalki, a wódkę gdzieś indziej. W nocy zrobiłam awanturę, bo byłam przekonana, że to mąż zabrał butelki. Nalegał, bym dała mu spokój i się od-czepiła. Włączyły się dzieci i prosiły o to samo. Poszłam na strych, wzięłam z kuchni drewniany stółek i się powiesiłam. Sznupek pękł, uderzyłam głową o komin i wróciłam do domu. Znalazłam piwa, wypiłam i się pocięłam. Obudziłam się rano, cały pokój był we krwi. Nie wiedziałam, co się stało.

» - Ponad pół roku na marne.

- Byłam przekonana, że wszyscy trzeźwi kłamią. Skoro ja upadłam, to znaczy się nie da. Oszukują, tylko się nie przyznają. Nie wierzyłam, że jeszcze cokolwiek może mnie uratować. Nie chciałam już chodzić na meetingi, ale siłą zaciągali mnie tam koledzy. Spotkałam się z psychologiem i usłyszałam, że muszę się zdecydować na leczenie zamknięte, bo inaczej nie dam rady. Kompletnie sobie tego nie wyobrażałam, nie chciałam zostawić dzieci. Powtarzał mi jednak, że jeśli nie pójdę się leczyć, to w końcu te dzieci mi zabiorą. Nadzór kuratorki już miałam. Zadzwoniłam do niej i zaproponowała mi, że tymczasowo trafią do pogotowia opiekuńczego albo do domu dziecka. Powiedziałam „nie”, za żadne skarby. Przekonywała, że gdy tylko się wyleczę, dzieci odzyskam. Nie wierzyłam, ale nie miałam wyjścia. Najgorszy był ten moment, w którym musiałam się pożegnać. Przeżyłam to strasznie, jeszcze w tym samym dniu chciałam się rzucić pod pociąg. Z drugiej strony wiedziałam, że głodne tam nie będą, że to jest dla nich szansa, żeby nie skończyły tak jak ja. Uzależniona matka w niczym by im nie pomogła, musiałam o nie zawalczyć.

» - Wtedy rozpoczęła pani leczenie?

- Przed wyjazdem do Lubiąża usłyszałam od kuratorki, że jeśli wrócę tego samego dnia do Oławy, to dzieci już nie zobaczę. Oddział odwykowy dopiero otwierali, więc na kolanach błagałam ich, by mnie przyjęli. Położyli mnie na oddział psychiatryczny obok dwóch uzależnionych kobiet.

Jedna biegła nago, druga wyrzywała włosy, wzajemnie się macały, po kryjomu piły. Gdy to wszystko zobaczyłam, pomyślałam, że już nigdy stamtąd nie wyjdę. Poszłam do ubikacji i podjęłam kolejną próbę samobójczą. Powiesiłam się na bluzce, ale mnie odcięli. Trafiłam do szpitala w Wołowie i coś we mnie pękło. Kilukrotnie próbowałam sobie odebrać życie i za każdym razem nieskutecznie. Pomyślałam, że to może jest znak, bo mam po co żyć. Przecież czekają na mnie dzieci. Gdy się zabije, ktoś inny będzie się nimi opiekował, ktoś inny będzie je karmił, ktoś inny będzie je motywował. Postanowiłam, że zrobię wszystko, by ratować siebie i móc być z nimi. Nie chciałam, by kiedykolwiek zostały skrzywdzone tak jak ja. Kuratorka do mnie dzwoniła, pytała, jak sobie radzę. Było tragicznie. Alkohol czułam wszędzie, w każdej potrawie, w każdym napoju. Złożyli miwszywkę, ale czułam, że nie jestem gotowa, by wrócić do domu. Bałam się, że nie dam rady. Nagle dostałam telefon, że były mąż miał poważny wypadek i może tego nie przeżyje. Dali mi przepustkę, wróciłam, przywieźli go do domu. Myłam go, kąpałam i karmiłam. Na wszystkie świętości przeproszał za krzywdy, które mi wyrządził. Czułam do niego wstręt, obrzydzenie, podświadomie cieszyłam się, że stała mu się krzywda. Mieliliśmy jednak dzieci, to był też ich ojciec. Nie potrafiłam mu nie pomóc. W końcu doszedł już do siebie i znów zaczął się zachowywać jak kiedyś. Tym razem się jednak nie dałam. Wzywałam policję za każdym razem, gdy mnie bił. Odwiesili mu wyrok i trafił do więzienia.

» - Wszywka pomogła?

- Gdy byłam trzeźwa, nie mogłam sobie poradzić z normalnym życiem. Nie potrafiłam dzieciom pomóc w lekcjach, ciągle wzywano mnie do szkoły, byłam strasznie nerwowa. Nakazywałam, rozkazywałam, krzyczałam. Nawarstwienie problemów mnie przerastało. Nie dałam rady, przepiłam wszyswkę. Moja najstarsza córka trafiła do domu dziecka. Sama tego chciała i dziś ją doskonale rozumiem. Gdyby była ze mną, nie skończyłaby studiów, nie mogłaby się rozwijać. Zgłosiła w szkole, że już nie wytrzymuje. Zadzwonili do mnie, że chcą zabrać ją i syna.

» - Jaka pani była wtedy matką?

- Czasami myślę, że lepszą gdy piłam, bo wtedy nie wpa-dałam w szał i byłam grzeczniejsza. Z drugiej strony bardzo złą, bo nie potrafiłam dzieci utulić, dać im miłości, powiedzieć, że je kocham. Dbałam o to, by nie chodziły głodne, ale zapomniałam o tym, co najważniejsze - o czułości i matczynym cieple.

» - Opowiada pani o nich z wielką miłością. Odnoszę wrażenie, że to dzięki nim zaczęła pani walczyć o trzeźwość.

- Powiem więcej, ja jestem trzeźwa głównie dzięki nim. Gdyby nie one, nie rozmawialibyśmy dzisiaj. Prawdopodobnie nie byłoby mnie już dawno na tym świecie. Gdyby nie moja miłość do dzieci, na pewno by mi się nie udało. Nie walczyłam dla siebie, walczyłam dla nich. Zawsze

bardzo je kochałam. Nawet jeśli nie potrafiłam tego pokazać, to wewnętrznie chciałam się zmienić dla nich. Życie bym za nie oddała.

» - Jaki dziś macie kontakt?

- Dobry, choć wciąż czuję pewne braki. Nie chcę, by popełniały te same błędy, więc czasem krzyczę, wybucham, jestem nadopiekuńcza. Wciąż uczę się z nimi rozmawiać, ale jest dużo lepiej niż kiedyś.

Alkoholiczka

» - Czy odbiór społeczny sprawia, że kobieta, która pije, ma trudniej niż mężczyzna w podobnej sytuacji?

- Zdecydowanie tak. Pijany czy nawet osikany facet leżący pod płotem - OK, jesteśmy to w stanie jakoś zaakceptować. Ale kobieta? Społeczeństwo chce, by każda z nas była dobrą matką, ułożoną damą, która zawsze będzie trzymała fason, nigdy nie zawiedzie. Ta presja jest straszna i sprawia, że gdy zaczynamy pić, długo się do tego nie przyznajemy. Czujemy ogromny wstyd i pijemy w ukryciu. Mężczyzna pójdzie do knajpy albo wypije flaszkę pod sklepem, a kobieta kupi alkohol i pójdzie z nim do koleżanki. Ewentualnie się gdzieś schowa i wypije sama. Pamiętam, jak brałam wózek z malutkim dzieckiem i szłam pić do znajomych. Nie wiem nawet, jak wracałam do domu, chyba ten wózek pozwalał mi się podeprzeć. Dziękuję Bogu, że dzieciom nic się nie stało.

» - Sami zrobiliśmy z alkoholizmu męską chorobę.

- A nawet pan sobie nie wyobraża, jak wiele kobiet ma problem! Nie zauważamy ich, bo się ukrywają. Ale musimy pamiętać, że są i próbować im pomóc. Kobietom się zdecydowanie trudniej trzeźwieje. Samo przełamanie się i pójście na meeting jest niezwykle wyzwaniem. W końcu się decydujesz, idziesz i spotkasz samych mężczyzn, ostatecznie jedną czy dwie dziewczyny wśród nich. To wstydlive i niekomfortowe.

» - Nie pije pani już 25 lat. Co było impulsem, który sprawił, że w końcu się udało?

- W sądzie groziłam kuratorce nożem, bo twierdziłam, że zabrała mi dzieci. Krzyczałam, że ją zabiję, a ona z dużym spokojem zaczęła mówić, że-bym odłożyła noż, bo jeśli coś zrobię, trafię do więzienia i już nigdy nie będę miała wpływu na to, jaki los te dzieci spotka. To mnie bardzo uderzyło. Ona nawet w takiej chwili we mnie wierzyła. Podjęłam kolejną próbę leczenia. Byłam już w koszmarnym stanie. Czułam, że to ostatni moment. Chciałam być trzeźwą mamą, kiedyś babcią. Chciałam choć raz dać im dobry przykład, pokazać, że potrafię inaczej.

» - Co jest najtrudniejsze po odstawieniu alkoholu?

- Życie. Nagle przestałam nim kierować. Nie radziłam sobie sama ze sobą, nie potrafiłam normalnie funkcjonować, rozmawiać. Utrzymywałam abstynencję, a moje zachowania długo były pijane. Byłam

agresywna, chamska, krzywdziłam najbliższych. Dla nich trzeźwa matka bywała dużo gorsza niż pijana. Nie rozumiałam ich wtedy, ale teraz już dokładnie wiem, o co chodziło. To było chore, byłam straszna. Moja walka była ich udręką. Alkoholik w abstynencji wstaje z codziennym bólem całego ciała. Organizm broni się przed trzeźwością, nie potrafi w takim stanie egzystować. Potworna sprawa, jakby życie się nagle kończyło. Wszystko leciało mi z rąk, niczego nie mogłam załatwić, ciągle się trzęsłam, bałam się kontaktu z ludźmi. Czułam się gorsza od wszystkich wokół, wydawało mi się, że jestem kompletnie bezwartościowa. I tej wartości uczyłam się przez długie lata.

» - Potrafiła pani znów zaufać mężczyźnie, pokochać?

- To było kolejne potwornie trudne wyzwanie. O każdym jednym myślałam, że chodzi mu tylko o seks i prędzej czy później zrobi mi krzywdę. Z obecnym partnerem jestem już kilkanaście lat. Długo w naszej relacji łóżka nie było. W pewnym momencie myślałam już, że coś jest z nim nie tak. A on się po prostu bał, bo był w podobnej sytuacji i nie chciał, bym pomyślała, że chodzi mu tylko o to. To trwało i trwało, ale w końcu się przełamałam. Jest strasznie kochającym facetem. Dla mnie to jeden jedyny w swoim rodzaju. Drugiego takiego nie ma!

» - Czego się pani dziś najbardziej boi?

- Chyba tego co zawsze, odrzucenia. Bardzo bym chciała tak prawdziwie przytulić moją najstarszą córkę, która w dzieciństwie widziała najwięcej. Nie na przywitanie, tylko tak z czystej miłości. Boję się, że mogłabym zostać odrzucona. Wiem, że w końcu mi się uda, bo o tę jej miłość do mnie jeszcze zawalczę.

» - Jest pani szczęśliwa?

- Tak, bo jestem trzeźwa. Najgorszego dnia trzeźwego nie zamieniłabym nawet na najlepszy dzień pijany. Życie trzeźwe jest bardzo trudne, ale w końcu nie muszę się niczego wstydzić, nie muszę się ukrywać, maskować, mogę z podniesioną głową iść przed siebie. Nie czuję się już bezwartościowa, mam swoją godność i potrafię wyrazić zdanie. Jestem szczęśliwa, bo mam dzieci. Cieszę się każdym dniem, bo codziennie coś nowego odkrywam. Wiele jeszcze przede mną, ale wierzę, że to wiele dobrego. Mam 58 lat i nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa.

» - Dlaczego się pani zgodziła opowiedzieć swoją historię?

- Chciałabym, żeby ten wywiad przeczytały przede wszystkim kobiety. Żeby dowiedziały się, że naprawdę warto być trzeźwą, bo takie życie jest piękne. Pamiętały, że zawsze mają wybór, a picie jest tylko ucieczką, która niczego nie załatwi. Warto o siebie zawalczyć, poszukać pomocy, nie wolno uciekać. Wiem, że jest ciężko, ale proszę mi wierzyć - warto!

Wysoką dziewczynę o nienaturalnie wielkich oczach i bujnych różowych włosach wrysowano między szare litery nazwy więzienia, z którego nikt nigdy się nie wydostał. Tego graffiti ze słowem Alcatraz od dawna już nie ma na ścianie świetlicy, gdzie tamtego sylwestra bawiły się ze dwie setki młodych. Nie ma też tej dziewczyny

- Przepraszam, że dzwonię, ale dajcie już spokój z tymi Miłoszycami. My tu żyjemy, a wy ciągle o śmierci. To było 23 lata temu! Niech pan wrzuci nazwę naszej wsi w Googla. I co? Zamiast kościoła, jak mają inni, zamiast choćby skrzyżowania czy kapliczki, patrzy nam w oczy ta piętnastolatka. A przecież czas biegnie, nie możemy żyć tylko tą jedną zbrodnią...

Męski głos milknie, jakby dotarło do niego to, co właśnie usłyszałem. Po chwili dorzuca jednym tchem: - To znaczy ja wiem, że to było strasne, rozumiem, że tragedia, że rodzice Małgosi, że nie ma sprawców, współczujemy, może nawet w jakiś sposób czujemy, że dopóki Miłoszyce nie odpokutują, będą miały jej twarz...

Przerywa, jakby nie do końca przekonany, czy dobrze się dodzwonił. Kończy bez słowa.

Sprawdzam na kilku dostępnych w redakcji komputerach. Wyszukiwarka jest uparta. Po wpisaniu nazwy wsi zawsze pojawia się twarz ze starej fotografii.

To jej ostatnie zdjęcie, zrobione chwilę przed wyjściem na imprezę. Lekko uśmiechnięta dziewczyna o długich czarnych włosach, z prostą grzywką, patrzy wprost w obiektyw. W tle korytarz, obok wisi coś czarnego, ale obraz jest niewyraźny, lampa błyskowa odbija się w prostokacie obok, dominuje sepią.

Dzwonię do kolegi z Wrocławia, żeby sprawdził na innych komputerach, bo może efekt mojego wyszukiwania to redakcyjna bańka informacyjna, ale nie. Tam też z ekranu patrzy Małgosia.

*

Nagie ciało znaleziono nad ranem 1 stycznia 1997. Pod stołową. Jeszcze parę godzin wcześniej bawiła się na pierwszej w życiu sylwestrowej zabawie.

Obrażenia były tak mocne, że szczegółowy opis zajęł bielemu parę kartek. Jest o penetracji narzędziem tępokrawędzistym, powodującym liczne uszkodzenia narządów wewnętrznych, o rozerwanym kroczu, o ugrzyzieniach. Boli od samego czytania. Zdaniem biegłego ślady mówią o działaniu ze szczególnym okrucieństwem, a obrażenia narządów płciowych świadczą o dużej brutalności. To dowód skłonności sadystycznych sprawcy. Albo zemsta za niedyspozycję seksualną.

*

- Oj, kochany, to ja wtedy nie mieszkalam w Miłoszycach, jak ta zbrodnia tu była, dopiero potem się wybudowałam - mówi

Mowa milczenia

starsza pani zamasyżuje grabiąca liście na trawniku przed kościołem. Zaciekawiona na chwilę odrywa się od pracy. - Pewnie, że słyszałam o zmowie milczenia. Nie wiem, z czego to się wzięło. Ale słyszałam. Bo takie Miłoszyce są, wie pan. Jakież? No takie. Jak się tu wybudowałam, to nie byłam zadowolona. Dziwni ludzie są. Nie wiem dlaczego, ale dziwni ludzie są. Tyle, co mogę powiedzieć.

O tym, że po zbrodni była zmowa, media pisały od początku. Tytułami ze słowem „milczenie” można by się przetrzącać. „Przeciw murowi milczenia” (Robotnicza Gazeta Wrocławska), „Grzech milczenia” (Słowo Polskie), „Dookoła mur milczenia” (Gazeta Wyborcza). Reportaż z Polskiego Radia Wrocław nosi tytuł „W Miłoszycach cisza trwa”, drugi - „Grzech milczenia”. Tekst na wp.pl zatytułowano „Lepiej było nie słyszeć. Miłoszyce o zbrodni milczą”. Portal olawa.naszemiasto.pl puentuje: „Miłoszyce. Strach zamyka im usta”.

- W prasie zrobiono z Miłoszyc jaskinię zbójców, bo jest jakaś zmowa milczenia - mówi Jerzy Urbaniak, pasjonat lokalnej historii, były mieszkaniec tej wsi. - Ale to nie takie proste. Ludzie tu byli nauczeni trzymać mordę na kłódkę. Tu była filia niemieckiego obozu koncentracyjnego, a potem Rosjanie mieli swój obóz jeniecki, nie do końca wiadomo dla kogo. Nie można było się o nic spytać, a gdy ktoś tam szedł, strzelali bez ostrzeżenia. To zostało w świadomości. Ludzie byli nauczeni milczenia. Próbowałem kiedyś zebrać wspomnienia. Nie chcieli mówić, bo się kogoś boją. Nie w sprawie morderstwa, tylko w ogóle na temat historii Miłoszyc. Ta mentalność jest zakodowana w tych ludziach. Zmowa milczenia ma tu zupełnie inne oblicze.

*

„Wiadomości Oławskie” z 23 stycznia 1997: „Nie jest wykluczone, że niektórzy świadkowie znają sprawcę i świadomie zmieniają zeznania, obawiając się zemsty”.

Tydzień później na pierwszej stronie tytuł „Zmowa milczenia trwa”, a prokurator Renata Procyk mówi: - Wśród ewentualnych świadków trwa zmowa milczenia.

Miesiąc później tekst: „Policja ma sygnały, że niektórzy mieszkańcy Miłoszyc otrzymali jakieś kartki z groźbami, aby nie zeznawać w tej sprawie. Prokuratura nie dysponuje jednak ani jedną taką kartką. Być może więc jest to kolejny ponury żart, na jaki pozwalają sobie jalczanie. Do kilku dziewczyn dzwonił jakiś dowcipniś i przedstawiał się jako Irek: - Skończysz jak Gosia! - mówił. Policja zatrzymała autora tych telefonów. Odpowie za groźby przed sądem”.

*

W sylwestra 1996 piętnastolatka Małgosia z Jelcza-Lasko-

wic bawiła się w miłoszyckim klubie Alcatraz. Tuż po północy ostatni raz widziano ją żywą. Była wtedy w towarzystwie Krzyska. Po północy to on wyprowadził ją z dyskoteki. Była po alkoholu, źle się czuła, wymiotowała. Podeszło do nich dwóch młodych mężczyzn. Jeden zagał do Małgosi po imieniu, miał do niej pretensje, że piła alkohol. Wreszcie powiedział, że nazywa się Irek, jest jej bratem i odprowadzi ją do domu, ale Małgosia nie miała brata. Dziewczyna została z nim sam na sam. Razem weszli na posesję niecałe sto metrów od dyskoteki. Co się działo potem - nie wiadomo. Po pierwszej koleżanka zabrała z szatni jej kurtkę i wróciła do domu. Około czwartej zadzwonili do niej rodzice Małgosi. Gdy nikt nie potrafił powiedzieć, gdzie jest ich córka, zaczęli szukać. Byli przed bramą, w której zniknęła Małgosia, prowadzona przez Irka, ale niczego podejrzanego nie zauważyli. O 13.05 złożyli zawiadomienie o zaginięciu córki. Kwadrans później mieszkaniowiec Miłoszyc zawiadomił policję, że przy jego stodole leżą nagie zwłoki młodej kobiety. W promieniu kilku metrów leżała porzucana i podarta garderoba, zmieszana ze śniegiem i krwią.

*

Przez wiele lat dziennikarze piszą, że wielu wie, ale nie powie. I cytują miejscowych:

- Przestałam mówić. Bo wie Pan, jak człowiek idzie na komisariat i chce prawdy, a tam go wyzywają od najgorszych i pomiatają, jakbym to ja była winna... Mam dość, ale niech Pan idzie do sąsiadki. Jej synowie na tej dyskotekce byli, ale pewnie i tak nic Panu nie powie.

- Każdy wie, kto to zrobił. Każdy chce w spokoju żyć, a nie żeby mu szyby powybijali albo co gorszego zrobili. Różnie się mówi, ale ja nic nie wiem.

- Tu wszyscy dużo wiedzą. Tylko wolą siedzieć cicho.

- Przez to morderstwo cała wieś ma złą opinię. Powinni wreszcie wszystkich tych zbójców złapać i wsadzić do więzienia. Albo powiesić. Ale niech nie liczą, że tych bandytów wskaże ktoś od nas. Jedna kobieta coś powiedziała i zaraz miała problemy.

- Zmowa milczenia, różne plotki tylko były. Że ten to zrobił, że tamten...

*

Gdy pojawił się internet i możliwość komentowania, mieszkańcy Miłoszyc czytają o sobie:

- Znam wieśniaków! Nie wydadzą „swojaka”. Taka wiejska mentalność! Wioska tchórzy. Wstyd i hańba wam mieszkańcy.

- Zastraszanie działa cuda, szczególnie jak zastraszyć może nie tylko każdy drobny przestępca, ale i policja przekupiona tak, że nawet akta giną. Wsadzili niewinnego człowieka, ze świadkami też mogli robić co chcieli.



- Wiecie jak łatwo zastraszyć? A to nagle znajdują otrutego psa na posesji, a to stołoda się pali itp. A robią to znajomi, często za flaszkę.

- Taka prawda, mieszkańcy wsi są współwinni zmowy milczenia. Można ich spotkać w każdą niedzielę na mszy w kościele.

*

Choć wiadomo, że w gwałcie wzięły udział co najmniej trzy osoby, pierwszy akt oskarżenia, ale tylko przeciwko jednemu ze sprawców, skierował - wiele lat po zdarzeniu - piąty z kolei prokurator, prowadzący tę trudną i wtedy już głośną sprawę. Tomaszowi Komendzie zarzucono udział w gwałcie ze szczególnym okrucieństwem. Potem zmieniono kwalifikację czynu na zabójstwo.

Obciążęły go parę dowodów. Na miejscu znaleziono czapkę, a na niej włos, którego kod DNA był zbliżony do jego. Psy rozpoznały ślady zapachowe z czapki jako zapach Komendy. Także ślady pogryzień na ciele Małgosi zdaniem biegłych odpowiadały użębieniu oskarżonego. Skazano go na 15 lat więzienia, a w apelacji sąd podniósł karę do 25 lat. Dopiero wiele lat później okazało się, że Tomasz Komenda, który zdążył odsiedzieć 18 lat, był niewinny, co zdaniem prokuratury nowe badania potwierdzają bez wątpliwości, choć akurat w tej sprawie słowa „na pewno” i „bez wątpliwości” wiele razy traciły znaczenie.

W listopadzie 2016 komendant wojewódzki powołał grupę śledczą, która ponownie miała się przyjrzeć tej zbrodni, tzw. Archiwum X. Miejsce Tomasza Komendy jako sprawcy gwałtu ze szczególnym okrucieństwem zajęli dwaj nowi podejrzani, których szybko oskarżono, a sprawa trafiła do sądu. Zupewnie jakby organa ścigania efektywnie chciały przykryć błędy starego śledztwa.

W czerwcu 2017 roku Ireneuszowi M. z wioski niedaleko Jelcza-Laskowic przedstawiono zarzut zabójstwa oraz dokonania gwałtu ze szczególnym okrucieństwem. Śledczy nie musieli go szukać, bo od lat siedzi w więzieniu za inne gwałty. We wrześniu 2018 roku zatrzymano Norberta Basiurę, drugiego podejrzanego, który przed mediami nie ukrywa nazwiska ani twarzy.

Tego sylwestra obaj byli na dyskotekę, gdzie bawiła się Małgosia. Oba obciążęły przede wszystkim ślady spermy, znalezione na ubraniach Małgosi. - Dowody zebrane w tej sprawie naszym zdaniem nie budzą wątpliwości co do tego, że zarówno Ireneusz M. jak i Norbert B. powinni odpowiedzieć za dokonanie tej okrutnej zbrodni - mówiła na konferencji prasowej prokurator Beata Marczak.

Basiurę początkowo aresztowano, ale ostatecznie Sąd Apelacyjny uznał, że jego pobyt w areszcie nie jest konieczny. W treści uzasadnienia sąd nie

zakwestionował dużego prawdopodobieństwa popełnienia przez niego zarzucanego mu czynu. Uznał jednak, że na tym etapie nie ma obawy, że Basiura na wolności będzie utrudniał śledztwo.

Od maja toczy się proces. Bardzo sprawnie jak na polskie warunki. Rozprawy są niemal co tydzień. Zeznawali już obaj oskarżeni, którzy konsekwentnie nie przyznają się do winy, rodzice Małgosi oraz pierwsi świadkowie. Na finał trzeba będzie jednak długo poczekać. Śledczy zawarli obszerny materiał dowodowy w 83 tomach akt. Prokurator chce bezpośrednio przed sądem przesłuchać 133 świadków, zawnioskował także o wiele opinii biegłych oraz o odczytanie lub ujawnienie na rozprawie zeznań ponad 500 kolejnych świadków.

*

Już w pierwszych tygodniach procesu temat milczenia wraca. - Dlaczego kłamiesz cały czas i kogo chronisz? - mówiła mama Małgosi do zeznającego Krzyska, który tamtej nocy wyprowadził jej córkę z dyskoteki. Dziś to Krzysztof K., obecnie czterdziestoletni mężczyzna. - Krzysiu, kłamiesz! Tak jest przez 23 lata. Tak samo, jak nie słyszałeś krzyku „mama”, gdy Małgosia wołała. Słyszał. Pół wsi słyszało, ale nikt nie pomógł. Pani, która podkładała do pieca, druga, co na schodkach stała... Nigdy ich w sądzie nie widziałam. A on wyprowadził moją Małgosię, rozumiecie?!

dziła sprawę jego zastraszania, pisały o niej media, a tłumaczyć musieli się policjanci, wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

Trzeci

W protokole sprawozdania z badań na wykrywaczu kłamstw, jakiemu w KWP we Wrocławiu 21 kwietnia 1997 roku był poddany Andrzej W., uczestnik tamtej sylwestrowej zabawy, jest zapisane ciekawe wyjaśnienie jego ojca. Powiedział policjantom, że dzień przed badaniami wieczorem do domu przyjechało dwóch mężczyzn, którzy podawali się za funkcjonariuszy KWP we Wrocławiu. Mieli pokazywać synowi jakieś zdjęcia i wypytywali go o okoliczności zbrodni na Małgosi. Mieli mu też zabronić, aby komukolwiek o tej wizycie opowiadał. Dziś Andrzej nie pamięta tego zdarzenia, a jego ojciec już nie żyje.

Czwarty

Dziwni policjanci pojawiają się jeszcze co najmniej raz w tej sprawie, gdy zeznawać decyduje się świadek incognito.

Kobieta zgłosiła się do prokuratury 30 kwietnia, bo - jak twierdziła - miała wiadomości w sprawie zbrodni miłoszyckiej. Parę dni wcześniej odwiedził ją dobrze zbudowany mężczyzna o ciemnych włosach. Pokazał legitymację policyjną i wypytywał o sprawcę zbrodni. Obiecywał, że da jej trzy razy więcej niż obiecana przez burmistrza nagroda. Niech tylko wskaże sprawcę i zachowa to w tajemnicy przed innymi. Później był u niej jeszcze blondyn, którego widziała w Miłoszycach w tamtą sylwestrową noc. - Zamknij mordę suko, bo zdechniesz jak tamta - miał jej powiedzieć przed domem, zanim audi na próbnych numerach odjechało.

Wtedy zdecydowała się na wizytę w prokuraturze. Chciała być świadkiem incognito, bo bała się o swoje życie i zdrowie. Dostała taką ochronę, więc nikt o niej miał się nie dowiedzieć. Tymczasem dzień później pod dom przyjechał niebieski polonez, do którego zaprosili ją dwaj mężczyźni. Myślała, że mieli ją chronić. Jednak w trakcie jazdy została skuta kajdankami, wywieziona do Jelcza w pobliże toru jazd próbnych, gdzie napastnicy próbowali ją zgwałcić, a przynajmniej solidnie przestraszyć. Mówili, że jak ich nie będzie słuchać, to skończy na torach. Gdy wyrzucali ją z auta, usłyszała: - Spierdalał suko, to dopiero początek.

Kobieta opowiadała, że parę dni później odwiedził ją ten sam mężczyzna o ciemnych włosach, który machał policyjną legitymacją. Tym razem nie był sam, grozili, że zabiją wszystkich domowników, kazali jej jechać z sobą. W niebieskim polonezie wlewali w nią wódkę, zawieźli do Wrocławia, gdzie w jakimś mieszkaniu pokazywali zdjęcia Małgosi i mówili, że wiedzą o wszystkim, co robi. - Obserwujemy cię - mówili.

O świadku incognito bez problemu dowiedziały się też media. Czyli wszyscy. Do dziś nie dowiedzieliśmy się, kim byli ci mężczyźni. Śledztwo

umorzono wobec niewykrycia sprawców. Nic to, że później sąd nie dał kobiecie wiary, bo wariograf pokazał jak kłamie. W świat poszła informacja o zastraszaniu, o tajemniczych policjantach, których trzeba się bać.

Piąty

W marcu 2018 Tomasza Komendę wypuszczono z więzienia, w maju Sąd Najwyższy uniewinnił go od zbrodni, której nie popełnił, a miesiąc później zmarła Dorota P., której zeznania doprowadziły do tego, że policja zainteresowała się Komendą. Do zeznań miał ją zmusić policjant. Opowiadała, że po tym, jak rozpoznała Tomasza, przychodził do niej codziennie, czuła się zastraszana: - Był wielki, groźny, bałam się go. Gdy nie chciałam zeznawać, groził, że sama skończę w więzieniu. Mówił, że mogą mnie oskarżyć o chronienie mordercy.

W aktach sprawy jest jej oświadczenie, w którym stwierdza, że czuje się oszukana przez śledczych prowadzących śledztwo przed 18 laty: „Uważam, że w ogóle w tej sprawie nie powinno mnie być, i taka była wstępna umowa. A policjant i prokurator powiedzieli mi, że muszą być moje zeznania, bo musi skądś wynikać, jak złapali Tomasza Komendę”.

Badanie wariografem wykazało, że kobieta kłamała w śledztwie sprzed lat. Dlaczego? Już się nie dowiemy. Oficjalnie śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych - „ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa, która była następstwem samoistnych zmian chorobowych”.

Wrocławski policjant, kręcący się przy sprawie miłoszyckiej, komentując tę śmierć mówi mi, że są służby specjalne, które bez problemu, stosując starą „szkołę moskiewską”, mogą spowodować, że biegle wydadzą właśnie taki komunikat.

Jest się czego bać? Pewnie.

A historia księdza Józefa Jamroza z Jelcza-Laskowic, który ponoć głośno domagał się z ambony ukarania winnych zbrodni miłoszyckiej. Mówił, że gdyby nie tajemnica spowiedzi, już dawno zeznawałby na policji. Zginął w pożarze na plebanii w grudniu 2001. Oficjalnie przyczyną była wadliwa instalacja grzewcza, ale wątpliwości było sporo. Nie do wyjaśnienia. Rodzina stworzyła nawet stronę poświęconą temu zdarzeniu: morderstwokaplana.com.

Albo sprawa Pawła P, któremu współwięzień z Zakładu Karnego w Rawiczu, mieszkający wcześniej w Miłoszycach, powiedział, że wie, kto jest sprawcą zbrodni. Paweł P. podobno poznał wtedy nazwiska trzech sprawców. Przebywając jakiś czas z Tomaszem Komendą w jednej celi miał mu to powiedzieć. Absolutnie nie zgodził się jednak zeznawać. Dwa tygodnie po wyjściu na wolność zginął w wypadku samochodowym.

*

O licznych błędach w prowadzeniu sprawy, o źle zabezpieczonych dowodach, o dziwnych historiach, a tajemniczym zastraszaniu wiele razy mówiła mediom Ewa Szymecka, me-

enas i były sędzia, która jako pełnomocnik pokrzywdzonych rodziców Małgosi pomagała rozwikłać sprawę: - Wrocławska prokuratura popełniła tyle błędów, że trudno je zliczyć. Wiele takich rzeczy się działo, które w moim przekonaniu doprowadzą, że sprawą zajmowano się niechętnie lub nieumiejętnie. Dla mnie to nie do pojęcia, dlaczego aż taka groza wiała z tego postępowania. Strach zamyka tym ludziom usta. Boją się, dlatego milczą.

*

Najstarsza część Miłoszyc ma formę owalu. Po jego bokach biegą dwie drogi zbiegające się na początku i końcu. W środku, obok dawnego stawu, pełniącego teraz funkcję zbiornika przeciwpożarowego, są najważniejsze miejsca, czyli kościół, szkoła, parking i wiejska świetlica, gdzie wtedy był klub Alcatraz.

Tu się spotykamy. Po tamtej nazwie ani śladu, za to nad drzwiami od strony ulicy świetlna tablica pokazuje czas i temperaturę, a czerwone diody mówią: „Witamy w Miłoszycach. Miłego dnia”. Nieco dalej tabliczka z herbem Dolnego Śląska informuje, że obiekt szykuje się do remontu w ramach „Odnowy Wsi Dolnośląskiej”. Robert Jadcak, około czterdziestki, od paru lat jest tu sołtysiem. Prywatnie to DJ Robi, obsługujący wszystkie imprezy w okolicy. Gdyby nie tanto zdarzenie i gdyby klub Alcatraz nadal istniał, pewnie to on organizowałby tu dyskoteki.

Zaprasza do środka. Siadamy przed sceną. 23 lata temu siedzieli na niej Małgosia i Krzysiek.

Mówi, że teraz już mniej, ale gdy rok temu sprawa Komendy wyszła na jaw, wtedy ludzie dużo mówili. Zanim zdąży coś powiedzieć, odpowiada na niezadane pytanie: - Jako sołtys i mieszkaniec głęboko współczuję rodzinie, bliskim. Tyle lat i ta niewyjaśniona sprawa ciągnie się za nami. Jest mi smutno, że Miłoszyce są ciągle kojarzone z tą zbrodnią. A tu się przecież dużo działo i dzieje.

Wymienia budowę ronda, nową ulicę, czyszczenie stawów, siłownię, wycieczki. Wspomina, jak niedawno telewizja tu przyjechała z programem śniadaniowym i wszyscy o nich usłyszeli: - Miłoszyce zaczynały już żyć swoją nową historią, bo tu są fajni ludzie, fajne rzeczy się dzieją, ciekawe wydarzenia, inicjatywy, festyny, dni wsi, koło gospodyń. Wolelibyśmy, aby z tym wszystkim Miłoszyce były kojarzone. Ale jest tak, jak jest. Gdy ktoś usłyszy nazwę, mówi: - A, to tam, gdzie ta zbrodnia. To znowu powraca i znów przykleja się tę łatkę Miłoszyce.

Zdaniem sołtysa zмова milczenia to jeden wielki pic na wodę. Mówi, że rozmawiał o tym przed chwilą z koleżanką...

Ja na to, że też przed chwilą rozmawiałem z panią przed sklepem, która jako kolejna potwierdziła, że była taka zмова.

- No właśnie! - sołtys reaguje gwałtownie. - Jeżeli ktoś coś powie, drugi to powtórzy, to już się staje faktem, chociaż tego nie było. No więc rozmawiałem z tą koleżanką, a jest tu mieszkanką od zawsze. I wysnuła teorię. Była nieudolność policji, były błędy, które popełniono na początku, bo wiemy, że

Komenda poszedł za darmo. I może to policja sama uknuła sobie tę zmovę? My się staramy, prowadzimy śledztwo, a oni nie chcą mówić. I poszło. Jeden podłapał, drugi, telewizja puściła, jedna gazeta, druga i to urosło. Wygodnie się mówi, że mieszkańcy się zmówili.

*

- Jeśli coś wiecie, powiedzcie! - tak z ambony miał zachęcać wiernych ówczesny proboszcz, jak czytam w jednej z gazet.

- To nieprawda, tak nie mówiłem - prostuje dziś ksiądz Witold Gliszczyński, którego odnajduję w domu księży seniorów we Wrocławiu. - Owszem, wszyscy tym żyli, cała wieś, dochodziły do mnie informacje o zmovie milczenia, ale sam się z nią nie zetknąłem.

- A gdyby podczas spowiedzi ktoś przyznał się, że wie, ale nie mówi?

- Ani słowa nie mógłbym powiedzieć, obowiązuje mnie tajemnica spowiedzi - odpowiada, ale zaraz uspokaja, że nie miał takiej sytuacji.

Grzegorz Głuszak z TVN, autor reportażu i książek o sprawie Tomasza Komendy, nie wierzy w zmovę milczenia. Wylicza, że wszyscy trzej dotychczas oskarżani w tej sprawie nie pochodzili z Miłoszyc, więc niby dlaczego tutejsi mieliby ich chronić. Ani to dzieci bogatych biznesmenów, ani polityków, ani policjantów. W swojej książce „25 lat niewinności. Historia Tomasza Komendy” przyznaje jednak, że w Miłoszycach nikt nie chce rozmawiać przed kamerą: - Wspominają o zmovie milczenia, bo ponoć wszyscy tu wszystko wiedzą, tylko się boją i nie chcą puścić pary z ust, bo ponoć jakiś policjant jest w to zamieszany, bo syn biznesmena mógł w tym brać udział, bo wieść gminna niesie, że świadkowie byli zastraszani, bo nie żyje bezdomny, który znał prawdę. Historia śmierci piętnastoletniej Małgorzaty w Miłoszycach urosła do rangi lokalnego mitu, o którym wszyscy wiedzieli, lecz nikt nie chciał rozmawiać. I tak zapewne pozostanie do czasu jej całkowitego wyjaśnienia.

- Mieszkańcy Miłoszyc bali się rozmawiać z policjantami, czuli się szaszczuci przez media, które zarzucały im, że chronią gwałciciela - mówi gazetce.policijnej.pl Remigiusz Korejwo, funkcjonariusz, który zamieszkał w Miłoszycach, od którego zaczęło się ponowne zainteresowanie tamtą zbrodnią, i któremu Tomasz Komenda zawdzięcza oczyszczenie z zarzutów. - Trzeba było przełamać ten strach, zdobyć zaufanie, dotrzeć do nich. Udało mi się dzięki temu, że stałem się jednym z nich.

Ktoregoś dnia jeden z mieszkańców powiedział mu, że wie, kto mógł to zrobić. Wymienił wtedy Ireneusza M. Policjant sprawdził i okazało się, że właśnie odsiaduje kolejny wyrok za gwałty, a jego sposób zachowania idealnie pasował do tej sprawy.

- Nie mogę zbudować tezy o zmovie milczenia - mówi prokurator Dariusz Sobieski, oskarżający obecnie w tej sprawie. I przypomina, że każdy przesłuchiwany był pouczony o odpowiedzialności karnej za utajanie prawdy czy też za mówienie nieprawdy, za co grozi do 8 lat pozbawienia wolności. - Ludzie zdawali sobie sprawę

z groźących im konsekwencji - jest przekonany prokurator. - Mogę powiedzieć wprost, że w tej sprawie nie spotkałem się z osobą, która powiedziałaby mi, że wie, ale boi się mówić.

Zupełnie inaczej ocenia mieszkańców Vuco Ivo, autor książki „Ofiary systemu. Sprawa Tomasza Komendy”. Przypomina, że większość z nich znała się jeszcze z czasów szkolnych, później łączyła ich praca w tych samych jeliczańskich zakładach, produkujących znane autobusy, a nierzadko miejscowe rodziny łączyła też wzajemna miłość ich dzieci, a ci, którzy niewiele mieli ze sobą wspólnego, znali się choćby z widzenia: - Oni wiedzą, że mówienie może im zaszkodzić. Oni tam mają swoje domy, rodziny, dzieci. Boją się. Jeśli faktycznie ktoś z bogatych ludzi czy polityków czy biznesmenów jest w tę sprawę wmieszany, to może faktycznie coś się stać. A jeszcze do tego słyszymy, że zmarła główny świadek, zmarł człowiek, który według ludzi w Miłoszycach był zamieszany w zbrodnię, w niewyjaśnionych okolicznościach zginął człowiek, który siedział w celi razem z Komendą i który mówił, że ten przyznał mu się do zabójstwa. To działa na wyobraźnię i ci ludzie nie chcą mieć z tą sprawą nic wspólnego - mówi Vuco Ivo Gazecie Prawnej. W swojej książce pisze jednak, że to nie musiała być zмова milczenia mieszkańców akurat Miłoszyc. Wierzy w zmovę trzech, może czterech osób, niekoniecznie z tej wsi. I wierzy, że któryś z nich w końcu zacznie sypać.

Tego optymizmu nie ma była dziennikarka radiowa Jolanta Krysowata, która latami prowadziła dziennikarskie śledztwo w tej sprawie: - Zмова milczenia jest, była i będzie. I ja się temu nie dziwię. Ona była na początku, ponieważ ludzie doskonale wiedzieli, że system nie chce złapać zbrodniarzy. Skoro system nie chce, to co ja się będę narażał. Policja nie chciała, prokuratura nie chciała i sądy nie chciały. Ludzie to wiedzieli i widzieli od początku. Unieważnienie pierwszego wyroku w tej sprawie świadczy, że mieli rację. A teraz milczą, bo się przyzwyczaili.

- Czekamy na wyjaśnienie tej sprawy - mówi mieszkaniec w wieku tych, którzy wtedy bawili się na dyskotekę w klubie Alcatraz. - A żyję z niepokojem, że sprawy nie można wyjaśnić. Myślę, że to nie jest zмова milczenia. Było mówione, tylko jest wyciszane. Ci, którzy się dowiedzieli tego, co najistotniejsze, uciszą sprawę. Albo to ginęło. Albo ci, co zeznali, byli zastraszani. Myślę, że za dużo policjantów było wtedy zaangażowanych w sprawę. Ten, kto wiedział, to powiedział, ale jak to było użyte, to inna sprawa. Policja zabrała to dokładnie, żeby nigdy nie wyszło. Wszystko było ukryte.

- I mogę to napisać pod pana nazwiskiem?

- Tak. Myślę, że nie powiedziałem nic, co już nie jest jawne.

Dzień później dostaję SMS: - Witam, wycofuję swoją opinię w sprawie miłoszyckiej. Może pan ja potraktować jako luźną wypowiedź.

JERZY KAMIŃSKI

jkaminski@gazeta.olawa.pl

a

Wyprowadził moją córkę na śmierć. Latami będziemy tu przechodzić do sądu? Ile, proszę wysokiego sądu? Jestem drugi raz w tym samym sądzie. Ja bym chciała prawdziwej sprawiedliwości!

Tata Małgosi nie ma wątpliwości, że mieszkańcy Miłoszyc od początku wiedzieli, kto zabił jego córkę. Jakaś kobieta opowiadała mu, że tamtej w nocy pod stodolą kłębiło się kilka osób. - Oni się wszyscy znają, a moja córka przyjechała z Jelcza i była dla nich obca, chronią swoich - mówi i cicho dodaje: - Tak to sobie wymyślili.

- Czy ta zмова milczenia kiedyś pęknie?

- Nie.

*

Strach nie bierze się z niczego. I nie musi być efektem zmo- wy. W tej sprawie jest co najmniej kilka faktów, po których można się bać. Prawdziwych, a przynajmniej zapisanych w aktach sprawy.

Pierwszy

Wiadomo, że na miejscu zbrodni udało się wyodrębnić ślady biologiczne trzech sprawców. Co najmniej jeden więc jest jeszcze na wolności, a to wystarczy, aby trzymać język za zębami.

Drugi

W maju 1997 media relacjonowały historię, opowiedzianą przez Norberta Basiurę - wtedy tylko świadka. Opowiadał, jak to na przystanku w Miłoszycach zastraszali go jacyś mężczyźni. Grozili śmiercią. Także koleżance, z którą wtedy był. Ona to potwierdziła. Szarpali chłopaka. Chcieli, aby ich podrzucić autem do Opola, machali plikiem niemieckich marek. Wyglądało to groźnie. Z opresji uratowali ich miejscowi policjanci, ale po rozmowie z napastnikami... puścili ich wolno. Dlaczego?

- Bo nie istniały podstawy do zatrzymania - tajemniczo tłumaczył to później komendant policji. Od razu plotkowano, że ktokolwiek ma jakiś związek ze sprawą miłoszycką, powinien się mieć na baczności, na dodatek gdzieś w tle są policjanci, którzy zamiast bronić pokrzywdzonych wypuszczają sprawców.

Prokuratura umorzyła sprawę, bo napastnikami okazali się... funkcjonariusze Komedy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, którzy prowadzili tajne „czynności operacyjne, związane ze sprawą zgwałcenia ze szczególnym okrucieństwem 15-letniej Małgosi”.

Dziś, gdy Basiura jest oskarżony, historia nabiera innego wydźwięku, ale wtedy, gdy prokuratura faktycznie prowa-

OŁAWA

Wspomnienia rajdowca i przedsiębiorcy

Kiedy wielki mistrz Sobiesław Zasada kończył sportową karierę, a wkraczał ostrożnie w biznesową, on pełną parą rozpoczynał jedną i drugą. Dziś już 75-letni oławianin Lech Radkiewicz, w przededniu 40. rocznicy swojego udziału w rajdzie Monte Carlo, wspomina sportowe, zawodowe i prywatne życie...

- Przyszedłem na świat w burzliwych czasach, w 1946 roku, gdy rozpoczynała się w Polsce nowa powojenna i często równie dramatyczna jak ta właśnie co zakończona poprzednia rzeczywistość... - rozpoczyna długą opowieść Lech Radkiewicz. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził na Podlasiu i na Mazurach. Urodził się w podbiałostockiej Bobrowce, gdzie rok wcześniej życie rozpoczął późniejszy arcybiskup gdański Sławoj Leszek Głódź. Nie poznali się jednak w dzieciństwie, bo rodzice małego Lecha ledwie rok po jego urodzeniu przenieśli się wraz synem za pracę i lepszymi warunkami mieszkaniowymi do Wydmín koło Giżycka.

Tajne leśno-polne rajdy

I właśnie tam, w Wydmínach, młodzieńki Radkiewicz będąc jeszcze uczniem szkoły podstawowej, złapał motoryzacyjnego bakcyła, z którym jest za pan brat do dziś, a który w styczniu 1980 roku dowiózł go do słynnej stolicy księstwa Monaco. - Wydmíny leżą blisko Puszczy Boreckiej - opowiada Radkiewicz. - Wielu mieszkańców tej miejscowości było związanych z szeroko rozumianą gospodarką leśną. Także mój ojciec, który pracował w miejscowym składzie drewna. Dorabiał też sobie weekendowym stróżowaniem. W niektóre sobotnie popołudnia lub niedziele, gdy miał dużo roboty w domu, wysyłał mnie tam w zastępstwie do pilnowania. A ja wówczas zabawałem się stojącymi na placu motocyklami i samochodami - m.in. radzieckim „Łem”, wzorowanym na niemieckiej „dekawce” oraz pierwszym powojennym polskim „Starem-20”, który zamiast migaczy, miał sterowane z kabiny ręcznie tzw. lizaki. Jak było spokojnie i nikt się nie kręcił po okolicy, to odpalałem te pojazdy metodą „na gwoździe” i hasałem na nich po okolicznych polach i lasach. A miałem wtedy ledwie dwadzieścia, może trzydzieści lat...

Przy tych pierwszych młodzieńczych rajdach nasz bohater miał cichego współnika - Janka Mazura - droźnika z ukraińskimi korzeniami, osiedlonego w Wydmínach w ramach akcji „Wisła”, po-

Mogłem być następcą Zasady

>>

sił za fałszywe pomówienia, autorstwa kolegów z wydziału elektrycznego.

Nowy rozdział

To zdarzenie spowodowało jednak, że Lech Radkiewicz postanowił rozstać się z jeliczańską fabryką. Od 1967 roku był już żonaty - z Marią z rachuby plac, i szukał życiowej stabilizacji. Jeszcze pracując w Jelczu, oboje małżonkowie otrzymali spółdzielcze mieszkanie na osiedlu Kasprowieca w Oławie. Oprócz wkładu finansowego do spółdzielni, lokum to miało jeszcze inną dodatkową cenę - konieczność zapisania się do PZPR i do związków zawodowych. - Te partyjne legitymacje już dawno wyrzuciłem, ale te związkowe do dzisiaj trzymam w domu, razem z książeczką mieszkaniową, bo traktowałem je od początku jako wspólny element naszego małżeńskiego pożytku. Dzięki zapisaniu się do partii i do związków, na mieszkanie czekaliśmy tylko 3 miesiące, a nie „tatką-latką”... - komentuje Radkiewicz.

Nowa praca, to była Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. - Oni mieli przy dzisiejszej ulicy świętego Rocha w Oławie swoją bazę i ja zostałem jej kierownikiem - wspomina już wówczas były pracownik JZS. - Długo tam jednak nie zagrzałem miejsca, ale za moich czasów rozpoczęła się budowa nowej bazy, przy ulicy 3 Maja.

Kolejny zawodowy przystanek Radkiewicza, to Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Oławie. Zatrudnienie w niej zbiegło się ze zmianami społeczno-politycznymi w kraju. Od władzy odsunięto siemieżnego Gomułkę, a przekazano ją otwartemu na Zachód i skłonnemu do większej liberalizacji gospodarczej Gierkowi. Radkiewicz dobrze się wstrzelił w nowe czasy. - Pracowałem początkowo w warsztacie samochodowym przy skrzyżowaniu wtedy Gagarina, dziś Kutrowskiego, i Lipowej - wspomina. - Rządził tam wówczas Stasio Gerlach, zwany „Smarowidełkiem”, bo konserwował auta. Ja byłem tym drugim - formalnie od elektryki, ale robiłem wszystko. No i byłem oficjalnym kierownikiem tego warsztatu.

Radkiewicz pamięta, że jego pierwszymi klientami było tam małżeństwo romskie. Szybko

i robiono to trochę nieformalną drogą, bo poprzez umowy podpisywane przez Radę Zakładową - opowiada oławianin. - To był dla mnie raj finansowy, bo często mnie wykorzystywano przy tych naprawach i płacono za to dodatkowe pieniądze. Były więc miesiące, że zarabiałem po dwadzieście tysięcy na miesiąc. Żaden dyrektor, łącznie z naczelnym, tyle nie dostawał. Byłem jeszcze wtedy kawalerem, więc wydawałem te pieniądze na ekstra ciuchy i na to, co imponowało dziewczynom...

- Ortalion, non-airon, skuter i tranzystor - to były cztery główne atrybuty polskiego playboya z połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Radkiewicz je miał, choć podrywaczem był trochę nietypowym. - Taki klasyczny, to latał za dziewczynami i łasił się o ich względy, a ja nie musiałem, bo to one za mną ganiały! - wspomina z uśmiechem. Ale na tych czterech głównych atrybutach nie poprzestał i to właśnie - jak opowiada już z mniej wesołą miną - przyczyniło się do jego „jeliczańskiej zguby”: - Od początku mojej pracy w Jelczu byłem dla wielu solą w oku, ale tak naprawdę szlag ich trafił, gdy podjechałem pod zakład prawie nową Linią „Syrenką”, którą kupiłem za 67 tysięcy na giełdzie we Wrocławiu. Jak zobaczył ją sekretarz zakładowej POP, niejaki Aleksanderek, to powiedział, że mam to auto dzięki partii. A ja mu na to, że on wraz z żoną razem już tyle lat pracują w Jelczu, a od tej partii to nawet „wufemki” nie dostali! No i się zaczęło!

Radkiewicz nie chce szerzej mówić o szykanach, jakie wówczas zaczęły na niego spadać w fabryce. Gdy kiedyś podczas naprawy auta poślizgnął się na olejowej plamie i uszkodził kolano, wyładował w starym oławskim szpitalu, na operacji. Przez pewien czas nie było go więc w pracy. Zakładowi koledzy włamali się wówczas do jego szafki i znaleźli w niej masę różnych materiałów, w tym m.in. pełno wybrakowanych żarówek. Sprowadzili straż zakładową i oskarżyli Radkiewicza o kradzież. Na szczęście dla przyszłego rajdowca szef tej straży był rozsądnym człowiekiem. Kazał sprawdzić zapisy w książce narządziowej, wypytał też mistrza o charakter pracy oskarżanego i po analizie całej sytuacji, nie tylko nie dopatrzył się jego przewiny, ale jeszcze przepro-

Stachanowiec i... łamacz serc

A nazwisko Radkiewicz w jeliczańskiej rachubie plac pojawiało się bardzo często. - Trafiłem w fabryce do elitarnego wydziału, który produkował pojazdy dla wojska i dla straży pożarnej i w nim zarabiano się więcej niż w innych komórkach zakładowych - relacjonuje przyszły rajdowy mistrz Polski. - Załedwie po trzech miesiącach pracy, gdy okazało się, że mam nieprzeciętne umiejętności i smykałkę do pracy w dziale elektrycznym, zrobiono mnie brygadzią. Pomógł mi też dużo mistrz Józef Stajszycki - złoty człowiek, któremu bardzo wiele zawdzięczam. Szybko się zorientował, że potrafię nie tylko bezbłędnie, sprawnie i szybko układać wiązki kabli, ale łączyć całą samochodową instalację. Byłem też dobry w usuwaniu usterek. Szczególnie w końcówce miesiąca, gdy plan się walił, ściągano mnie dodatkowo do pracy poza moimi godzinami. Np. w grudniu miałem tych godzin wypracowanych 700, a norma była 200. Dlatego zarobiłem wtedy prawie 6 tysięcy, a inni koledzy z wydziału dostali po 800 - 1000 złotych. No i oczywiście szybko przestało się to tym moim „kolegom” podobać. Zwołano nawet naradę w tej sprawie. Mistrz Stajszycki wziął mnie w obronę i stwierdził, że zamiast mnie atakować, powinni podziękować, bo nie raz nie tylko im, ale i całej fabryce tylek ratowałem, usuwając sprawnie i błyskawicznie awarie w samochodach niby gotowych, a które nie mogły wyjechać z zakładu, bo np. elektryka w nich nie działała. - On naprawia to, co wy partolicie! - mówił do nich, broniąc mnie, Stajszycki.

Po tej nasiadówce pretensje do Radkiewicza ustały - przynajmniej na pewien czas. On więc nadal robił swoje i... korzystał z życia. - Któregoś dnia uruchomiono w Jelczu naprawy uszkodzonych pojazdów



Lech Radkiewicz pokazuje protokół startowy 48. RMC, na którym pod numerem 247 widnieje jego nazwisko - jako kierowcy, oraz pilota - Mariana Dorniaka...

legającej na rozproszeniu po Polsce Łemków i Ukraińców, zamieszkujących po 1945 roku w zwartych narodowościowo grupach wschodnie rubieże Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny, głównie Bieszczady. - Wujcio Janek, bo tak na niego mówiłem, pilnował, żeby mi jakiś pociąg krzywdy nie zrobił, gdy przejeżdżałem przez tory kolejowe. A jak wracałem z tych swoich polno-leśnych rajdów, to on sprawdzał, czy nikt się nie kręci po placu w składzie drewna, bym mógł tam spokojnie z powrotem zaparkować pojazdy, które wykorzystywałem do przejażdżek. Zacierałem ślady opon gałęziami albo miotłą, a paliwa w tamtych czasach nikt dokładnie nie kontrolował...

Z Łęku do Jelcza

Na Dolnym Śląsku, a konkretnie w podolańskim Jelczu, Radkiewicz wyładował za sprawą... wakacyjnej miłości. - Ilona, bo tak miała na imię, była u nas wychowawczynią na kolonii letniej, a ja służyłem jej od czasu do czasu za przewodnika, podczas wypadów do lasu, w poszukiwaniu żubrów - relacjonuje Radkiewicz. - Przypadliśmy sobie do gustu, więc po wakacjach zaczęliśmy ze sobą korespondować. Niespełna rok później przyjechał do mojej szkoły w Łęku, gdzie po ukończeniu podstawówki uczyłem się zawodu, kadrowiec z Jelcza - niejaki Wawrzynowicz. Kaperował przyszłych absolwentów, a ja też byłem wtedy uczniem kończącym edukację w elckiej zawodowce, do pracy w prężnie się rozwijającej jeliczańskiej fabryce autobusów i ciężarówek. Pomyślałem sobie, czemu nie? Jeśli mi się nawet praca w Jelczu nie spodoba, to przynajmniej będę miał darmowy dojazd do Wrocławia, gdzie mieszkała Ilona. Zamierzałem zresztą już wcześniej na własną rękę wyjechać na Dolny Śląsk, bo znalazłem ogłoszenie w „Ku-

rierze Polskim”, z którego wynikało, że wrocławska fabryka „Bipromet” szuka do pracy elektromechaników precyzyjnych, a ja taki właśnie zawód zdobywałem w szkole w Łęku. Zapisalem się więc na transport do Jelcza i do dzisiaj pamiętam swoje pierwsze wrażenia z tej podróży, która do zbyt wygodnych nie należała - zwłaszcza od Łomży, gdzie do wiozącej nas „karosy” dopakowała się spora grupa przyszłych pracowników Jelczańskich Zakładów Samochodowych. Pamiętam ten wjazd od strony dzisiejszej „Korony” do Wrocławia, jeszcze pełnego ruin, a potem Łęg i okoliczne stawy oraz pałac...

Radkiewicz wspomina, że ulokowano ich w jeliczańskim hotelu robotniczym i dano dzień wolnego, na wypocząnek po długiej i męczącej podróży. On ten wolny czas wykorzystał na odwiedzenie we Wrocławiu Ilony, z którą stanowili parę, jeszcze przez prawie rok. - Pierwsze trzy miesiące to ja tylko w policzek całowałem - opowiada. - Spodobałem się bardzo jej rodzicom, którzy pod arkadami przy ulicy Świdnickiej prowadzili zakład i sklep złotniczy. Bardzo chcieli, abym na stałe związał się z Iloną. Jej ojciec zaproponował mi nawet pomoc w otwarciu warsztatu samochodowego we Wrocławiu.

Wakacyjna miłość jednak długo nie przetrwała. Ilona kończyła liceum i szykowała się do podjęcia studiów. Miała coraz więcej znajomych rówieśników we Wrocławiu, z którymi spędzała wolny czas. Leszek natomiast coraz bardziej angażował się w pracę zawodową, a popołudniami uczył się w technikum wieczorowym. Na wypad do Wrocławia miał coraz mniej czasu, więc rozstanie z Iloną w pewnym momencie było nieuniknione. Leszkowi w tym samym czasie wpadła też w oko inna dziewczyna - pracująca w zakładowej rachubie plac Maria...



Radkiewicz i Dorniak, jeżdżąc „fiatem 125p”, odnieśli sporo sukcesów w rajdach krajowych. Czasem też zamieniali się rolami. Na tym archiwalnym zdjęciu, ze startu do któregoś z etapów „Rajdu Polski”, za kierownicą siedzi Dorniak, a Radkiewicz jest pilotem



Tym autem - „fiatem 128 coupe” - jechali w RMC Radkiewicz (na fot. za kółkiem) i Dorniak (stoi przy samochodzie)



i sprawnie naprawił im zepsutą prądnice w motocyklu MK „Ural” - takim z „koszem”, albo inaczej mówiąc - z boczną przyczepą: - Uradowana Cyganka powiedziała, że w podzięce postara się wywróżyć mi świetlaną przyszłość. Coś chyba w tym było, bo od tamtej chwili życie zaczęło mi się coraz lepiej układać...

Współpracy z Gerlachem źle nie wspomina, ale zamarzyło mu się samodzielne działanie. Gdy więc wypatrzył ogłoszenie w Urzędzie Miejskim o przydzielaniu działek budowlanych, także nieco większych, dla rzemieślników, jeszcze w tym samym dniu złożył odpowiednie podanie. Okazało się, że innych chętnych na upatrzoną przez Radkiewicza działkę nie było. Leżała na obrzeżach miasta, a w dodatku była narożna. - Dla mnie natomiast była idealna, większa niż standardowa, położona blisko drogi krajowej i powstającego tam wówczas „Polmożbytu” oraz rozrastającej się bazy PKS - komentuje nasz bohater i dodaje: - Kupiłem tę działkę od miasta za grosze, a już niecałe pół roku później stał na niej dom w stanie surowym i zaczął działać warsztat, z trzema stanowiskami obsługowymi. Poszedłem więc na swoje, ale pełnej samodzielności nie miałem, bo na to nie było wtedy zgody władz. Działalem jako indywidualny rzemieślnik, ale w ramach spółdzielczej „wielobranżówki”.

Rajdowa pasja

Życiem często rządzi przypadek i tak też było z początkiem rajdowej kariery Radkiewicza.



Zdjęcie z roku 1978. Opera wrocławska - uroczyste zakończenie „Rajdu Polski”, w którym Marian Dorniak (na fot. z lewej, z pucharem w rękach) i Lech Radkiewicz (z prawej, w okularach), zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej. Obok Radkiewicza - jego żona Maria...

- Do mojego warsztatu zjeżdżali z całego miasta i okolic majęt- ni ludzie, głównie badylarze, i zostawiali swoje auta do na- prawy, a ja często w jeden dzień i w jedną noc doprowadzałem je do porządku - wspomina. - Ci bogaci zleceniodawcy dość słono mi za to płacili, więc zarabiałem bardzo dużo i z pewnością należałem wtedy do najlepiej prosperujących w Oławie rzemieślników, czy jak się wówczas mówiło - prywatniarzy. Kupiłem sobie we Wrocławiu na giełdzie trabanta i tak go w swoim warsztacie podrasowałem, że można nim było pędzić nawet 130 km na godzinę. Przyjechał kiedyś do mnie Grzesio Zatora, którego rodzice mieli sklep warzywny w Rynku. On był pasjonatem jazdy na gokartach. Nie chciał uwierzyć, że mój trabant wycią- gnie 130 na godzinę. Wziąłem więc Grzesia na przejażdżkę za miasto, a przy okazji pokazałem mu kilka samochodowych sztu- czek. On był tym zachwycony, więc namówił mnie do wspól- nego startu w rajdach samo- chodowych. Grześ uczestniczył wcześniej we wrocławskich wy- ścigach kartingowych, więc był już dobrze rozeznanym w przepi- sach i całej tej papierologii, któ- rą za mnie wykonał. No a potem był moim pierwszym pilotem. Zaczęliśmy wygrywać w regio- nie wszystko, co popadło. Już po trzech zwycięskich rajdach dostałem pełnoprawną licencję. Z trabanta przesiedłem się na kilka różnych samochodów, ale największe sukcesy w rajdach ogólnopolskich zacząłem od- nosić prowadząc bardzo popu- larnego wówczas „fiata 125p”.

Lech Radkiewicz pokazuje z pietyzmem przechowywane w domu dyplomy, puchary i okolicznościowe tabliczki rajdowe. Jest tego bardzo dużo, w tym wiele potwierdzających

zdołane tytuły mistrza, albo wicemistrza Polski, w określo- nej klasie. - Po sukcesach na arenie krajowej, w 1979 roku otrzymałem paszport służbowy i mogłem startować w rajdach zagranicznych - opowiada. - Gdy zacząłem już bardziej profesjonalne starty, niż te pierwsze z Grzesiem Zatorą, to moim pilotem był Julian Obrocki, którego współcześni fani motoryzacji znają jako redaktora magazynu „Auto Motor i Sport”. Julek jako jeden z pierwszych Polaków dotarł do mety Rajdu Paryż- -Dakar, będąc w 1988 roku pilotem w załodze polskiej ciężarówki „Star”. On już znacznie wcześniej przesiadł się na te cięższe pojazdy, a ja związałem się wówczas bliżej z nieżyjącym już dziś niestety wrocławianinem Marianem Dornikiem, którego też pozna-łem oczywiście na rajdowych trasach. Gdy razem mieliśmy już sporo osiągnięć krajowych na koncie, zamarzyła się nam kariera międzynarodowa. Po tym, jak przestał jeździć Sobie- sław Zasada, polskie załogi nie odnotowywały sukcesów poza granicami kraju. Chcieliśmy przełamać ten regres i wymyśli- liśmy sobie start w najbardziej wówczas popularnej impre- zie na świecie, związanej ze sportem samochodowym, czyli w słynnym rajdzie Monte Carlo.

Wystartował w RMC

Pierwszy wyścig, zorgani- zowany przez księcia Monaco, odbył się w 1911 roku. Od początku była to niezwykle prestiżowa impreza o ogól- noeuropejskim, a później również światowym zasięgu. Zawodnicy ruszali równocze- śnie i gniażdżąc w stronę Monaco z sześciu miast - początkowo z Genewy, Paryża, Boulogne sur Mer, Wiednia, Brukseli i z Berlina. Miejsca startu co jakiś czas się zmie- niały. W latach 1959 -1979, a więc głównie w erze Sobie- sława Zasady, jednym z nich była corocznie Warszawa.

Gdy Radkiewicz i Dorniak postanowili wystartować w 48. edycji RMC, fartowe dotąd życie oławianina za- częło się nieco kruszyć. „Po- lityczną” atmosferę przygo- towań do rajdu dobrze oddaje notatka prasowa z połowy grudnia 1979 roku, której autorem był nieżyjący już dzisiaj dziennikarz ówczesnej

„Gazety Robotniczej” - Ma- rek Rybczyński. W artykule zatytułowanym „Nikt nic nie wie”, pisał m.in.: - Za miesiąc start 48. Rajdu Monte Carlo. Wrocław został wyznaczony jednym z punktów starto- wych, ale w dalszym ciągu nie wiadomo, czy ktokolwiek pojedzie stąd do Monaco. Z Polaków prawdopodobnie tylko wrocławianin Henryk Krakowczyk, który w tego- rocznych samochodowych mistrzostwach Polski zdobył tytuł jako pilot Wacława Ja- nowskiego, a teraz tworzy załogę z zachodnoniemiec- kim kierowcą - Helmutem Müllerem. Niedawno prasa podała, że zgłosiła swój udział dolnośląska załoga Lech Ra- dkiewicz - Marian Dorniak. Radkiewicz jest aktualnym wicemistrzem Polski w raj- dach w klasie 3-7. Poczynili oni już wiele przygotowań, zdobyli sobie przychylność sponsorów, także zagranicz- nych. I oto ostatnio, mimo uprzedniej zgody Głównej Ko- misji Sportu Samochodowego, na ich start, z warszawskiej centrali sportu nadeszła in- formacja, że nie wyraża się zgody na udział Dornika i Radkiewicza w 48. RMC. Czarna magia... Tak napraw- dę to nikt nic nie wie, jak to jest z wrocławskim punktem startowym RMC. Wszystko rozstrzyga się w kuliarach, o wszystkim decydują układy i koneksje. Jeśli w Monaco nie zdołają połączyć się w tych machinacjach - start może będzie. Trzeba poczeekać parę dni - termin zgłoszeń do rajdu upływa 27 grudnia.

Widocznie w Monaco „nie połączyli się w machinacjach”, bo ostatecznie Radkiewicz i Dorniak wystartowali w RMC. - Ale zrobiliśmy to niemal całkowicie na własną rękę - relacjonuje oławianin. - „Intermoda” uszyła nam gar- nitury na bal u księżniczki Mo- naco, który jest organizowany przez nią zawsze po zakończe- niu rajdu. „Antoninek” dał nam terenowego „Tarpana”, jako wóz serwisowy. Wzięliśmy także dużego „fiata 125p”, jako auto treningowe. Sami natomiast przygotowaliśmy się do startu „fiatem 128 coupe”, którego kupiłem parę miesięcy wcześniej i odpowiednio przygo- towałem. To był supersamo- chód, z silnikiem „Abartha”, dodatkowo podrasowanym do celów rajdowych...

Radkiewicz dodaje, że ich kłopoty ze wsparciem ze strony centrali Polskiego Związku

Motorowego, któremu pre- zesował w tamtym okresie „czerwony książę” Andrzej Jaroszewicz, syn ówczesnego premiera Piotra Jaroszewicza, wzięły się być może z tego, że klan Jaroszewiczów przeży- wał wtedy ciężki okres.

Potwierdziło się to już po zakończeniu RMC, w lu- tym 1980 roku. Piotra Jaro- szewicza usunięto wówczas z funkcji premiera i członka Biura Politycznego KC PZPR. W niełaskę popadł też jego syn Andrzej, a właśnie on jesienią 1979 obiecał wsparcie i pomoc Radkiewiczowi i Do- rniakowi. - Widocznie myślał wtedy bardziej o ratowaniu własnego tyłka, niż o poma- ganiu jakimś „napaleńcom” z odległego Wrocławia - ko- mentuje oławianin.

Ale ci „napaleńcy” posta- wili na skowid i w 48. RMC jednak wystartowali, z nume- rem 247. Zapisano się łącznie 255 ekip, ale 19 stycznia 1980 w rywalizacji faktyczny udział wzięło 237 załóg, w tym jako jedyna drużyna z Polski - Ra- dkiewicz i Dorniak. Na finiszu rajdu, który zakończył się 25 stycznia 1980, sklasyfiko- wano 88 par. Nie było wśród nich polskiego duetu.

- Sportowo to nie były dla mnie trudne zawody - wspo- mina Radkiewicz. - Dro- ga głównie asfaltowa, tylko parę krótkich zaśnieżonych odcinków, wszędzie barier- ki energochłonne. Jazda po takiej trasie to był dla mnie „pikuś”, ale wycofaliśmy się ze względów finansowych. Wynegocjowaliśmy co prawda zwolnienie z wpisu, które wynosiło 800 dolarów, ale sporą część budżetu pochłonię- nam sam dojazd do Monte Carlo i pobyt w księstwie Mo- naco. Musieliśmy sami sobie opłacić hotel i wyżywienie, a razem było nas ośmiu. Jak to jeszcze przeliczyliśmy na złotych, to wychodziły nam kosmiczne koszty. Skalkulo- wałem wszystko i wyszło mi, że jeśli pojedziemy dalej, to nie będziemy mieli za co wrócić do Polski. Na jednym z odcinków zasymulowałem więc awarię samochodu i tak zakończył się nasz udział w RMC. Gdybyśmy otrzymali pełne obiecanie wsparcie fi- nansowe od PZM, to pewnie dotarlibyśmy do mety i kto wie, czy nie na całkiem przy- zwoitym miejscu...

Koniec rajdowej kariery

Po powrocie do Polski Radkiewicz i Dorniak czuli jednak sportowy niedosyt, więc w jeszcze w tym samym miesiącu pojechali obaj do Szwecji i wzięli tam udział w tzw. prelude do 30. Inter- national Swedish Rally. Bez technicznego wsparcia i bez specjalnego przygotowania do wyścigu, w skrajnie trudnych warunkach atmosferycznych, zwyciężyli w tych zawodach w klasie 1300 cm.

- Pamiętam szalony i rado- sny powrót do kraju promem „Pomerania” - wspomina Radkiewicz. - Polska była wte- dy w coraz większym kryzysie i politycznym i gospodarczym, a każdy, nawet mały sukces Polaka poza granicami kraju, był szczególnie fetowany. Ale najbardziej cieszyła się z mo- jego osiągnięcia żona, bo za otrzymane w nagrodę pieniądze zrobiłem w Szwecji mnóstwo praktycznych zakupów. Przy- wiozłem do Oławy głównie szampony, płyny do kąpieli, pasty do zębów itp., bo z takimi właśnie towarami był wtedy w Polsce największy problem...

W warunkach totalnego kry- zysu gospodarczego trudno było myśleć o uprawianiu tak elitarnego sportu, jak rajdy samochodowe. Start w Szwecji był więc ostatnim rajdem Lecha Radkiewicza. Towarzyszący mu w wyścigach samocho- dowych fart nie opuścił go nie- spełna dwa lata później, w ży- ciu prywatnym. Wyleciał do rodziny mieszkającej w USA, w Chicago... 12 grudnia 1981 roku. Gdy wylądował na ziemi amerykańskiej, generał Woj- ciech Jaruzelski wprowadził w Polsce stan wojenny.

- Jak wszyscy, byłem tym przerażony, bo w kraju została żona z córką, ale to zdarzenie ułatwiło mi start w Ameryce, bo bez trudu dostałem „social security” i mogłem legalnie pracować - mówi były rajdo- wiec i na zakończenie swoich ciekawych wspomnień dodaje: - Za pierwszym razem byłem w Stanach tylko 6 miesięcy, ale potem wyjeżdżałem do Chicago jeszcze dwa razy. Co tam robiłem i jak żyło mi się po powrotach do Polski, to już jednak temat na zupełnie inne opowiadanie...

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl



Radkiewicz z pietyzmem przechowuje w domu pamiątki, puchary i nagrody, otrzymywane za zwycięstwa w różnych rajdach samochodowych



JOANNA NABIAŁCZYK
redakcja@gazeta.olawa.pl

Witamy wśród nas

Rubrykę „Witamy wśród nas” publikujemy dzięki pomocy pracowników Oddziału Noworodków i Oddziału Położniczego Szpitala w Oławie oraz oławskiego Urzędu Stanu Cywilnego

URODZILI SIĘ:

- ♦ Domnika Ihnatova
- ♦ Kornelia Bazylak
- ♦ Jowita Przysucha
- ♦ Maja Maria Chorażyczewska
- ♦ Sebastian Patryk Połom
- ♦ Kateryna Dubrovskaya
- ♦ Daniel Polishchuk
- ♦ Zuzanna Aleksandra Malczewska
- ♦ Wojciech Sobolewski



Jestem Maria Miluniec.
Mama Justyna urodziła mnie 18 grudnia. Mierzę 53 cm i ważę 3050 g. W domu we Wrocławiu czeka na mnie tata Kacper



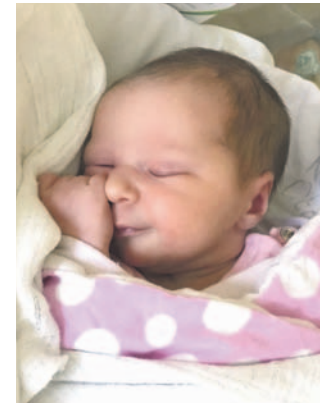
To ja, Mikołaj Mazur - syn Małgorzaty i Marka.
Urodziłem się 21 grudnia. Moje wymiary to 54 cm i 3050 g. Mieszkamy w Oławie



Nazywam się Lena Wachowska.
Mama Donata urodziła mnie 22 grudnia. Mierzę 53 cm i ważę 3650 g. W domu w Gajkowie czeka na mnie tata Artur i siostra Natalia (3)



Jestem Wojtek Jurczyński.
Mama Paulina urodziła mnie 21 grudnia. Moje wymiary to 53 cm i 3600 g. W domu w Jelczu-Laskowicach czeka na mnie tata Michał i brat Oskar (3)



To ja, Wiktoria Nowacka - córka Marty i Łukasza.
Urodziłam się 21 grudnia. Mierzę 52 cm i ważę 3430 g. W domu w Oławie czeka na mnie brat Kuba (10)

Zdjęcia dzieci
dostępne na

gazeta.olawa.pl



Nazywam się Stanisław Kulig.
Mama Justyna urodziła mnie 20 grudnia. Moje wymiary to 51 cm i 2800 g. W domu w Oławie czeka na mnie tata Krzysztof



Jestem Wojciech Stępień.
Mama Anna urodziła mnie 21 grudnia. Mierzę 53 cm i ważę 4040 g. W domu w Oławie czeka na mnie tata Jacek, brat Antos (6) i siostra Zosia (3)



To ja, Tymon Fryszak - syn Joanny i Andrzeja.
Urodziłem się 19 grudnia. Moje wymiary to 62 cm i 4150 g. W domu w Oławie czeka na mnie brat Kuba (3)

ORZECHY zwyciężyły

POWIAT

Przed świętami

Gabriela Tatar, Gabriela Wierzbą oraz Antonina Tatar - to zwycięski zespół IV Regionalnego Konkursu „Magia Świąt”, organizowanego przez Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie

Zwycięzcy to uczennice klas III AR i I AR z CKZiU. Z tej samej szkoły są pozostali laureaci. Drugie miejsce zajął zespół w składzie Kamila Zagrodna, Kornelia Czyżowicz i Aleksandra Wartanowicz z kl. IV H. Trzecie miejsce zajęły Aleksandra Franczak, Klaudia Grodzka i Karna Drelchowska z kl. I GH. Wyróżnienie otrzymała Emilia Nawrot i Wioletta Wilman z kl. III G.

Konkurs jak co roku odbywał się w gościnnym „Hotelu Oławian”, nagrody ufundowali Starostwo Powiatowe w Oławie oraz „Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”. W tym roku do zmagających się zespołów przystąpiło 14 zespołów.

- Najtrudniejsze było chyba dobranie orzechów, żeby wszystko się komponowało, bo naszym głównym pomysłem było wykorzystanie orzechów - mówi Gabriela Tatar ze zwycięskiego zespołu. - Tematem przewodnim tego stołu jest

okres świąt podczas II wojny światowej, kiedy jedyne, co było wtedy na stole, to właśnie orzechy i świek. Dziś chcieliśmy to wkomponować w pewną elegancję ze złotem... - Stroik komponowała nasza mama, ale my pomagałyśmy

wszystko sklejać - dodaje Antonina Tatar.

- Bankietówki też robiłyśmy ręcznie - uzupełnia Gabriela Wierzbą.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl



Skoro orzechy, to nie mogła zabraknąć „dziadka do orzechów”. Przy najpiękniejszym stole tegorocznego konkursu „Magia Świąt” jego autorki Gabriela Tatar, Gabriela Wierzbą oraz Antonina Tatar



Kolędy Świata

w wykonaniu
Jadwigi Tomezyńskiej i Maksymiliana Ambroziaka

29 grudnia 2019
godz. 16:00

Miejsko-Gminne
Centrum Kultury
Jelcz-Laskowice

**Kościół pw. św. Piotra i Pawła
w Minkowicach Oławskich**



KONCERT NOWOROCZNY w BISKUPICACH OŁAWSKICH

z kapelą Góral ska Hora

5 stycznia 2020, godz. 17:00
świetlica w Biskupicach Oławskich

Podczas spotkania prowadzona
będzie zbiórka funduszy
na potrzeby polskiego kościoła
w Szczyrcu na Ukrainie



Miejsko-Gminne
Centrum Kultury
Jelcz-Laskowice

Sołtys, Rada Sołecka,
Kółko Gospodyń Wiejskich
w Biskupicach Oławskich

BARAN



(21.03-20.04)

Rok 2020 będzie dla ciebie szczęśliwy i spokojny. Będziesz zadowolony z tego, co masz. Ugruntuje się twoja pozycja zawodowa, będziesz się rozwijać w ważnych dla ciebie sprawach, przyjaciele będą przy tobie, powiedzie się również w miłości. Będziesz tym zaskoczony, ale szczęśliwy. Czeką na ciebie nowe doznania. Będziesz szczęśliwy i spokojny, jak nigdy dotąd.

BYK



(21.04-21.05)

W nowy rok wejdź z optymizmem i otwartością na zmiany, ponieważ najbliższe miesiące przyniosą wiele niespodzianek. Tylko od ciebie zależy, czy dobrze wykorzystasz szansę, które podsunie los, czy pozostaniesz przy tym, co już masz. W sprawach finansowych zaczniesz wychodzić na prostą, ale nie popadaj w euforię, dalsze oszczędzanie nie zaszkodzi.

BLIŹNIĘTA



(22.05-21.06)

W przyszłym roku nie licz na korzystne zmiany w sprawach zawodowych. Nie uda ci się uzyskać upragnionego awansu. Nie składaj jednak bronii, angażuj się w nowe projekty, każde doświadczenie zaowocuje w przyszłości. Na przełomie lutego i marca dostaniesz szansę naprawienia starych błędów w miłości. Wykorzystaj ją, a w końcu znajdziesz szczęście...

RAK



(22.06-22.07)

W nadchodzącym roku twoje naturalne predyspozycje pozwolą ci wiele osiągnąć. Zdolności przywódcze, upór i dociekliwość pomogą w poprawie sytuacji zawodowej i finansowej. Nowy rok przyniesie kilka małych sukcesów. W sprawach uczuciowych - zamieszanie, szaleństwo i nowe doznania. Czekają na ciebie interesujące spotkania i sytuacje, których się raczej nie spodziewasz!

LEW



(23.07-22.08)

Rok 2020 będzie sprzyjał stabilizacji. Może wejdiesz w poważny związek albo nawet małżeństwo. Zainwestuj w siebie, rozwij swoje możliwości i wykorzystaj to, aby zdobyć pracę, o jakiejś zawsze marzyłeś. Przestań myśleć o tym, co może się nie udać i weź to, czego pragniesz, w nadchodzących miesiącach wszystko będzie ci sprzyjać.

PANNA



(23.08-22.09)

W nowy rok wejdiesz pełen entuzjazmu i ochoty do działania. Twoje nastawienie sprawi, że osiągniesz wszystko, do czego od dawna dążysz. Możesz oczekiwać powodzenia w sprawach sercowych, w tym roku spotkasz w końcu tę właściwą drugą połowę. Poprawie ulegnie również sytuacja finansowa, dzięki nowej pracy. W kontaktach z bliskimi nastąpi znaczne ocieplenie.



Mocno naaaaciqgane...

...czyli strona satyryczna, dla ludzi z poczuciem humoru, na której nie wszystko i nie zawsze jest prawdziwe!

Wybrał i opracował:
Krzysztof A. Trybalski



- Gdzieś tutaj musi być ten guziczek, którym włącza się magnetofon z nagraniem dytyrambami na rzecz wójta Kownackiego. Jak mi się uda go odnaleźć, to w try miga nałożę na taśmę swoje antyjankowe filipiki czy też - jak się gada u nas w Jordanowie - przymówki...

Penetrujący po kolei wszystkie szafy w olawskim Urzędzie Gminy, w celu odnalezienia w nich pokownackich trupów, komisarz Henryk Kuriata (na fot.) powziął wiadomość, że w głównym gabinecie swojego poprzednika i politycznego konkurenta jest szafa z magnetofonem marki „Łubu-Dubu!”. Postanowił więc odnaleźć to urządzenie i w myśl zasady „klin klinem”, wypożyczyć je w inną, zgola odmienną treść nagraniową...

(KAT)

Tygodniowy remanent powiatowy



Sielsko nie było...

...na przedświątecznej sesji olawskiej Rady Powiatu. Przewodniczący Tadzio co prawda dziękował na końcu kolegom i koleżankom radnym za prezentowaną w mijającym roku kulturę osobistą, ale było widać, że z kartki to czyta i zapewne jeszcze przed piątkowymi obradami to nasmarował. Nie wiemy, na ile by to już po sesji zmodyfikował, ale na pewno w jakimś zakresie tak. Miałby tylko jeden, ale jakże duży dylemat. O większą kulturę musiałby się zwrócić do szefa Zarządu Powiatu. Bo ten w riposie, na wniosek „szeregowej radnej” Bożeny Worek, a niedawno swojej zastępczyni, o kurzą ślepotę autorkę kontrowersyjnej propozycji oskarżył. Może nie tak wprost i bez ogródek, jak w ferworze politycznej walki na sesjach w gminie Olawa się zdarza, bardziej elegancko w formie, ale za to mocno cynicznie w treści. Ponieważ pani „szeregową radną” Bożeną o salę gimnastyczną w jeliczańskim Zespole Szkół się upomniała, strasząc apokaliptyczną wizją szczerów zamiast uczniów, trenujących tam fi-kołki - w „smrodzie i brudzie” - starosta wypomniał swojej ex-vice, że jak nią była i za problematykę oświatową w powiecie odpowiadała, to jakoś „dziwnym trafem” problemów w ZS J-L nie widziała. W gminie Olawa pewni-

kiem by powiedzieli, że po prostu ślepa i głucha była! A teraz te braki w oglądzie nierozwiązanych problemów jakimś „dziwnym trafem” dostrzegła. Co więcej - populistycznie zakupowi nowej bryki dla pana starosty się sprzeciwiła i kasę na ten cel w projekcie budżetu na rok 2020 przeznaczoną, właśnie na modernizację sali gimnastycznej przy ZS J-L przerzucić zaproponowała. Starosta Zdzisiek najpierw o przerwę poprosił przewodniczącego Tadzia, by w jej trakcie koalicyjnych radnych w kwestii zdyscyplinowanego głosowania zmobilizować, a po pauzie zakup nowej bryki szeroko uzasadnił. Tłumacząc, że stara już się mocno sypie, bo 140 tys. km ma na liczniku, a gwarancje na nią się skończyły, więc trzeba do auta coraz więcej dokładać. Poza tym auto starosty służy też innym służbom, nawet na wały się nim jeździ, żeby tam sprawdzać, czy owe - nomen omen szczury bądź piżmaki - luk w tychże wałach antypowodziowych nie czynią. Niezrażona Bożena trwała przy swoim i nawet partyjno-klubowego influencera Józefa Kocimiętkę Holyńskiego o wsparcie nie poprosiła. Do polemicznej walki ze starostą własną pierś wypięła. Ale w głosowaniu koalicyjni radni na nią się wypięli. Wniosek „szeregowej radnej” Bożeny szesnastoma głosami przeciw sześciu odrzucili...

(PIEPRZ)

Miedziane usta prawdy

Cichotajna suszokonferencja



O konferencji na temat suszy bynajmniej nie na sucho dyskutowano na grudniowej sesji olawskiej Rady Powiatu. Najwięcej pretensji o to, że nie zaproszono na nią przedstawicieli rolników z powiatu olawskiego, miał radny Józef Holyński, na co dzień szef SKR Godzikowice

- Jeśli zabrakło wam obiadów, to wystarczyło nas o tym uprzedzić

OPR.: (KAT)

Subiektywna kronika J-L

* Tuż przed świętami Bożego Narodzenia otwarto lodowisko w Jelczu-Laskowicach. Chyba jeszcze nikt się nie ślizgał przy +15 stopniach Celsjusza, więc z pewnością będzie to dla mieszkańców ciekawe doświadczenie.

* Przedświąteczny szal widać przede wszystkim w sklepach. Gdy wyobrażymy sobie, że w „Biedronkach” zawsze są tłumy, to teraz są trzy razy większe. To powoduje, że wraca te-



Solimy już 8 lat

(SÓL)

POWIATOWA INFO

OLAWA: WNIOSEKOWY UCHWAŁY O ZNIESIENIU OPŁATY ZA PSA NIE PRZYSZLI NA PIERWSZĄ NADZWYŻAJNĄ SESJĘ RADY MIEJSKIEJ, ZWOŁANĄ WŁAŚNIE W TEJ SPRAWIE. PRZEWODNICZĄCEMU RM WYJAŚNILI, ŻE POWODEM ICH ABSENCEJ BYŁY... PRZYGOTOWANIA DO „BIEGU NA CZTERY ŁAPY”

DA SIĘ
UKRYĆ

WAGA



(23.09-23.10)

W przyszłym roku czeka cię poważny kryzys w sprawach sercowych. Twój partner zrobi coś, co trudno będzie wybaczyć. Czeką was trudne rozstrzygnięcia, albo długie składanie wszystkiego do kupy. Odnawisz kilka starych znajomości i wyjaśnisz sprawy z przeszłości, które nie dawały ci spokoju. Na horyzoncie pojawi się perspektywa długiego i dalekiego wyjazdu, ale nie wszystko w tej kwestii będzie zależało od ciebie...

SKORPION



(24.10-22.11)

Kontakty z bliskimi nieco się oziębią na początku roku, ale wszystko szybko wróci do normy. W pracy czeka cię natłok zajęć. Nadchodzi rok dobry na inwestowanie, gry losowe lub wprowadzanie w życie wcześniejszych planów. Osoby, które w styczniu lub lutym niespodziewanie zbliżą się do ciebie, nie mają najczystszych zamiarów - warto uważać!

STRZELEC



(23.11-21.12)

W nadchodzącym roku musisz zająć się swoim życiem uczuciowym. Stajesz przed decyzją, czy zaangażować się poważnie w związek, czy go zakończyć. Zaufaj swojej intuicji. Jeśli nie jesteś do końca przekonany, warto poszukać szczęścia gdzie indziej, a okazji do jego znalezienia nie zabraknie. W tym roku będziesz duszą towarzystwa! Przemysł dokładnie nowe propozycje zawodowe i oceń ich realność.

KOZIOROŻEC



(22.12-20.01)

Doskonali początek roku. Potem również nie będzie najgorzej - wiele wspaniałych chwil, zwłaszcza gdy serce zabije mocniej niż zwykle. Niestety, euforia nie potrwa długo. Potem czeka cię wiele pracy nad sobą i nad związkiem z ukochaną osobą. Większość roku upłynie monotonnie, ale w okolicach października spodziewaj się ważnych zmian na polu zawodowym.

WODNIK



(21.01-20.02)

Napięcie i stres, które towarzyszyły ci w ostatnich miesiącach, nieestety nie zniknie z pojawieniem się nowego roku. Wszystko zależy od ciebie, jeśli ułożysz sobie plan działania i znajdziesz w sobie siłę, żeby go wdrożyć. Wtedy uda ci się zapanować nad tym, co przyprawiało cię o stres. Przyszły rok będzie korzystny dla zdrowia twojego i twojej rodziny. Nie będą cię niepokoić sprawy finansowe.

RYBY



(21.02-20.03)

To będzie rok, który powinienes poświęcić dla siebie. Zastanów się, czego chcesz od życia i spróbuj to osiągnąć. Zawsze zajmowałeś się sprawami swoich bliskich, teraz przyjdzie w końcu pora na poukładanie własnego życia. Spróbuj więc rozwinąć swoje zainteresowania, wyjedź we wyciąż odkładaną podróż i otwórz się na ludzi. Wszystko, co najlepsze, jest przed tobą! Przestań się bać to zrealizować!

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

■ słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej)	- 0,75 zł brutto	■ ramka do ogłoszenia	- 11,50 zł brutto
■ słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej)	- 1,50 zł brutto	■ ramka do ogłoszenia na żółtym tle	- 25,50 zł brutto
Cennik - życzenia i podziękowania		■ nekrolog prasowy	- 22,00 zł brutto

■ od osób fizycznych	- 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo	- 0,75 zł brutto
■ od instytucji społecznych	- 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów	- 7,00 zł brutto

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biurow ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka),
tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

SIL-PRO
Błoczki Silikatowe

Firma SIL-PRO
Błoczki Silikatowe Sp. z o.o.

U nas w tym roku premia świąteczna wyniosła 4.200 zł brutto, a u Ciebie?

Zatrudnimy

OPERATORÓW MASZYN

Jesteś zainteresowany wyślij CV na adres e-mail:
praca@sil-pro.pl lub na adres Godzikowice 50M, 55-200 Oława

**Ogłoszenia
rekrutacyjne
również na**



Baseny Miejskie „Termy Jakuba” zatrudnią na stanowisko:

TECHNIK UTRZYMANIA RUCHU

Miejsce pracy: Oława, ul. 1 Maja 33a, zespół basenów miejskich

Wynagrodzenie zasadnicze:

4000 - 5000 zł/miesięcznie brutto

+ premia+ dodatek za pracę w nocy

Osoba zatrudniona na tym stanowisku odpowiedzialna będzie za:

- Utrzymanie w pełnej sprawności urządzeń w zakresie funkcjonowania obiektów basenowych
- Przeprowadzanie przeglądów maszyn i urządzeń
- Usuwanie awarii i usterek
- Prowadzenie dokumentacji zgodnych z procedurami
- Utrzymywanie czystości niecek basenowych
- Prace konserwacyjne

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia technicznego, preferowane kierunkowe z zakresu hydrauliki, elektryki i/lub mechaniki
- mile widziane doświadczenia w pracy na podobnym stanowisku
- praktyczna wiedza z zakresu mechaniki, automatyki i hydrauliki
- umiejętności pracy w zespole
- samodzielności oraz możliwości wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną
- gotowość do pracy w systemie zmianowym
- uprawnienia SEP 1kV

Wybranych na powyższe stanowisko osobom oferujemy:

- wynagrodzenie adekwatne do posiadanych umiejętności
- forma zatrudnienia: umowa o pracę, system pracy równoważny 12 godzinny
- bardzo dobrą atmosferę w pracy
- pakiet socjalny m.in.. premia świąteczna, ZFŚS, karnety na baseny kryty/odkryty dla pracownika i najbliższej rodziny

CV prosimy przesyłać na biuro@termjakuba.olawa.pl lub składać osobiście w siedzibie Spółki.

Do CV należy dodać zapis: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu tej oraz przyszłych rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych (Dz. Ustaw z 2018, poz. 1000) oraz zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)).

BURMISTRZ OŁAWY
ogłasza nabór kandydatów na wolne stanowisko
urzędnicze:

REFERENT ds. DOWODÓW OSOBISTYCH

Termin składania ofert mija 13 stycznia 2020 r.
Informacje nt. naboru są dostępne na stronie:
www.bip.um.olawa.pl w zakładce Urząd Miejski/ Praca
i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie.

Burmistrz Oławy - **Tomasz Frischmann**

PRACA

DAM PRACĘ

► Zatrudnię blacharza, Guz, Marcinkowice Tel. 500-110-300

► Zatrudnię murarzy cieśli, zbrojarzy i pomocników Tel. 501 621 506

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

„CHROMAX”

[ZAKŁAD OBRÓBKI METALU
W JELCZU LASKOWICACH
POSZUKUJE PRACOWNIKA NA
STANOWISKO:
- MAGAZYNIER-KIEROWCA
- PRACA OD PONIEDZIAŁKU DO
PIĄTKU, JEDNA ZMIANA.
CV WRAZ Z LISTEM
MOTYWACYJNYM PROSZĘ
PRZESŁAĆ NA ADRES E-MAIL:
biuro@chromax.pl;
paulina.perzyska@chromax.pl
TEL. KONTAKTOWY – 71 318 86 40
LUB 71 301 51 77

► Firma Karaś zatrudni mężczyzn na produkcję. Tel. kontaktowy - 71 313-30-21 lub 509-828-672 do godz. 15.00

► Przyjmę do pracy: wykończeniówka, kable, gładzie, malowanie, płyty g/k, żywica Tel. 73 356 16 12

► Poszukuję nauczyciela wychowania przedszkolnego z kwalifikacjami. Atrakcyjne wynagrodzenie. Tel. 609 655 068

► Praca dla Opiekunów Osób Starszych w Niemczech Tel. 77 442 83 38

► Opieka Niemcy Legalnie. Tel. 725 248 935

► Zatrudnię Panią na 1/2 etatu do Biura Kredytowego w Oławie. Wymagania: Doświadczenie zawodowe, Dyspozycyjność, uczciwość, rzetelność, zaangażowanie. Kontakt 501-169-184

PRZYJMĘ PRACOWNIKA
NA KOPARKO-ŁADOWARKĘ
1/2 ETATU (MILE WIDZIANY
EMERYT RENCISTA)
TEL. 510 075 832

ZATRUDNIĘ PRZEPALACZA
DO CIĘCIA ZŁOMU
W OŁAWIE
NA UMOWĘ O PRACĘ
TEL. 501 278 422

► TOLBRUX zatrudni brukarzy Tel. 501 246 018

► Zatrudnię opiekunkę dla starszej pani na 8 godzin dziennie, praca w Oławie Tel. 601 990 187

► Firma produkcyjna poszukuje pracownika na stanowisko ślusarz, mile widziane doświadczenie. zadania: prace montażowe i ślusarskie. Umowa o pracę, praca jednozmianowa. Tel. 71 313 96 88

► Praca w ochronie dla osób z kwalifikacjami. Miejsce pracy Wrocław. Stawka 17 zł netto Tel. 691 660 025, 691-602-115

GARAŻE BLASZANE

**BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE**

**WIATY STAL BLACH
KONSTRUKCJE 605-059-235
STALOWE 603-809-850**



► Sprzedam dochodową działalność gospodarczą Centrum Odnowy Biologicznej Oława Tel. 501 452 145

► Sprzedam drobne ziemniaki. Tel. 699 980 817

ZDROWIE

LEKARSKIE

► LEKARZ STOMATOLOG – DOROTA NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, Tel. 601-89-32-32, 887-877-97771-303-22-33, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00

► LEKARZ STOMATOLOG, LEKARZ MEDYCYN – TOMASZ NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00 tel. 601-893-232, 887-877-977, 71-303-22-33

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent”, ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

UROLOG
LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI
- SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA
UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ
NOMED; WTOREK OD 16.00
DO 18.00, REJESTRACJA
TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00
TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA – Gabinet chirurgiczny: specjalista – chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEĆ
Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

LEKARZ STOMATOLOG
EWA SROCZEK
PRZYJMUJE
OŁAWA UL. CHROBREGO 23B
NZOZ OMEGA
TEL. 600 728 929

► M. WAWRZYŃSKA – SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCYNICH
RAFAŁ BIAŁYŃICKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHOROBY SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC,
ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA: 601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► LEKARZ WETERYNARIJ JERZY GIGŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zacisza 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjalści kardiologów. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna Tel. 698 808 606

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

► OKULISTA Przychodnia TOMO Jelcz-Laskowice Rejestracja Tel. 790 310 122

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

CAPRI - NIERUCHOMOŚCI
LESZEK ŻYTO,
OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8,
TEL. 601-990-187
CAŁA OFERTA NA STRONIE
www.capri-nieruchomosci.gratka.pl
*3-POKOJOWE 69 M KW,
II PIĘTRO, BALKON, WINDA, NOWE,
OSIEDLE ZACISZNA - 445 TYS ZŁ *
3-POKOJOWE 77 M KW., I PIĘTRO,
BALKON, KAMIENICA KOŁO RYNKU
- 289 TYS ZŁ *4-POKOJOWE,
85,40 M KW., V PIĘTRO, 2 BALKONY,
WINDA, 2014 ROK, OSIEDLE
ZACISZNA - 499 TYS ZŁ * DOM
JEDNORODZINNY 140 KW.,
DZIAŁKA 655 M KW.,
GODZIKOWICE, DO REMONTU
- 185 TYS ZŁ *DOM NA DWIE
RODZINY 180 M KW., DZIAŁKA
552 M KW., 8 POKOI, 2 KUCHNIE,
2 ŁAZIENKI GARAŻ - 519 TYS ZŁ *
DOM W MARCINKOWICACH
104 M KW., DZIAŁKA 1505 M KW.,
PO REMONCIE - 450 TYS ZŁ * DOM
W MINKOWICACH OŁAWSKICH
170 M KW., DZIAŁKA 824 M KW.,
2009 ROK, WYSOKI STANDARD -
615 TYS ZŁ*
CAŁA OFERTA NA STRONIE
www.capri-nieruchomosci.gratka.pl
TEL. 601-990-187

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowice, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Mieszkanie beczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

FamDental TWÓJ
DENTYSTA
STOMATOLOGIA RODZINNA

Oława, ul. Rybacka 5a,
tel. 71-303-22-33, 601-89-32-32, 887-877-977

Przyjmujemy codziennie od 8.00 do 20.00,
soboty: 9.00 - 19.00, w niedziele nie przyjmujemy.

Leczenie dorosłych i dzieci, leczenie pod mikroskopem, protetyka (korony i mosty porcelanowe, protezy szkieletowe i nylonowe), naprawy protez zębów, chirurgia stomatologiczna (implanty), ortodoncja (aparaty stałe i ruchome), wybielanie zębów

PRACOWNIA RENTGENOWSKA

Informacja dla lekarzy i pacjentów:
TOMOGRAFIA CYFROWA 3D (stożkowa CBCT), zdjęcia punktowe, boczne głowy i panoramiczne do diagnostyki ortodontycznej, protetycznej i chirurgicznej na płytach CD, na kliszy lub z możliwością przesłania przez Internet.
Konieczna rejestracja telefoniczna

**SKŁAD OPAŁU
JELCZ-LASKOWICE
TEREN POLMOZBYTU**
(za stacją lotos)

**DOBRA JAKOŚĆ
W DOBREJ CENIE**

**TRANSPORT GRATIS!
(do 15 km)**

**RATY, GOTÓWKA
Tel. 607-566-802
Tel. 607-566-803**

SPRZEDAŻ, KUPNO ORAZ WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI

Wasz Ekspert Dorota Kopyta.
Oława ul. Zaciszna 94/2. Tel. 73 382 74 10

KREDYTY

POSZUKUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK

CAPRI-NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO
OLAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187

- Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120
 - Dom 85 mkw , bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce. Tel. 506 540 120
 - Mieszkanie 2 pokojowe, II piętro, 57 mkw, centrum, 235 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120
 - Działki budowlane okolice Jelcza-Laskowic od 65 000 PLN. Tel. 506 540 120
 - Sprzedam mieszkanie w Godzinkowicach. Powierzchnia 67 m2. Cena 170000 zł. Więcej informacji pod numerem. Tel. 601 404 009
 - Sprzedam grunt rolny Minkowice Oławskie 2,23 ha, cena 120 tys zł, łąka 1,15 ha - 55 tys zł **Wójcice grunt rolny 0,7 ha - 35 tys zł Tel. 605 049 746
 - Sprzedam mieszkanie 3 pokoje, kuchnia z aneksem jadalnym, 71 m kw., ul. Iwaszkiewicza Tel. 500 208 657
 - Sprzedam działki budowlane w Jelczu-Laskowicach ul. Morelowo-Polina Tel. 508 834 806
 - Mieszkanie 3-pokojowe, Oława, IV p., 50,60 m kw., cena 220 tys zł, cena do negocjacji, Tel. 795 586 298
 - Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe w Oławie, I piętro przy ul. Kaspro-wicza. Tel. 604 442 693
 - Sprzedam mieszkanie 4-pokojo-we plus trójkąt, 79,10 m2, III piętro, Osiedle Sobieskiego Oława, 295 tys. zł. Tel. 668 854 244
 - Oława, ul. Kutrowskiego, sprzedam 5/7, mieszkanie 52,05 plus piwnica 4 m, za 230 tys Tel. 53 113 65 12
- KUPIE**
- Kupię grunt, Tel. 692-471-877
 - Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484
 - Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA LOKALE
O POW. 15,28 MKW, 23,50 MKW
I 36,83 MKW
W BUDYNKU BIUROWO-
USŁUGOWYM. DO DYSPOZYCJI:
ZAPLECZE SOCJALNE,
DUŻY PARKING PRZED BUDYNKIEM
TEL. 691 731 691, 71/303 40 11

- Wynajmę nowe w pełni wyposażone jednoosobowe pokoje dla osób prywatnych z miejscem parkingowym, Marcinkowice, Tel. 535-080-816

DO WYNAJĘCIA
LOKAL 60 M KW.,
W CENTRUM OLAWY, ŚWIETNA
LOKALIZACJA, NA KAŻDĄ
DZIAŁALNOŚĆ, LOKAL SKŁADA
SIĘ Z 4 POMIESZCZEŃ W TYM
ZAPLECZE SOCJALNE I WC,
TEL. 605 996 555

- Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231
- sklep przy PKS ul. 3 Maja 4a Tel. 661 333 257
- Lokal w centrum Olawy 48 m kw 601-535-658, 782-191-019
- Wynajmę halę magazynową o pow. 960 m kw., na działce o pow. 24,50 ara, 4 bramy wjazdowe, Oława, 3 Maja Tel. 501 452 145
- Bardzo atrakcyjne miejsce w Oławie koło kwadraciaka, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, loggia. wysoki parter, cena do uzgodnienia plus liczniki Tel. 601 892 197
- 2 pokoje. 663-237-772

SCHODY I DRZWI Z DREWNA,
PROJEKT
Z WIZUALIZACJĄ GRAFICZNĄ
605 741 606

AGD

NAPRAWA I SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ
CHŁODNICZYCH I AGD
- DOMOWYCH I SKLEPOWYCH
- OLAWA, PL. ZAMKOWY 19,
TEL. 508-267-478 71-301-42-71

SERWIS AGD
TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73 , 502-868-817

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitar-nych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

► Naprawy telewizorów, monitorów domowe i warsztatowe Tel. 603 701 066

CZYSZCZENIE

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► ECO-DAN usługi porządkowe kompleksowo. pranie dywanów, wykładzin, mebli tapicerowanych, Tel. 724 429 736 www.ecodan.eu

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd – www.ecoprание.pl, Tel. 692 057 141

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY,
PODSTAWIANIE KONTENERÓW
POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI
TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport, niskie ceny, 24 h, duże auto, Tel. 604 332 147

► Przewóz osób, tanio, Tel. 604 332 147

► Przewóz mebli, Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

TRANSPORT DO 3,5 TONY,
POLSKA I ZAGRANICA.
TEL. 501 063 734

HYDRAULICZNE

► Naprawa – montaż junkersy – kuchenki – gaz hydraulika 713-134-439

► Usługi hydrauliczne. Tel. 693 753 029

► Usługi hydrauliczne, remont łazienek i mieszkań Tel. 693 753 029 71-301-52-59

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

► Instalacje: gazowe, wodociągowe, kanalizacyjne, ogrzewania (awarie, remonty, nowe) tel. 505-900-394, 502-134-309

BUDOWLANE

► Adaptacje poddaszy. Kompleksowe remonty mieszkań i łazienek, Tel. 71 301 52 59 , 693 753 029

► Adaptacje poddaszy. Kompleksowe remonty mieszkań i łazienek, Tel. 693 753 029

ETKA-PROJEKT.
OLAWA, UL. CHROBREGO 17/3.
PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE
BUDOWAMI.
10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH
DOMÓW DO WYBORU.
www.etka.pl
TEL. 603 685 925 , 71 303 28 05

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830

► Usługi remontowo-budowlane. Tanio, szybko i solidnie, Tel. 663 625 229

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011

► Budowa domów, więzby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Zgrzewanie papy, naprawy dekarskie, kominy, mycie i malowanie dachów, wycinka drzew, Tel. 882-087-150

► Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie 693-585-786

► Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884

► Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafele, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie dachów + mycie Tel. 889 312 688

► Usługi minikoparka, prace ziemne Tel. 669 070 097

NOWY AUTORYZOWANY SERWIS

JUNKERS
Vaillant **termet**
naprawa i montaż urządzeń, instalacje CO, GAZ

504-517-197

► Wykończenia, remonty, kafele, gładzie, regipsy, panele, malowanie Tel. 727 575 484

► Usługi remontowo-budowlane, docieplenia, suche zabudowy, malowanie, ogrodzenia z klinkieru i inne... Solidnie i w rozsądnych cenach, dwadzieścia lat doświadczenia Tel. 696 390 032

► Dar-Bud usługi brukarskie Tel. 665 289 776

► Malowanie, tapetowanie, gładź, kafelki, regipsy, panele Tel. 729 677 185

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

► FOTOBUDKAwroc.pl 692-717-384

VIDEOFILMOWANIE

► Artur Wawer Tel. 888-664-585
www.artur.video-weselne.pl

► Videofilmowanie, Tel. 508-295-104

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, pelenery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384

► For You, Tel. 604-421-959

RI.IA.6721.3.73.2019.

Jelcz-Laskowice, dnia 20.12.2019r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA JELCZA-LASKOWIC o wyłożeniu do publicznego wglądu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Laskowice, gm. Jelcz-Laskowice - „MPZP Hirszfelda - Wschód”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.), a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 2081 ze zm.) w związku z uchwałą Nr IX.88.2019 Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach z dnia 31 maja 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Laskowice, gm. Jelcz-Laskowice – „MPZP Hirszfelda - Wschód”, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Laskowice, gm. Jelcz-Laskowice – „MPZP Hirszfelda - Wschód” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 07.01.2020 r. do 28.01.2020 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. Wincentego Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice, pok. nr 1, parter w godzinach od 10.00 do 14.00 oraz na stronie internetowej: <http://bip.um.jelcz-laskowice.finn.pl/>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 23.01.2020 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. W. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice, w pok. nr 1 o godz. 13.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 w/w ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Jelcza-Laskowic z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11.02.2020 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej na adres: um.architektura1@jelcz-laskowice.pl, zgodnie z art. 18 ust. 3 wyżej wymienionej ustawy.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 2 rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- *Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Jelcz-Laskowice, z siedzibą w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, iod@jelcz-laskowice.pl. tel. 71 381 71 49.*
- *Będziemy przetwarzać dane osobowe w celu realizacji procedur w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081, ze zm.).*
- *We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem Danych Osobowych przez email mail.iod@jelcz-laskowice.pl. tel. 71 381 71 49.*
- *Pelen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Gminy Jelcz-Laskowic: www.bip.um.jelcz-laskowice.finn.pl oraz w siedzibie Administratora.*
- *W przetwarzaniu danych osobowych stosuje się ograniczenia określone w art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 ze zm.).*

Z up. Burmistrza - **Romuald Piórko**, Zastępca Burmistrza

**WYWÓZ
SZAMBA**
601-873-290

- Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756
- Zespół muzyczny Mała Kapela. Tel. 512 802 544

TŁUMACZENIA

- Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA
ZWYKŁE I PRZYSIĘGŁE,
OŁAWA, UL. BRZESKA 19,
TEL. 501-621-443 71-318-10-50

- Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

- Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40
www.visionjobs.com

KOMPUTERY

**SERWIS I NAPRAWA
LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW
I KAS FISKALNYCH**
Sklep komputerowy JWJ
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

- Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tania, szybko, solidnie Tel. 603 715 185
- Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tania, szybko, solidnie Tel. 603 715 185
- S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

- Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW
I ROZCHODÓW,
PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018, 71-734-57-33

- Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

NAUKA

- Angielski 603-343-455

- Korepetycje j. niemiecki Oława, Stanowice, Marcinkowice Tel. 73 007 58 45

MOTORYZACYJNE

SKUP SAMOCHODÓW
DO KASACJI
- ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ,
TRANSPORT SAMOCHODU
GRATIS,
WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA
NIEZBĘDNE DO
WYREJESTROWANIA
W WYDZIALE KOMUNIKACJI
I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA UL. ZWIERZYŃSKA 11
TEL. 505-045-414 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

KUPIĘ KAŻDE AUTO
DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

- Autolaweta 24 h – usługi, Tel. 781 306 420



**AKUMULATORY
ROWERY**
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93
www.akuolawa.pl

- Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

**AKUMULATORY
BOXY DACHOWE
WYPOŻYCZALNIA**
Pn-Pt 9-17 So 9-14 Oława, ul. Lipowa 13
☎ 501 775 746 (obok sklepu ogrodniczego)
www.rowerylipowa.pl

**AKUMULATORY
ROWERY AKCESORIA OGUMIENIE
NOWE UŻYWANE
SERWIS NAPRAWA**
Pn-Pt 9-17 So 9-14 Oława, ul. Lipowa 13
☎ 501 775 746 (obok sklepu ogrodniczego)
www.rowerylipowa.pl

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA OŁAWA

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w rejonie ulicy Opolskiej i Polnej w Oławie, uchwalonego Uchwałą Rady miejskiej w Oławie Nr XXXVII/282/09 z dnia 27 sierpnia 2009 r.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Oławie Uchwały Nr V/33/19 z dnia 31 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w rejonie ulicy Opolskiej i Polnej w Oławie, uchwalonego Uchwałą Rady miejskiej w Oławie Nr XXXVII/282/09 z dnia 27 sierpnia 2009 r.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Oławie, pl. Zamkowy 15, 55-200 Oława, w terminie do dnia 20.01.2020 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust 1 pkt 1, art. 46 ust 1 i art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko prognozy oddziaływania na środowisko do ww projektu planu miejscowego oraz o możliwości składania uwag i wniosków w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Oława.

Wnioski i uwagi mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres Urzędu Miejskiego w Oławie, pl. Zamkowy 15, 55-200 Oława, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres olawa@um.olawa.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20.01.2020 r.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- Administratorem danych osobowych jest: Burmistrz Miasta Oława, 55-200 Oława, Plac Zamkowy 15, Tel. 71 303-55-01, 71 303-55-02, email: olawa@um.olawa.pl.
- Będziemy przetwarzać dane osobowe w celu realizacji procedur w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081, ze zm.)
- We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem Danych Osobowych przez email: iodo@um.olawa.pl, tel. 71 303 55 11.
- Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Miasta Oława: www.bip.um.olawa.pl oraz w siedzibie Administratora.
- W przetwarzaniu danych osobowych stosuje się ograniczenia określone w art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.).

Burmistrz Miasta Oława - **Tomasz Frischmann**

powiatowa
GAZETA POWIATOWA - WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

**Nie wychodź
z domu!
Zamów
ogłoszenie drobne
przez Internet!**

Wyślij treść ogłoszenia na adres

e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl

albo wejdź na stronę:

<http://gazeta-olawa.pl> (zakładka ogłoszenia)

gazeta.olawa.pl

Infolinia:

tel. 71 318 39 88

tel. 71 313 35 57

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybalski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa, Agnieszka Herba, Grzegorz Kacala i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - teksti sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78

Bogusław Szymański - reklama, przetargi

e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

**Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych**

**DOLNOŚLĄSKI
KLUCZ SUKCESU 2012**



P.H.U.
FOSPOL
OŁAWA
“KWADRACIAK”
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
71 313 59 70
601 583 669

www.fospol.eu

**ŻALUZJE
ROLETY**

SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV

czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

WĘDKARSTWO

Przepis

Na świątecznym i noworocznym stole wędkarza powinna się znaleźć przynajmniej jedna potrawa, której wykonawcą będzie łowca okazów

Proponujemy „pstrąga na niebiesko”. Do przyrządzenia tego dania trzeba przygotować dwa około 40-centymetrowe pstrągi. Wchodzi w grę tylko pstrąg tęczowy, ponieważ potokowy jest pod ochroną. Oprócz ryb, są potrzebne dwie marchewki, dwie cebule, szklanka octu winnego, liść laurowy, sól, ziele angielskie i tymianek. W dwóch litrach wody gotujemy marchew i cebulę, pokrojone w talarki, z dodatkiem przypraw. Usuwamy pstrągom skrzela i przez nie patroszymy łyżeczką. Myjemy, obficie skrapiamy octem i wkładamy do wrzącego wywaru. Na wolnym ogniu

Pstrąg na niebiesko



Mikserkulinarny.pl

A skąd nazwa „pstrąg na niebiesko”? Otóż, jeśli zanurzymy świeżą rybę tego gatunku w wywarze z octem, nabiera ona niebieskawej barwy, co doskonale widać na tej fotografii

trzymamy do ponownego zagotowania.

Na półmisku układamy ugotowane plastry marchwi i cebuli, zalewamy odrobiną wywaru. Na tak udekorowany półmisek kładziemy ugotowane pstrągi. Do tego przygotowujemy w sosierce

roztopione masło, którym będziemy polewać rybę. Smacznego!

*
Wszyscy wędkarze mogą współtworzyć tę rubrykę, dzwoniąc pod numer telefonu +48-600-378-240.

(GRARO)

III TERMATHLON NA RATY
W TERMACH JAKUBA

I ETAP 4-5.01.2020
II ETAP 18-19.01.2020
III ETAP 8-9.02.2020

3x 800M PŁYWANIE
3x 7KM BIEG

Zapisy i regulamin na www.zmierzymczas.pl



Kilkuletnia, posłuszna, grzeczna suczka szuka domu, tel. 667-735-988



Kilkuletni mieszanec szarpeja, idealny do pilnowania, tel. 667-735-988



Starszy psiak Pirat, tel. 791-389-039

Szukają domu



Osa - łaciata, dwuletnia suczka, tel. 791-389-039



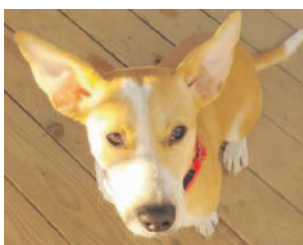
Śliczny i potrzebujący czułości Hubert w typie teriera niemieckiego, tel. 791-389-039



Suczka terier znaleziona w okolicach Godzikowic, tel. 667-735-988



Posłuszny, zrównoważony, pilnujący, kilkuletni mieszanec, tel. 667-735-988



Uroczy Uszatek, tel. 791-389-039

naati3@tlen.pl

GO KINO OŁAWA

gokino

REPERTUAR 27.12 - 02.01

JUMANJI. NASTĘPNY POZIOM (2D NAPISY)

PT-CZW 19:50
ŚR 20:10

JUMANJI. NASTĘPNY POZIOM (2D DUBBING)

PT-CZW 11:00 14:40 17:20
ŚR 15:00 17:35

GWIEZDNE WOJNY. SKYWALKER. ODDRODZENIE (2D DUBBING)

PT-PN, CZW 10:00 13:00 16:00 17:00 19:00
WT 10:00 13:00 16:00 17:00
ŚR 13:00 16:00 17:00 19:00

GWIEZDNE WOJNY. SKYWALKER. ODDRODZENIE (2D NAPISY)

PT-CZW 14:00 20:10

FUTRO Z MISIA

PT-PN, CZW 10:30 15:30 18:00 20:30
WT 10:15 15:00 17:15
ŚR 15:30 18:00 20:30

MISIEK I CHIŃSKI SKARB DLA DZIECI

PT-WT, CZW 10:30 12:40
ŚR 13:00

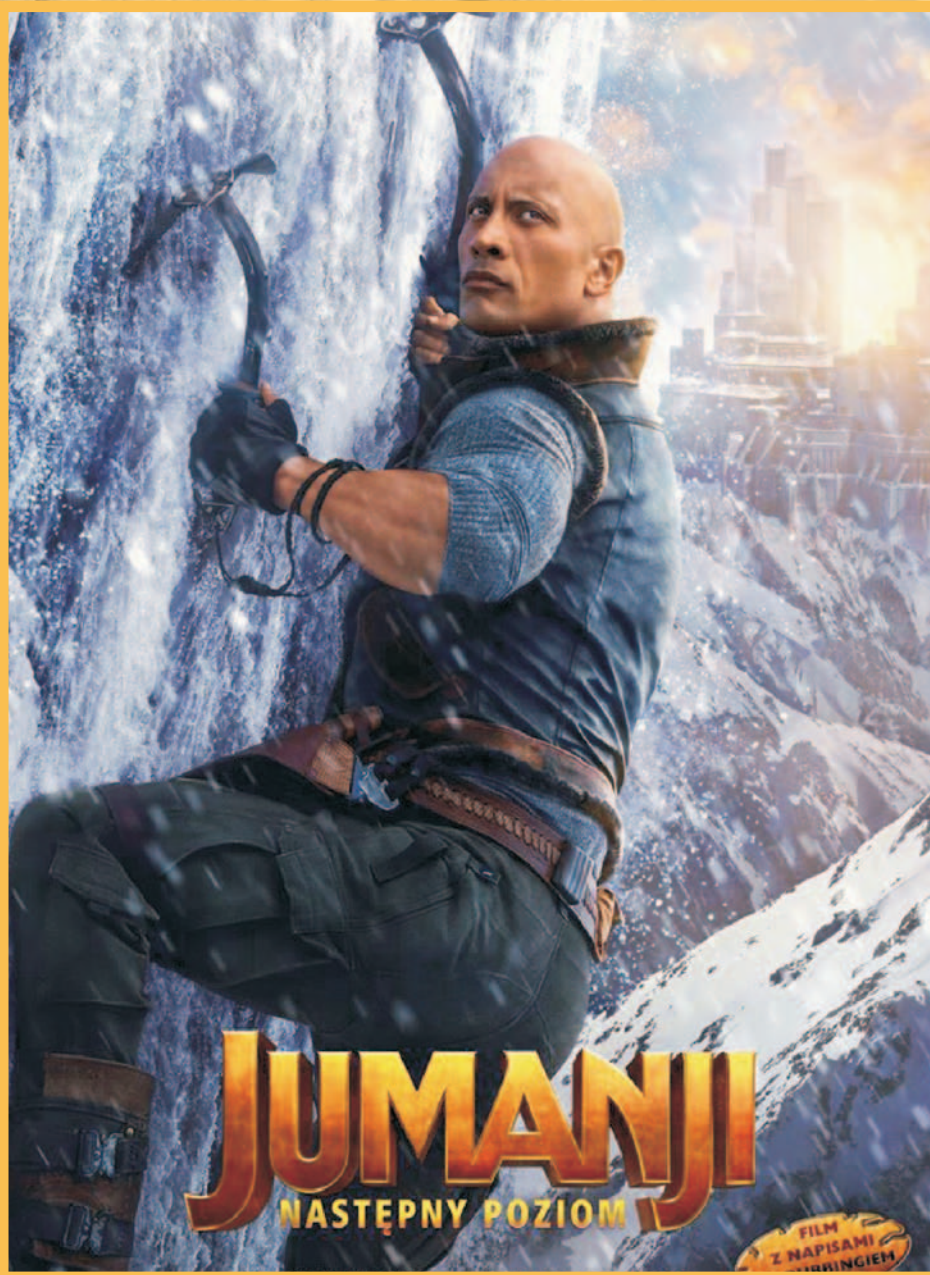
KRAINA LODU 2 (2D DUBBING)

PT-PN, ŚR, CZW 13:15
WT 12:30

GO KINA ZASTRZĘGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY REPERTUARU.

GO KINO OŁAWA | WWW.GOKINO.PL | UL. NOWY OTOK 11

GOKINO.OLAWA@GOKINO.PL | (71) 748 35 37 | (71) 748 35 36



Powitaj Nowy Rok w „Odrze”

Koncert Noworoczny „Na Wiedeńskich Salonach” z udziałem Joanny Dobrakowskiej, (mezzosopran), Przemysław Borysa (tenor) i zespołu Michelangelo Ensemble odbędzie się 6 stycznia o godz. 16:00. Bilety w cenie 50 zł dostępne w kasie OWE Odra i online na kultura.olawa.pl

„Michelangelo Ensemble” to zespół młodych instrumentalistów związanych m.in. z Filharmonią Sudecką. Muzycy stricte klasyczni, postanowili podjąć ryzyko i zaproponować szerszej publiczności swoje oryginalne interpretacje w niecodziennym składzie i niebanalnej oprawie...

Nazwa zespołu pochodzi od słynnego klubu w Buenos Aires, zwanego też Katedrą Tanga (Catedral Del Tango) - na jego scenie występowały takie znakomitości jak m.in. Astor Piazzolla, Liza Minelli czy Robert Duval...

Pomysłodawcą powstania formacji, jak również autorem wszystkich aranżacji jest Paweł Stuczyński - kontrabasista, pianista i kompozytor. „Michelangelo Ensemble” powstał w 2010 roku i tworzą go: Paweł Stuczyński (fortepian/aranżacje), Anna Osowska-Kud (I skrzypce), Anna Hajok (II skrzypce), Magdalena Nienartowicz (altówka), Wojciech Kud (wiolonczela), Tomasz Borski (kontrabas).

Joanna Dobrakowska - urodzona we Wrocławiu mezzosopranistka, ukończyła z wyróżnieniem wydział wokalo-aktorski tutejszej Akademii Muzycznej a następnie kontynuowała naukę śpiewu solowego na wiedeńskim Universität für Musik und darstellende Kunst. Umiejętności wokalne doskonaliła również podczas licznych kursów wokalnych poświęconych wykonawstwu niemieckiej i hiszpańskiej liryki wokalne, operze oraz muzyce barokowej m.in. w Santiago de Compostela, Steyr, Heek i Viktring pracując z Ildiko Raimondi, Rolando Panerai, Davidem Lutzem czy Matjazem Robavsem.



Joanna Dobrakowska

Śpiewaczka dysponuje bogatym i różnicowanym stylistycznie repertuarem utworów, które z sukcesem prezentowała i nadal prezentuje podczas festiwali (m.in. Bratislava Cantans, Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena w Warszawie, Festiwal Muzyki Polskiej w Krakowie, Festiwal Muzyki Sakralnej Gaude Mater w Częstochowie, Dni Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu, Warszawska Singera, Bach Archiv w Lipsku, Journées Mozart w Lozannie, Schubert Festival Steyr, Uckermärkische Musikwochen w Templin, The Eastern European Arts & Entertainment Expo Tbilisi, Dubrovnik Opera Festival) oraz koncertów kameralnych



Przemysław Borys

w kraju i za granicą (m.in. Salle Pleyel, Opera Narodowa w Damaszku, Filharmonia Narodowa w Zagrzebiu, Mińsku, Sofii oraz Istambule).

Jest laureatką nagród oraz wyróżnień na krajowych i międzynarodowych konkursach wokalnych oraz stypendium Ministerstwa Kultury RP i Rządu Austrii.

Przemysław Borys - absolwent Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu oraz Masterstudium Uniwersytetu Mozarteum w Salzburgu. Stypendysta programu Erasmus w Hochschule für Musik w Dreźnie. Absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Wokalnym wrocławskiej Akademii Muzycznej. Jest



zdobywcą wielu prestiżowych nagród (m.in.: Grand Prix w III Międzynarodowym Konkursie dla Młodych Śpiewaków w Kownie, Nagroda Specjalna w Konkursie Wokalnym im. J.E. i J. Reszków w Częstochowie, Bursztynowa Struna na I Festiwalu Włoskiej Muzyki Operowej we Włocławku „Belcanto

per sempre”) oraz finalistą licznych konkursów (m.in.: Międzynarodowego Konkursu Wokalnego Martinelli-Pertile Montagnana w Padwie czy Międzynarodowego Konkursu Wokalnego L'Orfeo di Claudio Monteverdi w Weronie). Współpracował ze znakomitymi dyrygentami, koncertując w kraju i za granicą. (KT)



Dobry wieczór z Pakosińską

OŁAWA
Kultura

Centrum Sztuki w Oławie zaprasza na monodram Katarzyny Pakosińskiej, który odbędzie się 9 marca 2020 roku o godz. 19:00 w sali widowiskowej Ośrodka Kultury

Jak powiedział jeden z krytyków: - Jeżeli śmiech to zdrowie, to ta kobieta jest nieśmiertelna, a my wraz z nią!

Kobiecość, wdzięk i seksapil. Niesamowity uśmiech, który urzeka każdego. Katarzyna Pakosińska! Podczas spektaklu aktorka odkryje

wiele tajemnic - również tych z własnego życiorysu, zasypie anegdotami i odpowie na wiele życiowych pytań. W czasie spotkania będzie można się dowiedzieć na przykład jak utrzymać szczęśliwy związek, jak zawalczyć o swoje szczęście albo jaką przyszłość wywróżył aktorze słynny pedagog, profesor Aleksander Bardini i co na to Sophia Loren. Podczas przedstawienia usłyszeć będzie można specjalnie wybrane utwory w oryginalnych aranżacjach Grupy MoCarta, z multimedialnym udziałem kwartetu smyczkowego. Katarzyna Pakosińska jako dyplomowana polonistka sprawdzi znajomość ortografii, nauczy tańca gruzińskiego oraz zaprosi do wspólnego karaoke...

Bilety w cenie 40 zł dostępne są online na kultura.olawa.pl, w kasie OWE Odra oraz w kasie Ośrodka Kultury na godzinę przed wydarzeniem (tylko w przypadku wolnych miejsc).

(KT)



Grudzień/Styczeń 2019
27-02

OD 1923
KINO ODRA

Centrum Sztuki
w Oławie

Godziny seansów na: www.kultura.olawa.pl

Centrum Sztuki
w Oławie

Roku pełnego kultury
życzy
Centrum Sztuki w Oławie

www.kultura.olawa.pl

sport



Szef działu: **Krzysztof A. Trybulski** kat@gazeta.olawa.pl

MUKS ponownie „zmusowany”

s. 28

„Pictura” rozbiła „Ronald”

s. 30

Zimowe bieganie na dwie nogi i cztery łapy



LEKKOATLETYKA

W harmonii z naturą

Prawie stu miłośników biegania i marszu z kijkami rywalizowało 22 grudnia w Marcinkowicach, na terenie posowieckiego lotniska. Wielu zawodnikom towarzyszyli na trasie czworonożni przyjaciele...

Inicjatorem i organizatorem przedsięwzięcia zimowego biegu był Maciej Ziółkowski, który w 2018 roku wymyślił „Letni Ultra Maraton na Raty”, wzorowany na mającym już długą tradycję i liczne grono aktywnych sympatyków oławsko-jelczanskim „ZiM-narze”. Młody oławianin połączył sportową rywalizację z działaniem charytatywnym na rzecz porzuconych i bezpańskich zwierząt, przechowywanych w oławskim „Przytulisku”. Część środków uzyskanych z wpisowego oraz od sponsorów, po każdym etapie „LUMNARA” była przekazywana stowarzyszeniu „Podaj Łapę”, prowadzącemu w Oławie przytułek dla psów i kotów. Tym razem bezpośrednich działań charytatywnych nie było, ale Maciej nie zapomniał o swojej miłości do zwierząt, a szczególnie dla psów. Dlatego do pierwszego oławsko-marcinkowickiego „Biegu Zimowego” zaprosił nie tylko lekkoatletów, ale również ich czworonożnych towarzyszy. Trasę crossoowej rywalizacji wytyczono w podmarcinkowickim lasku, na jeszcze niezagospodarowanej części dawnego lotniska. Start i metę usytuowano na końcu ulicy Wierzbowej, oddzielającej formalnie obszary wsi Marcinkowice i Stanowice. - Tu nikt jeszcze w tym miejscu nie zorganizował zawodów sportowych, dlatego niektórzy



Na mecie zwycięzca głównego biegu - Gabriel Pankala

uczestnicy trochę błądzą po okolicy, ale mam nadzieję, że wszyscy szczęśliwie do nas dotrą - informował zgromadzonych w rejonie startu na kilka minut przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia konkurencji Maciej Ziółkowski. Ostatecznie opóźnienie nie było zbyt duże, bo zaledwie pięć minut. Punktualnie o godzinie 11.05 w niedzielę 22 grudnia wyruszyło na trasę 78 biegaczy i 14 miłośników marszu z kijkami (nordic walking), a wraz z nimi kilkanaście psów - różnej rasy, maści i płci. Roli rowerowego pilota na mało znanej trasie podjął się Jarosław Baj, który do niedawna organizował w Marcinkowicach, ale w innej części tej miejscowości, coroczne biegi z cyklu „CrossAnt - Tropem Mrówki”.

Biegacze rywalizowali w dwóch grupach, na dystansach - 5 i 10 km. Pętla liczyła dokładnie 5 km, więc startujący na dłuższym odcinku musieli ją pokonać dwukrotnie. Nordicwalkingowcy natomiast zaliczali tylko jedno okrążenie. Trochę skomplikowany pod

względem toru biegu był sam finisz, czego ofiarą omal nie padł najlepszy - jak się później okazało - zawodnik w rywalizacji na 10 km, Gabriel Pankala. Zmylony nieco przez pilota pokonał końcówkę trasy „pod prąd”, albo jak to skomentował później Maciej Ziółkowski - „na zasadzie lustrzanego odbicia”. Ponieważ dystans końcowego odcinka w obie strony był jednakowy, mierzący czas sędziowie z portalu „time-sport.pl” nie zakwestionowali wyniku oraz zwycięstwa zawodowego strażaka, rodem z podoławskiego Wierzbna. A było ono zdecydowane i okazałe. Gabriel Pankala zaliczył bowiem dziesięciokilometrowy dystans w czasie 32 minut i 17 sekund. Wyprzedził drugiego na mecie Krzysztofa Pruciaka - z grupy „Lecymy Durs” Oława - o 4 minuty i 43 sekundy, a trzeciego Pawła Grondysa z Wrocławia - o 5 minut i 19 sekund. Tak więc zwycięstwo wierzbiannina nie podlegało dyskusji!

Rywalizacja pań na 10 km wygrała Kinga Bułajewska-Ozga - z grupy „CrossCamp” Oława. Dobiegła do mety w czasie 49 minut i 8 sekund, zajmując w klasyfikacji generalnej 20 miejsce, w gronie 38 uczestników biegu na dłuższym dystansie. Na drugiej pozycji wśród kobiet uplasowała się wrocławianka Elżbieta Kutycza-Kurek, z grupy „Chojrak Team” (49:53), a trzecia była Alicja Lubańska z Bukowic (52:16).

Emocji nie brakowało także w rywalizacji na 5 km, w której sklasyfikowano łącznie 40 lekkoatletów i lekkoatletek. Najszybciej przybiegł na metę Mariusz Kubicki z Kluczborka, którego na trasie wspomagał czworonogi „Dragnar”. Czas tego duetu, to 17 minut i 30 sekund. O minutę i 2 sekundy wolniejszy był pochodzący z Marcinkowic, a mieszkający w Gaci Krzysztof Messyasz. Kolega po fachu Gabriela Pankali, także zawodowy strażak, wyprzedził na mecie pochodzącego z Legnicy, a obecnie studiującego we Wrocławiu



Najlepszych w biegu „Na dwie nogi i cztery łapy” wybrano metodą losową. Na najwyższym stopniu podium stoją Elżbieta Kutycza-Kurek i wilczyca „Dasza”, a po bokach - Łukasz Seiffert z „Baxterem” i Mariusz Golonka z sunią „Diką”. Po lewej, poza podium, główny organizator zawodów - Maciej Ziółkowski

- Damiana Medyka, który przebiegł pięciokilometrową trasę w czasie 18 minut i 58 sekund.

Wśród pań na tym krótszym dystansie triumfowała Alicja Mateja z Opola (24:36), która wyprzedziła o 34 sekundy trzy-nastoletnią córkę Krzysztofa Messyasa - Amelię, oraz o 1 minutę i 13 sekund, trzecią na mecie z grona kobiet - Annę Dżumało z Żłobizny koło Brzegu, reprezentującą grupę „Sztuka Ruchu”.

W grupie 14 osób, rywalizujących w konkurencji „nordic walking”, najszybciej przemierzył do mety, wspomagając się kijkami, Grzegorz Sierpiński z Jelcza-Laskowic, a potrzebował na to 32 minuty i 19 sekund. Drugie miejsce zajął Jan Raclawski, reprezentujący kijarzy z Osiedla Skarbimierz (35:11), a na trzeciej pozycji sklasyfikowano pochodzącego z Prudnika Łukasza Polaka, który w tych zawodach reprezentował grupę „Oborygeni” z Obornik Śląskich - jego czas to 35 minut i 24 sekundy.

Piątą w nieoficjalnej klasyfikacji „open” kijarzy, a najszybsza wśród pań, była Agata

Kowacz z Wałbrzycha (35:51). Wyprzedziła Małgorzatę Szostak z Brzegu (40:47) i Joannę Raclawską z teamu „Skarbimierz Osiedle” (41:23).

W klasyfikacji drużynowej triumfowała ekipa „CrossCamp” Oława, przed grupami „Oławski Park Wodny Termy Jakuba” oraz „Toyota RUNmator” Jelcz-Laskowice.

Do nieoficjalnego biegu „Na cztery łapy”, czyli z towarzyszeniem czworonoga, na obu dystansach zapisało się łącznie 15 osób. W rzeczywistości rywalizujących w towarzystwie zwierzątka było dużo więcej, więc organizatorzy odstąpili od sportowej klasyfikacji w tej kategorii, a zdobywców pucharów wybrali losowo. Przypadły one Elżbiecie Kutyczej-Kurek, która pokonywała trasę w towarzystwie dwuletniej wilczycy „Daszy”, Łukaszowi Seiffertowi i wspomagającemu zawodnika mieszkańcowi boksera „Baxterowi” oraz Mariuszowi Golonce, któremu pomagała w biegu sympatyczna suczka „Dika”.

Pełne wyniki „Biegu Zimowego” są dostępne na stronie

internetowej firmy „Times-sport” z Kędzierzyna-Koźła, bo jak już wspomnieliśmy, właśnie jej przedstawiciele dbali o klasyfikację zawodników, wyposażając ich w numery startowe, z wklejonymi czipami do elektronicznego pomiaru tempa pokonywania trasy.

Pod koniec zawodów, wzorem innych imprez biegowych w Oławie i w Jelczu-Laskowicach, losowano atrakcyjne nagrody dla uczestników, ufundowane przez sponsorów. Główną instytucją wspierającą organizatorów „Biegu Zimowego” był Urząd Miejski w Oławie, a burmistrz Tomasz Frischmann sprawował nad imprezą patronat honorowy. Pomocy rzeczowej, w postaci ufundowania nagród bądź voucherów, udzieliły także: firma „Polar”, bistro „Cebulka i Skwarek”, PUB „Gladiator”, „GoKino” oraz Centrum Sztuki w Oławie.

TEKST I FOT.:
KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl



Blisko setka lekkoatletów wystartowała w niedzielę 22 grudnia w pierwszym oławsko-marcinkowickim „Biegu Zimowym”...



Na podium przedstawiciele trzech najlepszych drużyn...

SIATKÓWKA

II liga

Po serii przykrych porażek, w meczu kończącym jesienną część fazy zasadniczej sezonu 2019/2020 siatkarze „Olavii” po raz drugi pokonali milickich rywali. Dzięki temu na świąteczno-noworoczny wypoczynek udali się w dobrym nastroju...

Pierwszy mecz w tym sezonie te drużyny rozegrały 12 października, w Miliczu. Nie spodziewanie łatwo i wysoko 3:0 wygrała wtedy „Olavia” - w setach dwukrotnie do 13 oraz do 18. Była to duża niespodzianka, bo w poprzednich rozgrywkach (w sezonie 2018/19), dwukrotnie byli górą podopieczni trenera Macieja Pańszczyka, więc to oni przystępowali w roli faworytów do październikowej rywalizacji. Przed grudniowym rewanżem tylko częściowo rolę się odwróciły. Formalnie lepszym dorobkiem punktowym legitymowali się oławianie, ale tylko dlatego, że rozegrali o jeden mecz więcej - w dodatku zwycięski - awansem z „Rosiekiem” Syców. Poza tym w ostatnich spotkaniach lepszą dyspozycję prezentowała drużyna z Milicza - pokonała sycowian 3:0 i stawiała silny opór czołowym zespołom grupy czwartej II ligi - „Astrze” Nowa Sól i „Sobieskiemu” Żagań, przegrywając z nimi po zaciętej, pięciosetowej walce. Oławianie natomiast przegrali swoje trzy poprzednie mecze - z „Astrą”, z „Sobieskim” i z zielonogórskimi akademikami.

Mecz „Olavia” kontra MUKS miał być rozegrany zgodnie z terminarzem 21 grudnia, ale okazało się, że na

MKS „Olavia” Oława - MUKS „Ziemia Milicka” Milcz 3:1

MUKS ponownie „zmusowany”



Siatkarze „Olavii” (na fot. z lewej, w białych i czerwonych strojach), po raz drugi w tym sezonie pokonali miliczanie (na zdjęciu z prawej strony siatki)

ten sam dzień zaplanowano w hali OCKF futsalowy turniej charytatywny. Drugoligowe ekipy siatkarskie z Milicza i z Oławy spotkały się więc w największym zadaszonym miejskim obiekcie sportowym kilka dni wcześniej - w środę wieczór 18 grudnia. Lepiej rozpoczęły pojedynek gospodarze, bo od prowadzenia 2:0, po dwóch punktowych akcjach swojego kapitana - Mariusza Gacy. Szef oławskiej drużyny najpierw zagrał sprytną kiwkę, a chwilę później skutecznie zablokował na środku siatki Michała Glinkę - nota bene byłego zawodnika „Olavii”. W następnej fazie meczu gospodarze wywalczyli tylko 2 punkty, i nie po swoich ofensywnych akcjach, lecz po błędach serwisowych Mateusza Lesiaka i Michała Glinki. Goście natomiast w krótkim

czasie zdobyli osiem „oczek”, większość za sprawą świetnie grającego w ich zespole Bartosza Janeczka. Ten zawodnik, przypominający posturą amerykańskiego grizzly, szalał na parkiecie hali OCKF - w defensywie odbierał piłki nie do odebrania, a w ataku skutecznie kiwał, wbił w parkiet gwoździe ze skrzydeł i posyłał atomowe bomby zza linii dziewiętego metra. W krótkim czasie głównie za sprawą Janeczka, z prowadzenia 4:3 dla „Olavii” zrobiło się 8:4 dla MUKS.

Potem jednak w zespole gospodarzy dobrze grał Piotr Hernik. Najpierw zablokował Lesiaka, a po chwili zdobył kolejny punkt asem serwisowym. Do atakującego „Olavii” dołączyli Piotr Przyborowski (wywalczył „oczko” atakiem ze środka siatki, po kontrze) oraz Sebastian Kaczmarek (popisał się efektywnym pajpem). Po następnej akcji, w której został zablokowany Jan Nowacki, oławianie ponownie prowadzili w pierwszym secie - 10:9. Po chwili powiększyli przewagę do 13:10, a następnie do 16:11.

W kolejnej fazie pierwszej partii lepiej grali goście, wśród których nadal nie do zatrzymania był Bartosz Janeczek. W efekcie zniwelowali przewagę miejscowych i wyrównali - najpierw było 20:20, a po chwili 21:21.

Nerwową końcówkę pierwszej partii lepiej, a przede wszystkim skuteczniej, rozegrali jednak podopieczni trenera Arkadiusza Stadnika. Dwa ważne punkty zdobył atakami ze skrzydeł Adrian Sdebel, który wcześniej zmienił na pozycji atakującego Piotra Hernika. Po drugim oczku popularnego „Adiego” oławianie prowadzili 24:22 i mieli pierwszą piłkę setową. Serwujący Maciej Kęsicki zaryzykował, ale posłał piłkę w aut. W następnej akcji rękę byłym kolegom z drużyny podał Michał Glinka, trafiając z zagrywki w siatkę. Tak więc MUKS „Olavia” zwyciężył w pierwszym secie 25:23.

W drugiej partii od początku do końca inicjatywę mieli

siatkarze zespołu z Oławy. Prowadzili 1:0, a następnie 3:1, 8:5, a po ekwilibrystycznej przebitce Sebastiana Kaczmarka - 12:6. Im bliżej końca, tym bardziej rosła przewaga gospodarzy, a pierwszoplanową rolę odgrywał teraz w ich zespole Piotr Hernik. To głównie za sprawą skutecznych ataków ze skrzydeł oraz serii asów serwisowych popularnego „Herosa”, oławianie prowadzili 23:15. Potem szesnaste „oczko” dla rywali wywalczył atakiem z drugiej linii Mateusz Lesiak, ale gdy wznowiający grę Jarosław Lech posłał piłkę z zagrywki w aut, miejscowi prowadzili 24:16 i mieli pierwszą piłkę setową. Goście obronili jednak trzy setbole z rzędu i dopiero za czwartym razem skutecznie zaatakował Adrian Sdebel, więc „Olavia” wygrała drugi set 25:19.

- *Panowie, nie rozluźniamy się, koncentracja!* - apelował do swoich podopiecznych trener Stadnik, przed trzecią odsłoną. Początkowo ten apel szkoleniowca gospodarzy był spełniany - miejscowi prowadzili bowiem 2:1, 5:3 i 9:6. Wtedy poprosił o czas trener gości i po przerwie lepiej grali przyjezdni. Najpierw po autowym ataku Hernika doprowadzili do remisu 11:11, a po kolejnym przestrelonym zagranie zawodnika „Olavii” (Mariusza Gacy), prowadzili 12:11. Do wyniku 14:14 rywalizowano „punkt za punkt”, ale od tego rezultatu zaczął się fatalny okres gry oławian. Gospodarze nie mogli znaleźć skutecznej recepty na Bartosza Janeczka, który niemal w pojedynkę spowodował, że goście zdobyli sześć punktów z rzędu i prowadzili 20:14.

W końcówce oławianie poderwali się jeszcze do walki, ale trochę za późno, więc ostatecznie przegrali trzecią partię 21:25.

W czwartej trener Stadnik pozostawił na parkiecie Damiana Fijaka i Adriana Sdebla, którzy w trzech poprzednich partiach z dobrym skutkiem zmieniali powrotnie Mateusza Kamińskiego i Piotra Hernika. Walka od początku była bardzo zacięta i systemem „punkt

obił blok rywali Sebastian Kaczmarek, więc oławianie prowadzili 16:12. Trzy kolejne piłki zdobyli jednak goście i trener Stadnik w krótkim odstępie czasu zareagował dwoma prośbami o przerwę, wykorzystując w pełni przysługujący na to w jednym secie limit. To było ryzykowne, ale okazało się skuteczne, bo po tej drugiej przerwie serwujący dotąd atomowo i skutecznie Bartosz Janeczek posłał piłkę w aut. Oławianie odzyskali inicjatywę i po kilku skutecznych atakach ze skrzydeł i punktowych „Monster blokach” uzyskali pięciopunktową przewagę - prowadzili 21:16. W końcówce czwartego seta jeszcze ją powiększyli, ostatecznie wygrywając 25:18, a cały mecz 3:1.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

Widownia i sędziowie

Spotkanie obserwowało 60 widzów, a prowadzili sędziowie z Wrocławia: Barbara Pakuła (I arbiter), Maciej Puchalski (II arbiter), Justyna Herlender (sekretarz zawodów) oraz Bartłomiej Stachowicz (liniowy). Drugim sędzią liniowym był Paweł Dobrzański z Ziębic

Składy drużyn

MKS „Olavia”: Mariusz Gaca, Piotr Hernik, Sebastian Kaczmarek, Mateusz Kamiński, Maciej Kęsicki, Piotr Przyborowski i libero Gracjan Sachnik. Na zmiany wchodził: Damian Fijak, Patryk Nowak i Adrian Sdebel

MUKS Milicz: Michał Glinka, Bartosz Janeczek, Rafał Jarecki, Jarosław Lech, Mateusz Lesiak, Jan Nowacki i libero Piotr Skiba. Na zmiany wchodził: Krystian Walniczek i Brajan Kaczmarek (drugi libero)

Oławska Volleymania 2019

Drużyna seniorów MKS „Olavia”, występując jesienią 2019 w meczach o mistrzostwo II ligi, uczestniczyła w realizacji zadania publicznego, pod hasłem „Oławska Volleymania 2019”, wspieranego finansowo i rzeczowo przez gminę miejską Oława

II liga siatkówki mężczyzn - grupa 4

Wyniki XII kolejki, rozgrywanej 18 i 21 grudnia 2019

MKS OLAVIA - MUKS ZIEMIA MILICKA MILCZ 3:1
MKST ASTRA NOWA SÓL - AQUA-ZDRÓJ VT WAŁBRZYCH 0:3
MKS IKAR LEGNICA - WKS SOBIESKI-ARENA ŻAGAŃ 2:3
BIELAWIANKA BIELAWA - KU AZS UZ ZIELONA GÓRA 3:1

* Pauzował MKS Rosiek Syców

TABELA

	M	PKT	Z	SETY
1. MKST ASTRA NOWA SÓL	11	26	9	29:13
2. AQUA-ZDRÓJ VT WAŁBRZYCH	10	23	7	25:12
3. WKS SOBIESKI ARENA ŻAGAŃ	11	22	8	29:19
4. KU AZS UZ ZIELONA GÓRA	11	21	7	24:13
5. KS BIELAWIANKA BESTER BIELAWA	11	18	6	21:20
6. MKS OLAVIA OLAWA	12	17	6	23:25
7. MUKS ZM MILICZ	11	12	4	16:24
8. MKS ROSIEK SYCÓW	11	5	2	9:30
9. MKS IKAR LEGNICA	10	3	1	9:29

* Następny mecz MKS „Olavia” rozegra dopiero 11 stycznia 2020, kiedy to zmierzy się w Bielawie w meczu rewanżowym z miejscową „Bielawianką Bester”, którą w pierwszym spotkaniu obu zespołów, w październiku 2019, pokonał w Oławie 3:2.

(KAT)



MVP Bartosz Janeczek, czyli najbardziej wartościowy gracz meczu „Olavii” Oława z MUKS Milicz

SPORTY WALKI

Zawody karate

W siechnickiej hali sportowej odbywał się 1 grudnia gminny turniej karate „Koliber Budokan CUP”, w którym z sukcesem uczestniczyli młodzi sportowcy z powiatu olawskiego

Te mające już kilkuletnią tradycję zawody zorganizowało Stowarzyszenie „Koliber” Siechnice, działające pod egidą wrocławskiego klubu „Budokan”. W turnieju występowała grupa młodych karatek z powiatu olawskiego - z sekcji karate w Bystrzycy i w Minkowicach Olawskich: Filip Czechowicz, Antoni Madeja, Adam Frysztak, Filip Maga i Marek Lis oraz dwa rodzeństwa - Hania i Franciszek Czerscy oraz Alan, Anis i Sara Snobarowie. Niemal wszyscy startujący - z wyjątkiem Marka Lisa i absolutnej debutantki Sary Snobar - wywalczyli miejsca na podium i oprócz medali, otrzymali prezenty od Świętego Mikołaja.

Na szczególne wyróżnienie zasługują złoci medalisci - Filip Czechowicz i Antoni Madeja.

Brązowe krążki wywalczyli natomiast: Adam Frysztak, Filip Maga, Hania i Franciszek Czerscy oraz Alan i Anis Snobarowie. Blisko podium była Sara Snobar. Rywalizując z silnymi i znacznie bardziej

Medalowe sukcesy karateków z Bystrzycy i z Minkowic



Na najwyższym stopniu podium złoty medalista turnieju w Siechnicy - Antoni Madeja

doświadczonymi rywalkami, zajęła w końcowej klasyfikacji czwarte miejsce.

Tydzień później „budokaniści” z powiatu olawskiego rywalizowali we Wrocławiu, w wielofunkcyjnej hali sportowej przy ul. Paderewskiego, w silnie obsadzonych zawo-

dach Międzyszkolnej Ligi Karate Budokan, a bardziej doświadczeni zawodnicy - także w regionalnym turnieju „Wrocław Open”. Brązowy krążek w lidze wywalczyła w swojej kategorii Roksana Musiał, a czwarte miejsce zajął Antoni Madeja.

Przypomnijmy, że szkoleniowcem młodych karateków jest trener Przemysław Biegański, który prowadzi zajęcia z karate od 2012 roku w Bystrzycy, a od 2013 w Minkowicach Olawskich. W imieniu swoim oraz podopiecznych i ich rodziców



W środku jeden z wielu brązowych medalistów - Filip Maga, ze swoim tatą (na fot. z prawej) i trenerem Przemysławem Biegańskim (na zdjęciu z lewej)

za naszym pośrednictwem trener dziękuje dyrektorom tamtejszych placówek oświatowych - paniom Annie Chlebosz i Annie Bąk, a także byłemu szefowi bystrzyckiej szkoły Arturowi Szpinecie - za możliwość nauczania karate w przyszłolnych halach sportowych. Specjalne podziękowania szkoleniowiec kieruje do Stanisława Frankiewicza - opiekuna hali w Bystrzycy. Dzięki jego dużemu zaangażowaniu

mogą w tym obiekcie bezproblemowo odbywać się przeróżne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży a także dla dorosłych mieszkańców gminy Olawa.

Warto jeszcze dodać, że karate shotokan WKF jest obecnie najnowszą dyscypliną olimpijską - będzie debiutowało na igrzyskach w Tokio w 2020 roku.

(KAT)

Fot.: arch.: WKSA „Budokan” Wrocław

XII TOYOTA ZIMOWY MARATON NA RATY

Harmonogram:

- 1) - etap I 7 km 05.01.2020 r. niedziela Chwałowice
- 2) - etap II 7 km 12.01.2020 r. niedziela Olawa
- 3) - etap III 7 km 19.01.2020 r. niedziela Janików
- 4) - etap IV 7 km 26.01.2020 r. niedziela Olawa „Bieg Pamięci Zygmunta Pawlika”
- 5) - etap V 7 km 02.02.2020 r. niedziela Miłoszyce
- 6) - etap VI 7,195 km 09.02.2020 r. niedziela Janików
- 7) - etap Joker 7 km 16.02.2020 r. niedziela Jelcz-Laskowice

KLUB BIEGACZA
HARCOWNIK
JELCZ-LASKOWICE

regulamin i zapisy: www.kbharcownik.pl i zmierzmyczas.pl

Zwycięstwa kadetek i kadetów

SIATKÓWKA

Sukces

Młodzi siatkarze i młode siatkarki IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice kończą rok w dobrych humorach

Zawodniczkę „Volleya” pokonały w sobotę 21 grudnia w hali jeliczańskiego Centrum Sportu i Rekreacji „Gaudię” Trzebnica 3:0 (26:24, 25:13 i 25:12). Kadeci natomiast wygrali tam z ekipą UKS Luban 3:1 (25:17, 19:25, 25:21 i 25:18).

(KT)



Są powody do radości

Tomasz Pawlicki

NOWOROCZNE ZAWODY STRZELECKIE

O TYTUŁ KRÓLA STRZELECKIEGO

ŚRODA 1 STYCZNIA 2020 godz. 12.00

STRZELNICA MIEJSKA PRZY UL. RYBACKIEJ W OŁAWIE



KONKURENCJA - zawody strzeleckie z karabinka sportowego

* 13 strzałów (3 próbne, 10 ocenianych) z odległości 50 m w pozycji leżącej,

w kategoriach:

* młodzik-młodziczka - do 15 lat,

* junior-juniorka - do 20 lat,

* senior-seniorka - powyżej 20 lat.

Organizatorzy zapewniają kielbaski i krupniok z różną Mini zawody z karabinka pneumatycznego do baloników

Oplata startowa:

członkowie LOK 10zł

nieczłonkowie w LOK 20 zł



WSZYSTKICH CHĘTNYCH SERDECZNIE ZAPRASZAMY I

OLAWSKI KLUB STRZELECKI LOK

Liga Halowa LZS Gmina Olawa

FUTSAL LHGO

II i III liga

W najciekawiej zapowiadającym się pojedynku trzeciej rundy w II lidze, zespół „Pictura” niespodziewanie wysoko zwyciężył ekipę „Ronald Group” i z kompletem punktów znajduje się w czołówce tabeli

III liga

ZIELONE SZATANY - ELICA UNITED 1:3

Po pierwszej połowie prowadziły „Szatany”, ale po zmianie stron straciły trzy bramki i przegrały mecz.

ODRA ŚCINAWA - ATOMOWE GWIAZDECZKI 3:2

Po bardzo wyrównanym spotkaniu, minimalnie zwyciężyła Odra.

FC ATAKANDO - ZIELONE SZATANY 1:5

„Szatany” odegrały się za

„Pictura” rozbiła „Ronald”



„Ronald Group” (na fot. jego zawodnicy w niebieskich trykotach) niespodziewanie wysoko przegrał z „Picturą”

wcześniej porażkę i pewnie pokonały Atakando.

ELICA UNITED - FC WOŁGA TEAM 2:3

„Elica”, po zwycięstwie w pierwszym meczu tej rundy,

w drugim minimalnie przegrała z „Wołgą”.

TENDACH CHWALIBOŻYCE - FC ULANI 1:3

Drużyna „Ułani” pewnie pokonała chwalibożycy team i umocniła się na pozycji lidera III ligi.

BURZA DĘBINA - FC WOŁGA TEAM 1:3

„Wołga” wygrała drugi mecz tego dnia i wskoczyła na pozycję wicelidera.

ZORZA NIEMIL - TENDACH 3:5

Od początku spotkanie było wyrównane, ale ostatecznie komplet punktów zdobyła drużyna z Chwalibożyc.

II liga

ZALEŚIE WÓJCICE - AC NIEMILAN 4:2

Po ekscytującym spotkaniu Zalesie pokonało zespół z Niemila.

RONAL GROUP - PICTURA 0:5

Ciekawie zapowiadające się spotkanie trochę rozczarowało, bo niespodziewanie

łatwo i wysoko zwyciężyła Pictura. Ronald zaś doznał pierwszej porażki w tej edycji LHGO.

RONAL GROUP - ZALEŚIE WÓJCICE 2:0

Po wcześniejszej wysokiej porażce, Ronald zwyciężył drużynę z Wójcic.

CZARNI SOBOCISKO - ORŁA CIEN 2:4

Po pierwszej połowie na tablicy wyników widniał remis, a po zmianie stron zespół „Orla Cień” pokonał Sobocisko.

ODRA RATOWICE - ALBATROSY 5:2

Ratowicka Odra wysoko zwyciężyła Albatrosów, po emocjonującym pojedynku.

ODRA OLAWA - YOUNG BOYS WENA 0:3 (VO)

Z powodu kłopotów kadrowych drużyna z Olawy nie przystąpiła do rywalizacji z „Młodymi chłopakami”.

TEKST I FOT.:

DOMINIK CZERENDA
sport@gazeta.olawa.pl

III liga LHGO

Wyniki III kolejki, z 22 grudnia

Zielone Szatany - Elica United 1:3 (Łagodziński - Krzan, Boyko Makowski), Odra Ścinawa - Atomowe Gwiazdeczki 3:2 (Bylica x 2, Bochenek - Kawalko, Drabczak), FC Atakando - Zielone Szatany 1:5 (Bulat - Świnonoga x 3, Przydział x 2), Elica United - FC Wołga Team 2:3 (Markowski, Boyko - Buczkowski x 2, Żurawski), Tendach Chwalibożycy - FC Ułani 1:3 (Mazur - Tracz, A.Kubik, Żygadlo), Burza Dębina - FC Wołga Team 1:3 (Grzywaczewski - Żurawski x 2,

Buczkowski), Zorza Niemil - Tendach 3:5 (Bogunia x 2, Dewerenda - Kwiatkowski x 2, Stańko x 2, Stępień).

TABELA:

1. FC ULANI	4	12	13:1
2. FC WOŁGA TEAM	4	9	12:6
3. ODRA ŚCINAWA	4	9	10:8
4. ZIELONE SZATANY	4	7	12:7
5. ELICA UNITED	4	6	8:10
6. BURZA DĘBINA	4	6	9:9
7. TENDACH CHWALIBOŻYCE	5	5	9:11
8. ZORZA NIEMIL	3	3	10:11
9. ATOMOWE GWIAZDECZKI	4	1	4:10
10. FC ATAKANDO	3	0	2:13

*

Następna kolejka będzie rozegrana 5 stycznia 2020 roku.

II liga LHGO

Wyniki III kolejki, z 22 grudnia

Zalesie Wójcice - AC Niemilan 4:2 (Zioła x 2, Langiewicz x 2 - Marek Chowaniec x 2), Ronald Group - Pictura 0:5 (Ł.Orzechowski x 2, Cybulski, Boruń, Chołubek), Odra Olawa - Young Boys Wena 0:3 (vo), Ronald Group - Zalesie Wójcice 2:0 (Kubicz x 2), Czarni Sobocisko - Orla Cień 2:4 (Rudnicki, Duseńko - Witak, Markowski, Kurkowski, Bałchanowski), Odra Ratowice - Albatrosy 5:2 (Stanisławek x 3, Tarka x 2 - Borta, Bartosiewicz).

TABELA:

1. RONAL GROUP	5	12	12:7
2. ZALEŚIE WÓJCICE	3	9	16:5
3. PICTURA	3	9	16:12
4. CZARNI SOBOCISKO	4	4	10:12
5. AC NIEMILAN	4	4	9:14
6. ODRA RATOWICE	4	4	10:13
7. YOUNG BOYS WENA	3	6	6:6
8. ALBATROSY	4	3	6:22
9. ORŁA CIEN	3	3	7:8
10. ODRA OLAWA	4	1	5:11

*

Następna kolejka będzie rozegrana 5 stycznia 2020 roku.

I liga LHGO

Wyniki III kolejki, z 22 grudnia

Tartan Team - Lemarko Gać 3:9 (Róg x 2 - M.Hawryło x 5, Ł.Hawryło x 2, Nahrebecki, Mańkowski), Wena Team - Rapid GoKino Domaniów 4:0 (Wejrowski x 2, Kohut x 2), Ijo Team - Tartan Team 10:2 (Szoldra x 4, Gałaszewski x 3, K.Gancarczyk, J.Gancarczyk, K.Chajdziony - Róg x 2), Lemarko Gać - Gang Weny 0:1 (Gelles), Dream Team - Orzeł Św. Katarzyna 1:5 (K.Targoni - Pych x 3, Krupa, Malinowski), Gang Weny - Pan Smak Team 5:0 (Makowski x 2, Gelles, Na-

zar, gol samobójczy), Olavia Taxi - Dream Team 6:2 (Dobkowski x 2, Czerniak x 2, Telatyński, Ostapyszyn - K.Targoni x 2).

TABELA

1. LEMARKO GAĆ	5	10	21:9
2. RAPID DOMANIÓW	4	9	11:8
3. OLAVIA TAXI	3	9	16:5
4. IJO TEAM	3	7	20:11
5. PAN SMAK TEAM	4	6	9:12
6. GANG WENY	4	6	12:8
7. ŚW. KATARZYNA	4	4	12:11
8. WENA TEAM	4	4	12:11
9. TARTAN TEAM	4	1	7:26
10. DREAM TEAM	5	1	3:21

*

Następna kolejka będzie rozegrana 5 stycznia 2020 roku.



Krzysztof Markowski otrzymał nagrodę dla najlepszego zawodnika 2. kolejki III ligi, ufundowaną przez Studio Reklamy „Wena”, „GoKino” oraz „Termy Jakuba” w Olawie



Robert Korzeniewski otrzymał nagrodę dla najlepszego zawodnika 2. kolejki II ligi, ufundowaną przez Studio Reklamy „Wena”, „GoKino”, „Homs Pizza oraz Gyros”



Jakub Skórutowski otrzymał nagrodę dla najlepszego zawodnika 2. kolejki I ligi, ufundowaną przez Studio Reklamy „Wena”, Pub „Gladiator” oraz „GoKino”



Liga Halowa LZS Gmina Olawa

Zmiana lidera w I lidze



„Wena Team” (na fot. jego zawodnicy w różowych trykotach), pewnie zwyciężył niepokonaną do tej pory ekipę „Rapidu GoKino” Domaniów



FUTSAL LHGO I liga

Lemarko Gać mimo porażki z „Gangiem Weny”, w trzeciej rundzie rozgrywek gminnej ligi halowej, wskoczyło na pozycję lidera I ligi

**TARTAN TEAM
- LEMARKO GAĆ 3:9**

Gospodarze turnieju pewnie rozbili zespół Tartanu, aplikując mu aż dziewięć bramek.

**WENA TEAM - RAPID GOKINO
DOMANIÓW 4:0**

Dotychczasowy lider, który nie zaznał dotąd smaku porażki, musiał ją po raz pierwszy przełknąć w spotkaniu z Weną.

**IJO TEAM
- TARTAN TEAM 10:2**

Drugi w tym dniu mecz Tartana Team ponownie zakończył się wysokim zwy-

cięstwem rywali, tym razem „drzewiarze” ulegli Ijo Team.

**LEMARKO GAĆ
- GANG WENY 0:1**

Po bardzo wyrównanym meczu i bramce Adriana Gellesa, młody zespół Gangu Weny pokonał faworyzowane Lemarko.

**DREAM TEAM
- ORZEŁ ŚW. KATARZYNA 1:5**

Dream Team przegrał znacznie z drużyną Orła Święta Katarzyna, która zanotowała pierwszą wygraną w tej edycji ligi.

**GANG WENY
- PAN SMAK TEAM 5:0**

W drugim meczu „Gangsterzy” pewnie pokonali ekipę Pana Smaka i zdobyli komplet sześciu punktów w 3. kolejce.

**OLAVIA TAXI
- DREAM TEAM 6:2**

„Taksówkarze” pewnie pokonali „Marzycieli” i doskoczyli do ligowej czołówki.

DOMINIK CZERENDA
sport@gazeta.olawa.pl

FUTSAL Ekstraklasa

W ostatnim tegorocznym meczu jęlczanie zremisowali z gliwiczanie, podtrzymując serię meczów bez porażki. Dodatkowym smaczkiem tego spotkania był pojedynek trenerów

Na początku sezonu 2019/2020 „Piast” spisywał się bardzo słabo - z pięciu spotkań wygrał tylko jedno. W tej sytuacji działacze gliwickiego klubu podjęli decyzję o zmianie trenera i kadry przejął legendarny Orlando Duarte. Ten portugalski szkoleniowiec ma w swoim CV m.in. pięć tytułów mistrzowskich „Sportingu” Lizbona, a także funkcję selekcjonera futsalowej kadry swojego kraju. Pod wodzą Duarte gliwiczanie zaczęli grać jak natchnieni. Na dwadzieścia jeden możliwych do zdobycia punktów, wywalczyli szesnaście. Tym bardziej, że gospodarze, mimo iż zajmowali dopiero siódme miejsce w tabeli, tracili do jęlczańskieg zespołu tylko trzy punkty. Zapowiadał się więc ciekawy pojedynek pomiędzy trenerami, pochodzącymi z Półwyspu Iberyjskiego.

MKS „Piast-Futsal” Gliwice - KS „Acana Orzeł Futsal” J-L 1:1 Przedświąteczny remis



Brazylijczyk Gustavo Henrique (przy piłce) zdobył gola dla „Orla” J-L w remisowym pojedynku z „Piastem-Futsal” Gliwice

Początek należał do przyjezdnych, jednak dwie znakomite okazje strzeleckie zmarnował Hiszpan Ixemad Gonzalez, więc rezultat się nie zmienił. Na gospodarzy podziałało to motywująco. Po kilku szybkich podaniach niewiele chybił Dominik Grzywa, uderzając w słupek jęlczańskiej bramki. W odpowiedzi Ukraińiec Maksym Pautiak przejął futsalówkę w środkowej strefie, wpadł na pole karne „Piasta”, jednak obrońcy zażegnali niebezpieczeństwo. Pierwsza połowa skończyła się więc bez bramek.

Tuż po zmianie stron gospodarze wyprowadzili szybki kontratak, ale Sebastian Sza-

durski trafił w słupek. Bliski zdobycia gola był Dominik Solecki - jego silne uderzenie obronił dobrze dysponowany Maciej Foltyn.

Niewykorzystane sytuacje mogły się zemścić na miejscowych, którzy z biegiem czasu oddali przyjezdnym inicjatywę. Brazylijczyk Gustavo Henrique obsłużył Hiszpana Sergio Solano prostym podaniem, ten jednak był naciskany przez obrońcę i nie zdołał oddać celnego strzału. Z kolei znów błysnął Henrique - najpierw obył słupek gliwickiej bramki, a chwilę później fantastycznie huknął w samo okienko i było 1:0 dla „Orla”.

Po stracie gola doświadczony szkoleniowiec „Piasta”

postawił wszystko na jedną kartę, wprowadzając do gry „lotnego bramkarza”. Przyniosło to efekt w 36. minucie. Z dystansu uderzył Szadurski, do piłki odbitej od słupka dobiegł Rafał Franz i wyrównał na 1:1. Warto dodać, że był to dwusetny gol tego zawodnika w rozgrywkach futsalowej ekstraklasy.

Orlando Duarte podjął ryzyko i nadal nakazał grać bez nominalnego bramkarza. Zepchnięci do głębokiej defensywy goście nie dali się jednak zaskoczyć, więc to zacięte spotkanie zakończyło się podziałem punktów, który nie krzywdzi żadnej ze stron.

KS „Piast-Futsal”: Michał Widuch, Paweł Grzywa, i Ra-

fał Wójcik - bramkarze oraz Marek Bugański, German Romero, Marcin Grzywa, Victor Tavaréz, Wojciech Wołongiewicz, Dominik Solecki, Karol Czystek, Michał Cygnarowski, Michał Grecz, Rafał Franz i Sebastian Szadurski.

KS „Acana Orzeł”: Maciej Foltyn i Noel Charrier - bramkarze, oraz Janis Pastars, Mykoła Morozow, Marcin Firańczyk, Maksym Pautiak, Gustavo Henrique, Sergio Solano, Kacper Kędra, Ixemad Gonzalez, Ivan Marquina i Arkadiusz Szypczyński.

Bramki: Gustavo Henrique (w 33 min.) - dla gości, a dla gospodarzy - Rafał Franz (36).

*

„Orzeł” zakończył pierwszą rundę na czwartym miejscu w tabeli, ze stratą dziesięciu punktów do liderującego „Rekordu” Bielsko-Biala. Jednak aktualni mistrzowie kraju mają do rozegrania jeden mecz zaległy. Natomiast od zajmującego drugie miejsce „Clearxu” Chorzów dzielą jęlczań tylko dwa punkty.

TOMASZ NEUMANN
sport@gazeta.olawa.pl

Ekstraklasa futsalu

Wyniki XIII kolejki, rozgrywanej 21 i 22 grudnia

MKS „PIAST FUTSAL” GLIWICE - KS „ACANA ORZEŁ FUTSAL” J-L	1:1
FC TORUŃ - „GWIAZDA” RUDA ŚL.	6:3
„REKORD” B-B - GI „MALEPSZY FUTSAL” LESZNO	10:0
ASZ US KATOWICE - MOKS „SŁONECZNY STOK” BIAŁYSTOK	2:3
„CLEARX” CHORZÓW - „RED DRAGONS” PNIEWY	6:1
„GATTA ACTIVE” ZDUŃSKA WOLA - „CONSTRUCT” LUBAWA	5:2
„RED DEVILS” CHOJNICE - GSF GLIWICE	3:5

TABELA POO XIII KOLEJCE		
1. REKORD B-B	33	76:22
2. „CLEARX” CHORZÓW	25	57:34
3. FC TORUŃ	25	43:25
4. KS „ACANA ORZEŁ FUTSAL” J-L	23	37:18
5. CONSTRUCT LUBAWA	22	46:40
6. GATTA ACTIVE ZDUŃSKA WOLA	22	46:41
7. ASZ US KATOWICE	21	40:48
8. PIAST FUTSAL GLIWICE	20	38:28
9. GI „MALEPSZY FUTSAL” LESZNO	15	28:46
10. GSF GLIWICE	14	42:45
11. SŁONECZNY STOK BIAŁYSTOK	13	28:46
12. RED DRAGONS PNIEWY	8	35:58
13. GWIAZDA RUDA ŚL.	8	30:57
14. RED DEVILS CHOJNICE	5	29:67

*

W następnej kolejce, po przerwie świąteczno-noworocznej, KS „Acana Orzeł Futsal” Jęlcz-Laskowice podejmie GSF Gliwice. Ten mecz odbędzie się w sobotę 11 stycznia, w hali jęlczańskieg Centrum Sportu i Rekreacji. Dokładnej godziny jednak jeszcze nie ustalono.

(TN)

Czekają Cię prawdziwie beztroskie święta



Każde pożyczone

5000 zł

TO TYLKO

360 zł

kosztów rocznie



Kredyt do
10 000 zł



okres kredytowania
do **24 miesięcy**



RRSO
tylko **7,19%**

Chcesz wiedzieć więcej?

Wejdź na

www.bs.olawa.pl

Oferta kredytu i promocja do 31.12.2019r.

Reprezentatywny przykład: kwota udzielonego kredytu 7 142,13 zł, całkowita kwota kredytu 7 000,00 zł, okres kredytowania 24 miesiące, roczne stałe oprocentowanie nominalne 4,99%, całkowity koszt kredytu wynosi 519,91 zł, w którego skład wchodzi: prowizja za udzielenie kredytu 142,13 zł (1,99% kwoty kredytu), odsetki od kredytu 377,78 zł, koszty usług dodatkowych 0,00 zł, przy przyjęciu wyżej wymienionych parametrów RRSO wynosi 7,19%, całkowita kwota do zapłaty stanowiąca sumę całkowitej kwoty kredytu i całkowitego kosztu kredytu wynosi 7 519,91 zł, wysokość rat wynosi 313,33 zł. Kalkulację sporządzono 13.11.2019 r. przy założeniu obowiązywania umowy przez czas, na który została zawarta, wypełnienia przez Bank i kredytobiorcę zobowiązań wynikających z umowy w terminach w niej określonych, w tym spłaty kredytu zgodnie z harmonogramem. Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku indywidualnego badania zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego dokonanej przez Bank Spółdzielczy w Oławie.